GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok IX. WRZESIEŃ — 1937. Nr 9

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI

Niepodległe sądy polskie

(W dwudziestą rocznicę)

Dwadzieścia lat mija od chwili, gdy po długiej przerwie w życiu państwowym Rzeczypospolitej sędzia polski począł znowu w imieniu własnego Państwa wydawać wyroki. Po dawno minionych okresach samodzielnego sądownictwa polskiego w fragmentarycznych, przejściowych tworach państwowych — Księstwie Warszawskim i Rzeczypospolitej Krakowskiej — po raz pierwszy, w imieniu niezdecydowanej jeszcze co do formy państwowości, w imieniu na razie Korony Polskiej, poczęto na ziemiach polskich wymierzać sprawiedliwość. Co prawda poza tym — na terenie byłego Królestwa Kongresowego do r. 1876, w byłej zaś Galicji do ostatniej chwili — pełnili obowiązki sędziowskie sędziowie Polacy i w polskim języku, lecz czynili to w obcym państwie i w imieniu obcych władz państwowych.

W dn. 1 września 1937 r. upłynął drugi lat dziesiątek od chwili, gdy w dobie surowej okupacji wojennej powstał do życia pierwszy dział własnego ojczystego zarządu państwowego — sądownictwo polskie. Położono wtedy pierwsze podwaliny pod realną budowę organizacji państwowej odradzającej się Rzeczypospolitej.

W uroczystym momencie dwudziestoletniego jubileuszu wznowienia sądownictwa polskiego myśl nasza cofa się wspomnieniami w tę tak bliską, a, zdawałoby się, tak już daleką przeszłość.

Sierpień 1917. Czwarty rok szaleje jedna z najstraszniejszych wojen, jakie znała ludzkość — powszechna wojna narodów. Armie niezliczone wrosły jak gdyby w swoje miejsca, znieruchomiały, a zwyciężające i zwyciężane z jednakim lękiem patrzyły w najbliższą przyszłość. I te we Flandrii i te spod bohaterskiego Verdun i te na długim wschodnim szlaku bojowym od Dźwiny aż do Dunaju rozłożone.

A Polska? Naród polski, nie biorąc jako taki udziału w tych krwawych zmaganiach w charakterze strony wojującej, ociekał krwią ser-

deczną swych synów, walczących w obcych mundurach państw zaborczych, krwią nieraz bratobójczą, przechodził wszelkie okrucieństwa pożogi wojennej na własnym, narodowym terytorium, upadał pod ciężarami — gospodarczymi, politycznymi — twardej okupacji.

Społeczeństwo — rozbite, rozczłonkowane, rozproszkowane.

„Ciało umęczone Polski" — tak charakteryzował ten okres naszego życia narodowego jeden z najwybitniejszych historyków (S. Askenazy: Uwagi) — „całe było pogrążone w wojnie, lecz duszą po części jeszcze na stopie przedwojennej, pokojowej, nadążyć nie mogło za ogromem wydarzeń. Nigdy więcej, niż wtedy, nie uginano się przed zmorą trójpoddaństwa, choć nie wiedziano, pod jakim zostaną rządem. Nigdy więcej, niż wtedy, nie troszczono się o majątek, chociaż nikt nie wiedział, co będzie posiadał. Nigdy więcej, niż wtedy, nie rozdrabniano się pod względem partyjnym. Rozbicie dzielnicowe, stronnicze, stanowe, nawet osobiste, obniżało niepomiernie poziom psychiki narodowej".

Sierpień 1917.

Legiony bez wiedzy miarodajnych czynników polskich odesłano na front wschodni. Brygadier Piłsudski — więziony w twierdzy Magdeburskiej. Tymczasowa Rada Stanu złożyła demonstracyjnie swoje mandaty. Ciężary życia okupacyjnego doszły do kulminacyjnego punktu.

W takiej to właśnie chwili w dn. 19 sierpnia 1917 r. w pierwszym numerze pierwszego wydawanego całkowicie po polsku dziennika urzędowego — Dziennika Departamentu Sprawiedliwości — ogłoszone zostały „Przepisy o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskiem".

Aczkolwiek ustawa ta nie obejmowała pod względem terytorialnym nawet całego Królestwa Kongresowego (wyłączona została Suwalszczyzna i 4 powiaty b. guberni siedleckiej), aczkolwiek władze okupacyjne wyeliminowały szereg spraw spod orzecznictwa sądów polskich, chociaż zatrzymały przy sobie agendy więziennictwa, to pomimo wszystko zaprzeczyć się nie da, że był to pierwszy rzeczywisty, realny znak polskiej suwerenności państwowej.

Że społeczeństwo polskie doceniało należycie znaczenie ogłoszonego aktu, służyć może dowodem okoliczność, że przy wcielaniu w życie przepisów o urządzeniu sądownictwa wzięły udział — wśród ogólnego rozbicia społecznego — wszystkie koła prawnicze bez względu na barwę polityczną, że umilkły w obliczu własnego państwowego wymiaru sprawiedliwości — waśnie partyjne. Prasa stołeczna odmiennych odcieni politycznych („Kurier Warszawski", „Kurier Poranny") z jednaką powagą powitała zapowiedź otwarcia sądów polskich:

„Życzyć należy sądom, aby stanęły na wysokości zadania zarówno pod względem wyrobienia fachowego, jak i poczucia obywatelskiego, tym bardziej, że są pierwszą placówką, powierzoną zarządowi polskiemu. Sądownictwo polskie ma piękne tradycje. Oby obecny jego zawiązek był zapowiedzią jego pięknej przyszłości".

„Pragnienia wszystkich zmierzają do tego, aby widzieć to sądownictwo polskie na wysokim poziomie oczekujących go poważnych zadań. Nie tylko biegłość techniczna stanowi o wartości wysokiego ciała sądowniczego. Przede wszystkim chodzi o to, aby ożywiał je głęboki duch prawa, aby obywatel miał przeświadczenie, że w tym kraju każdy spór będzie słusznie i prędko rozstrzygnięty, każda krzywda wynagrodzona, każda zbrodnia ukarana. Dopiero wówczas zapanuje duch prawa, ten fundament ładu i porządku społecznego".

Pomimo wielkich przeszkód natury politycznej, gospodarczej, komunikacyjnej, personalnej — organizatorzy sądownictwa z zapałem i energią przygotowali szybko grunt pod otwarcie sądów polskich.

W dn. 27 sierpnia 1917 r. odbyło się w Departamencie Sprawiedliwości ostatnie zebranie organizacyjne, na którym przyszli Prezesi i Prokuratorzy złożyli sprawozdanie z prac dokonanych. Na zebraniu tym nastąpiło wręczenie Prezesom i Prokuratorom pism nominacyjnych oraz zaprzysiężenie.

W dn. 1 września 1917 r. zebrali się na uroczyste nabożeństwo w starej świątyni katedralnej członkowie magistratury sądowej, palestry, władze rządowe i miejskie, przedstawiciele organizacji społecznych.

Z uczuciem serdecznego wzruszenia wysłuchano gorących słów kaznodziei:

„Polska zmartwychwstaje, a gdzie jest jej rząd, gdzie jej armia? Nie te czynniki organizmu państwowego działać zaczynają. Pierwsze powstaje do życia sądownictwo polskie. Widzimy w tym zrządzenie Boże, dające w tej chwili dziejowej pierwsze miejsce — sprawiedliwości. Sprawiedliwość jest jedną z podwalin bytu państwowego. O niej tym bardziej teraz pamiętać należy, gdyż nikt w wielkich zapasach obecnych nie ogląda się na cnotę sprawiedliwości. A kto czyni sprawiedliwość, będzie wywyższony. Nie ma sprawiedliwości bez Boga i sumienia".

Po nabożeństwie udano się do gmachu Rzeczypospolitej, gdzie w ścisłym sądowniczym gronie odbył się właściwy akt otwarcia sądów polskich. Po doręczeniu nominacji sędziom i prokuratorom Wicedyrektor Departamentu Wacław Makowski wygłosił przemówienie, kończąc je następującymi słowy: „biorąc w rękę miecz sprawiedliwości, ten pierwszy atrybut władzy państwowej odradzającej się Polski, sięgamy po to tylko, do czego dłoń naszych dziadów przez wieki nawykła. Z ich krwią przejęliśmy prawo z władzą i nie damy ich na pohańbienie. I wierzę: ten miecz w naszym ręku to nie tylko spokojna normalna praca wymierzania sprawiedliwości — to srebrzysta klinga, w której przeglądać się będzie wstająca jasność Niepodległej Polski".

Następnie Dyrektor Departamentu Stanisław Bukowiecki ogłosił sądy polskie za otwarte.

Lat pięć minęło.

W dniu 1 września 1922 r. odbył się uroczysty obchód piątej rocznicy

wprowadzenia sądownictwa polskiego, odbył się — już w zjednoczonej, niepodległej Polsce.

Na akademii w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości w obecności Naczelnika Państwa zabierali głos: Stanisław Bukowiecki, Franciszek Nowodworski, Henryk Konic, Emil Stanisław Rappaport, Cezary Ponikowski.

W zagajającym przemówieniu b. Wicedyrektora Departamentu a wówczas Ministra Sprawiedliwości Wacława Makowskiego wysunięte zostały dwa zasadnicze zadania polskiego sądownictwa i prawnictwa — stworzenie samodzielnego własnego typu sędziego i przygotowanie ogólnopaństwowego jednolitego, ożywionego rodzimą polską treścią ustawodawstwa.

Jeżeli chodzi o typ polskiego sędziego, to sędzia ten powinien bezwarunkowo posiadać wszystkie pełnowartościowe cechy — człowieka, obywatela, pracownika państwowego.

Sędzia polski, jak to mocno zaznaczył na wspomnianej akademii Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego F. Nowodworski, musi być „czysty, mężny, światły, zawodowo wyrobiony, ofiarny, gorąco Ojczyznę miłujący, całkowicie wreszcie bezstronny i zawsze pamiętający o tym, że przy wymiarze sprawiedliwości wszelki kompromis z polityką jest zgorszeniem, a wszelka z nią łączność wyrokowania — zarazą”.

Upłynęło lat dwadzieścia istnienia odrodzonego sądownictwa polskiego. Polska otrzymała w tym okresie jednolity ustrój sądowy; ujednostajnienie ustawodawstwa zostało już bardzo daleko posunięte; unifikacja jednak duchowa sądownictwa w kierunku wytworzenia samodzielnego typu polskiego sędziego a w związku z tym rodzimej polskiej tradycji sądowej, nie poczyniła dotąd zadowalających postępów. Jest to sprawa dopiero naszej sądowniczej przyszłości.

Doceniając w wysokim stopniu znaczenie w tym względzie należytego uregulowania stosunków w sądownictwie w drodze wydania jednolitej ustawy o służbie sędziowskiej Minister Sprawiedliwości Makowski na konferencji prasowej w dn. 24 listopada 1922 r., a więc przed 15 laty, wskazał zasady, jakim powinna odpowiadać powyższa ustawa: „najważniejszą rzeczą w tej ustawie jest zagwarantowanie zarówno najwyższego poziomu moralnego i umysłowego, jak też zupełnej niezawisłości przekonania sędziowskiego przy jednoczesnym skoordynowaniu pracy wymiaru i zarządu sprawiedliwości w ten sposób, ażeby społeczeństwo mieć mogło wszelką pewność, że wymiar sprawiedliwości wykonywany będzie przez ludzi odpowiednich, niezawisłych, działających w pełni poczucia obowiązku i należycie odpowiedzialnych, z drugiej strony ażeby sędziowie mieli zabezpieczone wszelkie ustalone już w nowożytnych praworządnych państwach gwarancje”.

Sprawa wydania odpowiedniej ustawy przeciągnęła się znacznie i załatwiona została dopiero w prawie o ustroju sądów powszechnych z dn. 6 lutego 1928 r. Ustawa ta, nie przewidując pełnej samodzielności sądow-

nictwa w formie wyodrębnienia wymiaru sprawiedliwości spośród innych funkcji państwa, odpowiadała jednak na ogół postulatom sądownictwa w tej dziedzinie; niestety uległa ona szeregowi nowelizacyj (szczególnie znowelizowaniu z dn. 23 sierpnia 1932), przy których wprowadzono do przepisów o służbie sędziowskiej dużo zasadniczych zmian w kierunku bardzo poważnego ograniczenia autonomii sądów i ich niezależności.

Stojąc na stanowisku demokratycznego praworządnego państwa a w związku z tym niezawisłego sądownictwa, uznać należy jak najszybsze usunięcie powyższych zmian za sprawę specjalnie aktualną i palącą.

Jeżeli idzie o organizację zarządu wymiaru sprawiedliwości, to na wspomnianej konferencji prasowej Minister Sprawiedliwości wypowiedział się za decentralizacją tej organizacji, uważając, że leży to w interesie sprawnej administracji sądowej, i uznając jednocześnie, że „w dziedzinie sądu Minister Sprawiedliwości jest tylko administratorem i intendentem, dbającym o porządek i zaspokojenie potrzeb niezawisłych sądów".

Wtedy również poruszona została po raz pierwszy sprawa młodzieży sądowniczej, przy czym Minister wskazał na to, że „z wielką troską ministerium sprawiedliwości dążyć będzie do tego, aby ułatwić tej młodzieży pracę, zainteresować ją sprawami sądownictwa i podniecić jej zamiłowanie do wiedzy sądowej i ambicję sędziego polskiego".

Sprawa ta stała się obecnie zagadnieniem pierwszorzędnej wagi — sprawa nadmiaru młodych sił prawniczych i ich pauperyzacji, sprawa należytego zawodowego i ideowego przygotowania do służby sądowej.

Jak podkreśliliśmy wyżej, pięciolecie wznowienia, aczkolwiek na części tylko ziem Rzeczypospolitej, państwowego sądownictwa polskiego obchodzone było przez prawnictwo stolicy w specjalnie uroczystym nastroju, a traktowane jako wydarzenie o charakterze ogólnopaństwowym, ogólnonarodowym, nie zaś — wąskim, dzielnicowym. Dał temu wyraz pierwszy szef sądownictwa naszego Stanisław Bukowiecki w przemówieniu swym na akademii, a przede wszystkim Minister Sprawiedliwości Makowski w piśmie okólnym z dn. 15 sierpnia 1922 r., stwierdzającym, że „powołane do życia wśród ogromnych trudności, wbrew oporowi okupantów, niezłomną wolą i zgodnem poświęceniem połączonego bez różnicy poglądów politycznych w walce o własne sądy prawnictwa polskiego, sądownictwo było w świadomości powszechnej doniosłym aktem państwowym, pierwszym krokiem na drodze do organizacji odrodzonego państwa, pierwszym wyrazem jego praw suwerennych".

....Z odległości pięciolecia sądy z r. 1917 są tylko znikomym szczegółem, ale w perspektywie wypadków na tle swego czasu nie przestaną być pierwszym organizacyjnym czynem, zdobywającego państwową niepodległość narodu".

Dziesięciolecie sądownictwa polskiego obchodzone było w jesieni 1927 r. zaledwie w paru poszczególnych sądach okręgowych.

Piętnastolecie zbiegło się z czarną dobą w dziejach naszego wymiaru sprawiedliwości: zawieszeniem nieusuwalności sędziowskiej, masowymi rugami w sądownictwie, głębokim ograniczeniem samorządu sądowego.

Obecnie przypada dwudziesta rocznica.

Ustosunkowując się specjalnie krytycznie do prawdziwej powodzi w Polsce różnorodnych świąt, obchodów, rocznic i wszelakich innych uroczystości, zbyt licznych, zbyt częstych, a przez to całkowicie już spospolitowanych, nie możemy mimo to w dn. 1 września 1937 r. przejść do porządku dziennego nad naszym skromnym jubileuszem.

W dniu tym pragniemy w pierwszym rzędzie podkreślić znaczenie ofiarnej pracy, zapału i entuzjazmu, jakie wykazało nasze starsze pokolenie prawnicze przy budowie pierwszych zrębów państwowego sądownictwa polskiego.

W dniu jubileuszowym chcemy w imię elementarnych wymogów sprawiedliwości oddać bezimiennie cześć należną czynom tych wszystkich, którzy z całym oddaniem się idei wymiaru sprawiedliwości przystąpili do organizacji sądownictwa polskiego i pracy tej chlubnie dokonali, tym, co pierwsi karnie i ochoczo wstąpili do nowoutworzonych sądów polskich, tym, którzy w ciągu ubiegłego dwudziestolecia trwali i trwają na swych sądowniczych posterunkach służbowych, tym wreszcie, co odeszli od nas na lepszą służbę wiekuistą i tym, którzy bez winy z szeregów naszych przymusowo ustąpili — sędziom i prokuratorom wszelkich instancyj a jednocześnie tworzącym z nami jedną poniekąd rodzinę — ofiarnym urzędnikom sądowym.

Na stałą zmianę wart w sądownictwie nadchodzą wciąż stopniowo liczni przedstawiciele młodego pokolenia prawniczego.

Życzymy im, aby nie tylko świecili przykładem, przy najdoskonalszym pod względem zawodowym wykonywaniu obowiązków służby sądowej, lecz by w codzienną pracę swą wkładali jak najwięcej prawdziwie ideowej treści, by przyczyniali się najskuteczniej do wytworzenia idealnego typu polskiego sędziego i prokuratora, polskiej rodzimej tradycji sądowej — pod wysokimi hasłami: godności, odwagi cywilnej i honoru.

CZESŁAW MURASZKO

Postulaty organizacji aplikacji sądowej

Coraz więcej zrozumienia nabiera zapomniana prawda, że interes publiczny i dobro Państwa wymaga, aby do sprawowania urzędu sędziowskiego i prokuratorskiego dopuszczani byli tylko ci, którzy poza umiejętnością orientowania się w przepisach prawnych i stosowania ich do przejawów życia społecznego, posiadają jeszcze i przede wszystkim wysokie kwalifikacje moralne oraz niezależność sądu. Toteż zagadnienie aplikacji sądowej, przez którą rozumieć należy sprawę właściwego doboru kandydatów, należytego technicznego przeszkolenia, a ewentualnie i uposażenia aplikantów, stało się obecnie bardzo aktualne. Zagadnienie to tym

bardziej wymaga szybkiego rozwiązania, że z jednej strony nadmiar kandydatów do służby sądowej stwarza możliwość przeprowadzenia pomiędzy nimi ścisłej selekcji i przyjmowania tylko najlepszych, a z drugiej strony należyte załatwienie pomienionego zagadnienia znakomicie przyczyni się do rozwiązania i innej palącej obecnie kwestii, a mianowicie zatrudnienia młodzieży z wyższym wykształceniem prawniczym. Mając powyższe na myśli, chcę rzucić kilka uwag o aplikacji sądowej w nadziei wywołania na łamach „Głosu Sądownictwa" pożytecznej dyskusji i przyczynienia się tym samym do znalezienia właściwego rozwiązania całokształtu zagadnienia.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dn. 25.X.1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych (D. U. R. P. poz. 825) „aplikacja sądowa jest służbą przygotowawczą do objęcia stanowisk sędziów i prokuratorów w sądach powszechnych" i ma polegać, stosownie do § 23 powołanego rozporządzenia, na „zaznajomieniu się aplikanta ze wszystkimi działami czynności sędziego, prokuratora oraz z czynnością sekretariatu." Należyte przygotowanie do przyszłej pracy zawodowej, stosownie do przepisów rozporządzenia, aplikanci mają otrzymać, pracując w dwojaki sposób, a mianowicie: w sądach, gdzie winni zaznajomić się ze wszystkimi działami czynności sędziów, prokuratorów i sekretariatu, i uczęszczając poza tym na utworzone przy wszystkich sądach okręgowych tak zwane seminaria, mające na celu, stosownie do § 24 rozporządzenia, wszechstronne wyszkolenie aplikantów przez wykłady teoretyczne z różnych dziedzin prawa, ćwiczenia praktyczne i omawianie orzecznictwa Sądu Najwyższego. Przypuszczać należy, iż zgodnie z intencją ustawodawcy praca aplikantów w sądach miała na celu zaznajomienie ich raczej z techniczną stroną czynności sądowych, głębsze zaś ujęcie pomienionych czynności i teoretyczne ich uzasadnienie miały przypaść w udziale rzeczonym seminariom. Okazało się jednak, iż seminaria z powierzonego im zadania źle bardzo wywiązały się i nie przyniosły oczekiwanych korzyści. żeby nie być gołosłownym, powołuję się na wydaną przez Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. broszurę pod tytułem: „Zagadnienie reformy aplikacji i asesury sądowej"; broszura ta ostro krytykuje przyjęty w seminariach system nauczania i stwierdza, iż nie przynoszą one absolutnie żadnej korzyści i świecą pustkami.

Nie wiele lepiej przedstawia się praca aplikantów w sądach. Pochodzi to przede wszystkim stąd, że poza ogólną wzmianką w powołanym rozporządzeniu, iż aplikanci powinni pracować w sądzie grodzkim pół roku, w zakresie sądownictwa karnego 1 rok, a pozostały czas aplikacji w dziedzinie sądownictwa cywilnego (§ 21 rozp.), i że czuwanie nad zaznajomieniem się aplikanta z czynnościami sądowymi należy do kierowników sądów, prokuratorów i przewodniczących wydziałów (§ 23 rozp.), brak jest w rozporządzeniu tym przepisów, bliżej określających na czym mianowicie udział aplikantów w pracy sądowej ma polegać. Luki tej nie wypełniają ani przepisy o ustroju sądów powszechnych ani kodeksy postępowania cywilnego i karnego, które nie gwarantują koniecznej obecności aplikantów przy naradach sędziów, a pomijają sprawę sporządzania przez tychże aplikantów projektów motywów wyroków, oraz projektów aktów oskarżenia. W tym stanie rzeczy dojść należy do wniosku, iż kwestia, czy aplikanci, pracując w sądach, w okresach w art. 21 rozp. przewidzianych, rzeczywiście zaznajomili się z działalnością sędziów, prokuratorów i kancelarii, zależy w zupełności od przypadku, poza tym od zdolności organizacyjnej i dobrej woli personelu sądowego, z którym aplikanci pod-

czas swej bytności w sądzie się stykają. Przechodząc do poszczególnych działów pracy aplikantów, stwierdzić należy, iż wyniki jej są na ogół lepsze w mniejszych sądach, gdzie z natury rzeczy kontakt między aplikantami a personelem sądowym jest ściślejszy i gdzie wobec mniejszej ilości spraw i aplikantów zachodzi możność poświęcania więcej czasu przeszkoleniu tych ostatnich. Jeśli chodzi w szczególności o zaznajomienie się aplikantów z czynnościami sekretariatów sądowych, to kierownicy ich, rozporządzając nie wystarczającą na ogół liczbą personelu kancelaryjnego, radzą sobie, zwłaszcza w większych sądach, z nawałem pracy w ten sposób, iż delegowanych aplikantów, o ile nie posyłają ich na sesje sądowe w charakterze protokólantów, używają zazwyczaj do wykonywania najprostszych, a mechanicznych czynności kancelaryjnych, jako to: podszywania akt, przesyłania spraw do archiwum, pisania wezwań itp. Wskutek tego aplikanci zaznajamiają się nie ze wszystkimi czynnościami kancelaryjnymi, a tylko z niektórymi, przy czym pomijają najczęściej tak ważne czynności, jak na przykład prowadzenie kasy, rachunków i ksiąg sądowych, obliczanie opłat itp., z oczywistą szkodą zwłaszcza dla tych aplikantów, którym los w przyszłości kierownicze stanowiska w sądzie wyznaczy. Tego rodzaju procedura powtarza się w każdym sądzie lub wydziale, do którego aplikant następnie przechodzi, aczkolwiek analogiczne prace były już przez niego wykonywane. Sądzę, że jedynie sporządzanie protokółów rozpraw sądowych stanowi czynność kancelaryjną, którą aplikanci stale i z pożytkiem we wszystkich sądach i wydziałach powinni powtarzać, ale i tu zaznaczyć należy, że wskutek nieotrzymywania zawczasu przez aplikantów w celu zaznajomienia się akt spraw, wyznaczonych na wokandę, aplikanci często nie rozumieją znaczenia zgłaszanych przez strony dowodów, zwłaszcza, jeśli chodzi o sprawy cywilne. Jedna z najczęściej zdarzających się w przebiegu aplikacji usterek, polega na tym, że, wbrew zasadzie „od łatwiejszego do trudniejszego", aplikanci wprost z ławy uniwersyteckiej skierowywani są częstokroć do sądów wyższych, a nawet do Sądu Najwyższego, z oczywistą szkodą nie tylko dla aplikantów, lecz i dla samych instytucyj sądowych, gdzie stają się przeważnie niepotrzebnym balastem. Również zdarza się często, że w obrębie nawet jednego sądu przebieg aplikacji nie jest ujęty w pewien system, gwarantujący, iż aplikanci istotnie zaznajomią się ze wszystkim tym, co stanowi przedmiot pracy sędziów, prokuratorów i kancelarii. Ewentualność taka istnieje przede wszystkim w dużych sądach, w których specjalizacja prac posunięta jest bardzo daleko i w których wskutek tego łatwo pominąć nawet jakiś poważny dział pracy. Poza tym powołane rozporządzenie przeznacza stosunkowo zbyt wiele czasu na sądownictwo karne i stosunkowo zbyt mało na sądownictwo cywilne, zwłaszcza, że wszelkie skrócenia czasu aplikacji odbywają się zazwyczaj kosztem pracy w wydziałach cywilnych sądów okręgowych i wyższych, a to z uwagi na przepis art. 21 rozp., który kategorycznie zaznacza, iż aplikant powinien przebyć ½ roku w sądzie grodzkim, 1 rok pracować w zakresie sądownictwa karnego, a jedynie pozostały czas w zakresie sądownictwa cywilnego; wskutek tego, jeśli się komuś skraca aplikację, to odbywa się to kosztem sądownictwa cywilnego, któremu zresztą aplikanci z reguły poświęcają o wiele mniej uwagi, niżby się to dla dobra wymiaru sprawiedliwości należało. Zwłaszcza upośledzone są działy handlowe, hipoteczne, zachowawcze, upadłościowe i nakazowe, a już nigdy nie słyszałem, aby aplikanci byli kiedykolwiek delegowani do kancelarii komorników.

Co do zaznajamiania się aplikantów z czynnościami sędziów i prokuratorów, to jest ono zupełnie przypadkowe, całkowicie bowiem zależy od tego, czy wytworzył się jakiś pomiędzy sędziami i aplikantami kontakt, polegający na przykład na omawianiu wspólnym spraw, na dopuszczaniu aplikantów do narad przed wydaniem wyroków i do motywacji tych ostatnich. Na ogół biorąc, kontakt taki istnieje poniekąd w sądach grodzkich,w sądach zaś wyższych zazwyczaj jest bardzo luźny i w najlepszym wypadku polega na tym, że niektórzy sędziowie zalecają poszczególnym aplikantom sporządzanie projektów uzasadnień wyroków w sprawach, w których zresztą aplikant nie zawsze w charakterze protokólanta brał udział. Nie bez znaczenia dla obniżenia poziomu przygotowania aplikantów jest i ta wreszcie okoliczność, iż często skraca się czas aplikacji tym, którzy wprawdzie pracowali dłuższy czas w kancelarii sądów, względnie w Min. Sprawiedliwości, lecz właśnie wskutek tego nie mogli zaznajomić się ze wszystkimi działami ich przyszłej pracy zawodowej. Pomienione wyżej wady w organizacji aplikacji sądowej są przyczyną, iż nawet pilni aplikanci nie dużo korzyści z niej wynoszą, a cóż mówić dopiero o tych aplikantach, którzy z różnych przyczyn obecność swoją w sądzie ograniczają do minimum. Nie pretendując do wskazania środków i sposobów całkowitego uzdrowienia aplikacji sądowej, chociażby dlatego, że wymagałoby to przede wszystkim zaradzenia katostrofalnemu położeniu finansowemu większości aplikantów, znacznego zwiększenia budżetu Min. Sprawiedliwości a nawet, być może, reformy studiów prawniczych na uniwersytetach, sądzę, iż kilka zmian w przebiegu aplikacji sądowej dałoby się z łatwością a z pożytkiem dla sprawy przeprowadzić. A więc przede wszystkim należy sprawę aplikacji sądowej traktować li tylko i jedynie pod kątem widzenia przygotowania aplikantów do ich przyszłego zawodu i nie łączyć jej ze sprawą specjalnie oszczędnościowego układania etatów sekretariatów sądowych, zwłaszcza, że różnorodność czynności, z którymi aplikanci w stosunkowo krótkim czasie mają się zaznajomić, nie pozwala na przetrzymywanie ich przy pracach kancelaryjnych w charakterze jak gdyby stałych funkcjonariuszy. Następnie wydaje się pożądane, aby prezesi i prokuratorowie sądów okręgowych, zwłaszcza większych, w których istnieje specjalizacja czynności, sporządzali szczegółowe wykazy ważniejszych czynności kancelaryjnych, sędziowskich i prokuratorskich w poszczególnych sądach lub wydziałach załatwianych, z którymi aplikanci powinni się zaznajomić, określali w przybliżeniu czas na to potrzebny oraz by oznaczali ilość aplikantów, którzy jednocześnie w poszczególnych sądach i wydziałach mogą być zatrudnieni. Po zestawieniu takich wykazów prezesi sądów apelacyjnych mogliby ułożyć szczegółowy plan przeszkolenia aplikantów w jednym mniejwięcej czasie przyjętych; plan ten winien zawierać oznaczenie dla każdego aplikanta okresu czasu pozostawania w poszczególnych sądach i wydziałach, a to w zależności od zakresu i różnorodności czynności tam wykonywanych, przestrzegać, aby aplikant zaczynał pracę od sądów grodzkich i stopniowo przechodził do sądów bezpośrednio wyższych, przy czym każda nowa delegacja winna skierowywać aplikanta do wydziałów lub sądów załatwiających takie czynności, z którymi aplikant jeszcze się nie zaznajomił, a także określać pewne minimum najważniejszych czynności sądowych i sekretarskich. W celu umożliwienia aplikantom istotnego zaznajomienia się z czynnościami sędziów i prokuratorów, powinni być oni przydzieleni do poszczególnych sędziów lub prokuratorów, urzędujących w wydziałach lub są-

dach, z tym, że na sesjach jednoosobowych aplikant powinien takiemu patronowi - sędziemu stale asystować w charakterze protokólanta, a następnie po przedyskutowaniu z sędzią spraw, na zlecenie tegoż sędziego przygotować materiał prawniczy potrzebny do orzeczeń tudzież do motywacji wyroków. Na sesjach trzyosobowych protokólantem powinien być w miarę możliwości jeden z tych aplikantów, którego patron - sędzia bierze udział w posiedzeniu. Przewidziane w § 23 rzeczonego rozporządzenia sprawozdania z postępu, zdolności i sprawowania się aplikanta winny być sporządzane po obowiązkowym zasięgnięciu opinii sędziów i prokuratorów, z którymi aplikant w pomieniony sposób współpracował oraz kierowników sekretariatów. Ułatwi to kierownikom sądów z jednej strony odtworzenie w swym sprawozdaniu istotnego przebiegu i wyniku aplikacji, a z drugiej strony, uniemożliwi im wydawanie pochlebnej opinii o takich aplikantach, którzy na egzaminach sędziowskich zdradzali rażący brak wiedzy i orientacji prawniczej. W każdym razie sprawozdanie takie winno dotyczyć każdego rodzaju czynności aplikanta, której wykonanie pomieniony plan przewidywał. Należy poza tym zmienić, względnie uzupełnić rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o aplikantach i asesorach sądowych w tym, żeby upoważnić prezesów sądów apelacyjnych do przedłużania w granicach pewnych norm poszczególnym aplikantom aplikacji, na czas potrzebny do odrobienia przewidzianych w planie przeszkolenia przepuszczonych przez aplikanta czynności sądowych, jak również przedłużania w granicach pewnych norm czasu aplikacji wtedy, gdy, na zasadzie sprawozdania kierowników sądów, dojdą do przekonania, iż aplikant nie jest dostatecznie przygotowany do egzaminów, a wreszcie skrócenia czasu aplikacji przez zaliczenie aplikantom — urzędnikom sekretariatu — prac, które tam wykonywali. Co się tyczy egzaminów sądowych, to, mając na uwadze, iż noszą one z natury rzeczy często charakter przypadkowości, rola ich przy takim zorganizowaniu aplikacji ograniczyłaby się jedynie do sprawdzenia, i to niekoniecznie decydującego, ogólnego przygotowania aplikantów; zwłaszcza dotyczy to egzaminów pisemnych, które ujawniają tylko fragment wiedzy aplikanta, a to w zależności od sprawy, która mu przypadkowo została przydzielona. O przygotowaniu aplikanta do jego przyszłej pracy zawodowej decydowałby w tym stanie rzeczy przede wszystkim cały pomieniony wyżej przebieg aplikacji. Uważam, że tak zorganizowana aplikacja uczyniłaby zbędnym istnienie seminariów, zlecone im bowiem w § 24 rozporządzenia studia i prace aplikanci przerabialiby w oderwaniu od spraw aktualnych, lecz właśnie w związku ze sprawami bieżącymi, roztrząsanymi na posiedzeniach sądowych, w których aplikanci biorą udział w charakterze protokólantów. Poza tym nie bez znaczenia byłaby i ta okoliczność, iż przy takim postawieniu sprawy ciężar kształcenia aplikantów byłby rozłożony na wszystkich sędziów i prokuratorów, którzy również i dla siebie widzieliby pewną korzyść w postaci pomocy, zwłaszcza więcej uzdolnionych aplikantów, w przygotowaniu materiału prawniczego.

Zresztą gdyby nawet utrzymać seminaria, to w każdym razie dotychczasowa ich organizacja winna byłaby ulec gruntownej zmianie, zmierzającej do usunięcia przyczyn, które spowodowały ich niepowodzenie; przyczyny te są następujące: 1) sędziowie, którzy mają prowadzić seminaria, tak już są przeciążeni pracą czysto zawodową, iż nie mogą poświęcać, przy tym bezpłatnie, seminariom tyle czasu, ile dobro sprawy wymaga, 2) sam charakter pracy w seminariach wymaga specjalnych

uzdolnień pedagogicznych, które nie wszyscy posiadają, 3) sami aplikanci z różnych przyczyn niechętnie na seminaria uczęszczają, 4) bezpłatność wykładów na seminariach ogromnie utrudnia znalezienie osób, jak mówi § 26 rozporządzenia, „wyróżniających się znajomością poszczególnych dziedzin prawa", które by zechciały podjąć się wykładów i ćwiczeń, 5) znalezienie pomienionych osób spoza grona sędziowskiego jest specjalnie trudne w mniejszych sądach prowincjonalnych.

Mający wielu zwolenników pogląd, iż do aplikacji sądowej należy dopuszczać tylko taką ilość kandydatów, która następnie może otrzymać stałe i płatne zatrudnienie w sądownictwie, nie jest, moim zdaniem, słuszny, bowiem wówczas przy przyjmowaniu kandydatów wyeliminowane byłyby jako jeszcze niewiadome takie walory, które dopiero w czasie aplikacji mogłyby być wykazane; mam na myśli — zdolności, zamiłowanie do pracy itp., następnie o ile w toku aplikacji część aplikantów okazałaby się nie nadająca do przyjęcia lub sama zrezygnowała z przyszłego zawodu sędziowskiego, to dopływ nowych sił do sądownictwa albo by się stał liczebnie nie wystarczający, albo dostarczałby dużo jednostek o kwalifikacjach niedostatecznych; przyjmowanie znów wszystkich, którzy posiadają ogólne kwalifikacje ustawowe spowodowałoby taki nadmiar kandydatów, którego sądy ani przeszkolić, ani tym bardziej następnie zatrudnić nie byłyby w stanie. Wydaje się zatem słuszne, by ilość kandydatów, która podlegałaby przyjęciu do aplikacji, mieściła się w granicach z jednej strony preliminowanych i płatnych etatów w sądownictwie, a z drugiej — w granicach fizycznej możności sądów rzeczywistego przeszkolenia aplikantów. Należy jednocześnie przyjąć pod uwagę, iż ilość początkowo przyjętych do aplikacji znacznie się zmniejszy, bądź wskutek zrezygnowania części kandydatów z dalszej pracy w sądownictwie, bądź wskutek zdyskwalifikowania ich przez komisje egzaminacyjne. Wybór kandydata w pomienionych wyżej granicach należałoby pozostawić prezesom sądów apelacyjnych, którzy nie przyjmowaliby nie tylko aplikantów nie odpowiadających przepisom § 4 rozporządzenia oraz § 256 Prawa o ustroju sądów powszechnych, lecz również i takich, o których, po zaznajomieniu się z nimi osobiście, chociażby przy dłuższej konferencji wyrobiliby sobie niekorzystne zdanie. Od takich decyzji prezesów sądów apel. przysługiwałoby nieprzyjętym kandydatom prawo odwołania się do Kolegium administracyjnego, którego decyzje byłyby niezaskarżalne.

Przechodząc wreszcie do kwestii, czy aplikacja sądowa winna być płatna, należy mieć na uwadze, że ma ona na celu nie korzystanie z usług aplikantów przy załatwianiu niezbędnych dla wymiaru sprawiedliwości funkcji urzędowych, lecz jedynie szkolenie aplikantów, które, jak starałem się wykazać, nie tylko nie da się połączyć z powierzeniem im pełnienia tych funkcji (z wyjątkiem sporządzania protokółów rozpraw sądowych), lecz wymaga jeszcze dodatkowej pracy od personelu sądowego. Ponadto zasada płatności aplikacji staje się tym bardziej nieracjonalna, jeżeli zważyć, że ilość przechodzących przeszkolenie aplikantów jest zawsze znacznie większa od tej ilości, która po odbytej aplikacji i egzaminach okazuje się zdolną do objęcia stanowisk sędziowskich i prokuratorskich i że budżet Ministerstwa Sprawiedliwości jest nie wystarczający na skromne uposażenie nawet osób, już w tym resorcie pracujących. Jednak z drugiej strony zważyć należy, że duża ilość aplikantów, którzy, być może, w przyszłości stanowiliby bardzo pożądany element w sądownictwie, z powodu braku funduszów oraz niemożności połączenia ubocznego zarobkowania z apli-

kacją, musi zrezygnować z przyszłej pracy dla wymiaru sprawiedliwości. Brak pomocy finansowej dla takiej właśnie najbiedniejszej, a obiecującej młodzieży, doprowadziłby do niedemokratycznego przyjmowania do sądu tylko osób zupełnie finansowo niezależnych. W tym stanie rzeczy wydaje się najstosowniejsze, aby, uznając w zasadzie aplikację za niepłatną, wyznaczać corocznie pewną ilość stypendiów, odpowiadającą na przykład ilości otwierających się wakansów w sądach, z tym, że stypendia te, aż do odwołania, rozdzielaliby prezesi sądów apel. na razie pomiędzy najbardziej potrzebujących, a następnie i pomiędzy najzdolniejszych i najpracowitszych aplikantów na podstawie pomienionych wyżej sprawozdań o pracach aplikantów. Przy takim systemie finansowania aplikantury uniknęłoby się z jednej strony ewentualności stałego wypłacania trudnej przy tym do cofnięcia pensji aplikantom zamożnym, lub nie odznaczającym się najlepszymi kwalifikacjami, a z drugiej zaś — stworzyłoby się bodziec do sumiennego wytrwania w pracy zarówno dla tych, którzy już ze stypendiów korzystają, jak i dla tych, którzy chcą stypendia te w przyszłości otrzymać.

JERZY WŁADYSŁAW ŚLIWOWSKI

IV Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego

(Paryż 1937 r.).

Kongres ten odbył się zarówno w czasie, jak i w miejscu poprzednio nieprzewidzianym. Ostatni tego rodzaju Kongres miał miejsce wiosną 1933 r. w Palermo, zostawiając uczestnikom niezapomniane wrażenia cennego dorobku naukowego, piękna przyrody, bogactwa sztuki i niezwykłej, niespotykanej gościnności gospodarzy. Następny Kongres miał się, zgodnie ze zwyczajem, odbyć w 3 lata później tj. w 1936 r. również w kraju południowego, gorącego słońca, również w centrum dawnej kultury i wielkiej skarbnicy sztuki — w Atenach. Atoli, jak powiedzieliśmy, zaszły zmiany. Rząd grecki początkowo prosił o przesunięcie terminu Kongresu o rok, co zostało dokonane, na początku zaś r.b. inicjatorzy prosili o ponowne przesunięcie terminu jego odbycia, co ze względu na konieczną regularność obrad nie mogło zostać uwzględnione. Ponieważ w międzyczasie przypadał „rok wystawowy" w Paryżu, gdzie z okazji wystawy odbywały się wszelkiego rodzaju kongresy, przeto zdecydowano odbyć nasz Kongres w stolicy Francji. Zawiedzeni wielbiciele Grecji i błękitu południowego nieba musieli przystać na równie interesujący, aczkolwiek w odmiennych warunkach, tygodniowy pobyt w nadsekwańskiej stolicy. Wybór Paryża za siedzibę IV Kongresu miał swe dobre i złe strony: dobre — o tyle, że większości uczestników miasto to było dobrze znane, nie mogło więc odciągać ich od prac zjazdowych. Złe — o tyle, że chęć zwiedzenia wystawy międzynarodowej, na którą w czasie obrad Kongresu miało się bezpłatny bilet wejścia, zabierała wszystkie wolne chwile od obrad nawet tym uczestnikom, którzy wiernie ślubowali obecność na każdym posiedzeniu i przy rozważaniu każdej kwestii. Na skutek tego (Kongres ciągnął się 5 dni) znaczna ilość uczestników była niezwykle przemęczona z powodu ustawicznych peregrynacji z Kongresu na wystawę i w odwrotnym kierunku, czasami dwa razy dziennie odbywanych. Na ogół jednak należy stwierdzić, iż zainteresowanie pracami Kongresu było duże, liczba dyskutujących znaczna, a wyniki uznać można za zadowalające.

Fakt, iż liczba dyskutujących i zabierających głos była stosunkowo znaczna, nie dowodzi bynajmniej, jakoby ilość uczestników Kongresu była duża. Ilość ta w porównaniu do innych kongresów była znacznie mniejsza. Przybyli ludzie naprawdę i szczerze nauką i jej dorobkiem się interesujący i mający coś nowego do powiedzenia. Niemniej jednak niektóre państwa z bliżej niewytłumaczonych przyczyn nie przysłały swych przedstawicieli. Nie widzieliśmy Anglików, Niemców (którzy wprawdzie nie wchodzą w skład Stowarzyszenia, jednak zwykle są reprezentowani na Kongresach), Austriaków. Natomiast Łotwa, która niedawno stosunkowo (1935 r.) przystąpiła do Stowarzyszenia, przysłała liczną delegację.

Delegacja Polska była stosunkowo liczna. Prezesem jej był Prof. Rappaport, od szeregu lat przewodniczący polskich delegacyj na międzynarodowe kongresy prawno - karne i kryminologiczne. Nadto w skład naszej reprezentacji wchodzili: Mec. H. Wiewiórska, Mec. Niedzielski, Wiceprokurator Sądu Apel. W. Sieroszewski, Prof. St. Glaser, Pułk. Nagler, Mec. R. Lemkin oraz autor niniejszego sprawozdania. Należy stwierdzić, iż Polacy żywo interesowali się pracami Kongresu, a ujawniało się to zarówno w ilości nadesłanych referatów, jak i w szeregu przemówień dyskusyjnych w toku samego Kongresu. Pięć kwestii poddano obradom Kongresu, każdej poświęcając jeden dzień obrad. Przedmiotem ich były następujące zagadnienia: 1) W jaki sposób prawo karne wewnątrzkrajowe może się przyczynić do ochrony i utrwalenia pokoju międzynarodowego? (referat polski adw. R. Lemkina); 2) O konieczności międzynarodowej wymiany danych, dotyczących uprzedniej karalności oskarżonych (Polska nie zgłosiła w tej mierze referatu, sprawozdawcą jednak generalnym tej kwestii był pułk. Nagler); 3) Czy jest rzeczą wskazaną, by sędzia mógł karać czyn, który nie podpada bezpośrednio pod przepisy dyspozycji karnej (kwestia dopuszczalności analogii w prawie karnym). Polska w tej materii zgłosiła trzy referaty prof. prof. Woltera i Glasera oraz mec. Mogilnickiego; 4) O gwarancjach i prawach oskarżonego w toku śledztwa (referat polski prof. Glasera); 5) Kwestia udziału władzy sądowej w dziedzinie wykonania kary i środków zabezpieczających (referat polski J. Wł. Śliwowskiego).

Wybór i analiza pierwszej kwestii leżały niejako w tradycjach Kongresu. Organizatorzy jego, inicjatorzy i założyciele Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego, jak Przewodniczący Asocjacji Hr. Carton de Viart, Minister Pella, Prezes Rappaport, są ludźmi, którzy za swe najwyższe zadanie uważali utrwalenie pokoju między narodami, także dzięki ich zbliżeniu w dziedzinie prawa karnego. Stąd powstała myśl stworzenia Zrzeszenia zrealizowana w r. 1924. Krok tylko stąd do wprzęgnięcia prawa karnego w rydwan organizującego się pokoju światowego, powierzenie mu nieznanych wczoraj zadań, które bezpośrednio do tego celu zmierzają. Uszanowanie godności innych narodów, karanie propagandy wojny zaczepnej, ochrona wszystkich dóbr zmierzających do zachowania pokoju, uznanie wreszcie samego p o k o j u, j a k o d o b r a p r z e z p r a w o s t r z e ż o n e g o, j a k o d o b r a p r a w n e g o i p o j ę c i a p r a w n e g o leży w tej płaszczyźnie ideowej, a ukoronowaniem niejako takiego postawienia zagadnienia było jego wpisanie, jako punkt pierwszy programu na porządek dzienny czwartego Międzynarodowego Kongresu Prawa Karnego.

Sprawozdawcą generalnym problemu był znany powszechnie w międzynarodowych kołach prawniczych i ceniony prof. P e l l a, obecny mi-

nister pełnomocny Rumunii w Hadze. Z wielką swadą i jasnością słowa wykazał mówca tradycje Zrzeszenia Prawa Karnego w dziedzinie propagowania pokoju przez współpracę wszystkich kryminologów.

Większość znaczna mówców wypowiedziała się całkowicie za tezami sprawozdawcy generalnego, tezami, ujętymi w przyjętej przez Kongres rezolucji. Wypada nam jednak zwrócić uwagę czytelników na dwa głosy, które oddzieliły się dosyć jaskrawo od tych, którzy, idealistycznie wierząc w możliwość całkowitego popierania dzieła pokoju przez odpowiednie ukształtowanie prawa karnego wewnątrzpaństwowego, niejednokrotnie wydają się zapominać o istniejących ciągle między poszczególnymi państwami przeciwieństwach oraz o tym, że prawo wewnątrzpaństwowe służy przede wszystkim interesom narodowym. Nie oznacza to oczywiście, że należy popierać ultra - egoizm narodowy z oczywistą szkodą zasad solidarności międzynarodowej, należy jednak liczyć się zawsze z koniecznością uwzględnienia owych zasadniczych, podstawowych zasad, dzięki którym dopiero i przez które polityka narodów może osiągnąć prawdziwą, zdrową solidarność. W pierwszym rzędzie zabrał głos b. premier belgijski, znakomity prawnik, pilnie śledzący przebieg obrad Kongresu i nieraz zabierający głos w najrozmaitszych kwestiach — J a s p a r. Dla niego pokój między narodami można osiągnąć tylko drogą powolnej, n a t u r a l n e j ewolucji, zmierzającej stopniowo, a nie nagłymi skokami, sztucznie forsowanymi przez ustawodawcę, — do zamierzonego celu. W tym samym mniej więcej sensie wypowiedziała się docentka uniwersytetu praskiego W e s e l a, która zaznaczyła, że wówczas, gdy interes danego narodu wymaga dokonania pewnego aktu nie sprzyjającego a nawet wrogiego innemu państwu, gdy interes danego narodu jest szczególnie nasilony uczuciowo, nie sposób wymagać od ustawodawstwa a zwłaszcza sądownictwa, będącego przecież pod wpływem opinii publicznej, aby przewidywało i karało czyn, zagrażający obcemu państwu, jego żywotnym interesom, a tym samym pośrednio pokojowi międzynarodowemu. Te głosy krytyczne, którym należy przyznać wiele racji, były jednak raczej wyjątkiem pośród znacznej większości, która przyjęła zaproponowaną jej przez sprawozdawcę generalnego rezolucję. Oto brzmienie tej ostatniej:

„IV Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego, uznając wojnę za klęskę, narażającą na niebezpieczeństwo nie tylko kraje ją prowadzące, ale również interesy moralne i materialne całego świata, uznając, iż rozwój sumienia wspólnoty narodów może skutecznie przyczynić się do urzeczywistnienia dzieła organizacji pokoju, uważając, że prawo wewnątrzkrajowe przez sam fakt, iż zwraca się bezpośrednio do jednostek, może skutecznie przyczynić się do ochrony tych dóbr, na których podstawie opiera się pokój między państwami, zważywszy, że coraz to liczniejsze ustawodawstwa karne dążą do ochrony stosunków międzynarodowych przez zagrożenie karne czynów przeciwko bezpieczeństwu państw obcych i wszelkich innych aktów wrogich tym państwom, czynów, mogących wywołać niebezpieczeństwo wojny lub zamącenie stosunków między narodami, zważywszy, że niektóre ustawodawstwa zagrażają nawet karą za propagandę i nawoływanie do wojny, obelgi i zniewagi skierowane przeciwko obcym narodom, jak również rozpowszechnianie fałszywych wiadomości i fałszywych dokumentów, mogących narazić na niebezpieczeństwo należyte funkcjonowanie stosunków międzynarodowych, K o n g r e s u z n a j e: iż w celu przyczynienia się do utrzymania pokoju między narodami jest godne zalecenia, aby ustawodawstwo karne każdego kraju uznawało za przestępstwo, poza naruszeniem praw i interesów własnego kraju, naruszenie zasadniczych praw i interesów państw obcych oraz takichże praw i interesów wspólnoty międzynarodowej".

Przechodzimy obecnie do omówienia obrad, dotyczących d r u g i e j kwestii, a mianowicie zagadnienia międzynarodowej wymiany danych, dotyczących uprzedniej karalności oskarżonych. Zagadnienie to ma duże zna-

czenie praktyczne. Jest to może jedna z najbardziej dojrzałych do ostatecznego międzynarodowego uregulowania kwestii. Dobrze się zatem naprawdę stało, iż została wpisana na porządek dzienny obrad Kongresu. Z istoty swojej ze względu na brak dalej sięgających wątpliwości i kontrowersji i ze względu na jasność proponowanych rezolucji kwestia ta nie wywołała zbyt wielkiej dyskusji. Referentem generalnym był przedstawiciel Polski pułk. N a g l e r, który w swym sprawozdaniu dał dokładny obraz licznych i bogatych myśli, zawartych w poszczególnych referatach, obficie nadesłanych przez przedstawicieli rozmaitych państw. Wszyscy referenci wychodzili z założenia, iż wymiana danych, dotyczących uprzedniej przeszłości kryminalnej oskarżonego, jest rzeczą niezbędną dla należytego wymiaru sprawiedliwości, w szczególności, jeśli chodzi o przestępców międzynarodowych, dokonywających przestępstw kolejno w różnych krajach świata. Pewne wątpliwości istniały tylko, jakie materiały, dotyczące przeszłości kryminalnej oskarżonego, mają być wymieniane, czy dotyczy to wyłącznie wykazu i listy poprzednich skazań, czy również komunikowane winno być dossier policyjne. Referent generalny wypowiedział się za tą ostatnią koncepcją, która jednak nie znalazła aplauzu u większości zebranych, lękających się zbytniej dowolności w zbieraniu danych dossier policyjnego, konstruowanego bez żadnej kontroli ze strony władz sądowych, a mającego później wszak służyć tymże władzom sądowym przy ferowaniu wyroku. Wniosek zatem, dotyczący wymiany danych policyjnych, upadł dosyć znaczną większością głosów. Bezwzględne odrzucenie wymiany danych policyjnych uznać należy za szkodliwe dla racjonalnego wymiaru sprawiedliwości. Dossier policyjne, jak to wiedzą dobrze wszyscy sędziowie i prokuratorzy, stanowi bardzo bogate źródło materiału poznawczego p o ś r e d n i e g o, zebranego przez czynniki, umiejące wniknąć tam, gdzie oko sędziego już lub jeszcze wniknąć nie może, a materiał w ten sposób uzyskany charakteryzuje nieraz doskonale całą o s o b o w o ś ć przestępcy. Fakt, iż zestawianiem dossier zajmują się władze policyjne, nie wystarcza jeszcze, by pomawiać je o stronniczość w zbieraniu i umieszczaniu danych z oczywistą szkodą oskarżonego. Można by zresztą i temu brakowi rzekomej możliwej i ewentualnej stronniczości zaradzić, poddając kontroli specjalnie delegowanego sędziego (np. u nas sędziego śledczego delegowanego do urzędu śledczego) odpowiednie umieszczanie danych w dossier.

Po przeprowadzonej dyskusji na wniosek sprawozdawcy generalnego Kongres przyjął następujące w tej materii uchwały:

1. Organizacja wymiany międzynarodowej danych, dotyczących uprzednich skazań (antécédents des délinquants) jest oczywiście niezbędna i konieczna. 2. Podlegać winny wymianie dane, dotyczące uprzednich skazań i w miarę możliwości kwestionariusze badań kryminalno - biologicznych dotyczące danych przestępców. 3. Wymiana będzie miała miejsce w wypadkach, uregulowanych w specjalnych konwencjach. 4. Celem wykorzystania materiału, zebranego w centralnych urzędach oraz celem rozdzielenia go pomiędzy państwa zainteresowane, wydaje się celowe stworzenie międzynarodowego instytutu koordynującego. 5. Kongres wyraża życzenie, aby poszczególne państwa przystąpiły do stopniowego ujednostajnienia systemu identyfikacji i sygnalizacji. 6. Kongres uznaje celowość zawarcia wielostronnej konwencji międzynarodowej, obejmującej możliwie największą ilość państw celem dokładnego określenia i sprecyzowania wymiany międzynarodowej, określonej w wyżej przytoczonych punktach.

Kwestią, która wzbudziła niewątpliwie najwięcej dyskusji, gwałtownych argumentów i sporów — była kwestią d o p u s z c z a l n o ś c i s t o s o w a n i a a n a l o g i i w prawie karnym. Rzecz to tym charakterystyczniejsza, że wśród zebranych nie było prawie zupełnie zwolen-

ników analogii. Wielki oskarżony, którego niewątpliwie miano na myśli i którego potępienie międzynarodowe z góry niejako było pewne — Niemcy — po prostu nie zjawił się, nie będąc zresztą członkiem Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego. Był to pewien zawód dla tych, którzy spodziewali się jednogłośnego okrzyku potępienia, jednomyślnego wyroku, mającego być odpowiedzią na wprowadzenie możności stosowania analogii do niemieckiego ustawodawstwa karnego. Wyrok, który istotnie zapadł w sensie niekorzystnym dla samego zagadnienia, był wyrokiem zaocznym, a wiemy dobrze, że wyroki zaoczne nie są wyrokami ostatecznymi.

Ale i pod jednym jeszcze względem obrady paryskie nie spełniły nadziei najbardziej radykalnych zwolenników utrzymania dawnego stanu rzeczy. Na pozór nic nie uległo zmianie u podstaw granitowych starej, a ciągle żywotnej zasady: „Nulla poena sine lege", niemniej jednak znaczna ilość, choć nie większość obecnych (ok. 40%), przedstawicieli różnych narodów, zwłaszcza tych, gdzie istnieje dotąd system parlamentarny, wypowiedziało się za dosyć daleko idącą zmianą dotychczasowego stanu rzeczy, usiłującego zagwarantować bezkarność oczywistym społecznym szkodnikom, ludziom, których opinia publiczna nazywa przestępcami i wymaga na nich kary. Znaczna ilość zebranych opowiedziała się za wnioskami pierwotnymi sprawozdawcy generalnego profesora Uniwersytetu Paryskiego D o n n e d i e u d e V a b r e s, którego stanowisko daleko odbiegało od konserwatyzmu w tej dziedzinie, znacznie odbiegało zresztą od stanowiska większości przedstawicieli francuskich. Prof. Donnedieu de Vabres, wypowiadając się za interpretacją rozszerzającą przepisów prawa karnego, może pierwszy z przedstawicieli nauki francuskiej wypowiedział się przeciwko znanej zasadzie o d i a r e s t r i n g e n d a, uznając, iż konieczności współczesnego życia społecznego, konieczności skutecznego zwalczania przestępczości coraz bardziej zmuszają nas do ograniczenia praw i przywilejów świata przestępczego, płynących z niedoskonałości ludzkiego a zatem ustawodawczego myślenia, rozumowania i przewidywania. I wprawdzie ten punkt widzenia dzięki stanowisku licznie na kongresie reprezentowanych adwokatów, którzy odznaczali się pod tym względem i w tej materii niezwykłą jednolitością poglądów, zwalczając już nie tylko analogię, ale nawet wszelki cień rozszerzającej interpretacji przepisów prawa karnego, nie ostał się, to jednak nie większość zwykła głosów decyduje o zwycięstwie danego punktu widzenia, a czasem samo postawienie kwestii jest już widomym znakiem nowych nadchodzących czasów i znakiem rozpoczynającej się ewolucji.

Mimo, że jesteśmy zwolennikami możności stosowania w pewnych wypadkach — dokładnie ograniczonej i wyjątkowej analogii, uznajemy stanowisko to, którego rzecznikami byliśmy zresztą na Kongresie — za niemożliwe w tej chwili do szczegółowego wyłożenia i zanalizowania. Zresztą, zdaniem naszym, tak zrozumiana możność stosowania analogii jest niczym innym, jak a n a l o g i ą i n t e r p r e t a c y j n ą, i n t e r p r e t a c j ą r o z s z e r z a j ą c ą, za którą wypowiedziała się wszak duża ilość zwolenników Kongresu. W toku dyskusji, niezwykle, jak na kongres międzynarodowy ożywionej, stało się zresztą jasne, że nie sposób przeprowadzić wyraźnej linii demarkacyjnej pomiędzy postulatem ograniczonej, ściśle limitacyjnej, analogii a postulatem szerokiej interpretacji przepisów prawa karnego.

Najsilniejszym, jedynym naprawdę, argumentem tych, co chcieli utrzy-

mać zasadę interpretacji zwężającej dyspozycji karnych, była chęć zapewnienia i zagwarantowania praw jednostki, zagrożonej zbytnią elastycznością wykładni, propagowanej przez nowatorów. Zapomniano jednak, że całe prawo karne jest niczym innym, jak ciągłą i ustawiczną interpretacją. Prawo karne, zwłaszcza syntetyczne, używa szeregu pojęć ogólnikowych, blankietowych, którym dopiero interpretacja twórcza sądów i sędziów nadaje prawdziwy rumieniec życia. Pojęcie zniewagi i aktu nieobyczajności publicznej, czynu nierządnego, zamachu na cześć i cały szereg innych, nakazuje wypełnienie tych pojęć ogólnych, niesprecyzowanych pojęciami konkretnymi, których twórcą a jednocześnie sprawdzającym ich istotną treść jest nikt inny, jak sędzia. S ę d z i a d z i s i e j s z y z k o n i e c z n o ś c i m u s i b y ć u s t a w o d a w c ą, bo mu nakazał to sam ustawodawca, twórca kodeksów zwartych, ogólnych, syntetycznych. Skoro się zatem sędziego dopuszcza do niezbędnej interpretacji, trzeba mu dać niezbędną swobodę, swobodę bynajmniej nie poddawania się wpływom administracji i władzy wykonawczej, swobodę własnych, niepodległych poglądów, czerpanych z własnej logiki, sumienia, wiadomości w zakresie prawa i kryminologii i nade wszystko z dziedziny wyczucia potrzeb społecznych i narodowych. Tylko takiemu oczywiście sądownictwu będzie można powierzyć szeroką, żywą, prawdziwą interpretację żyjącego a nie martwego prawa.

Przechodząc obecnie do rezolucji kongresowych (spora ilość uczestników polskiej reprezentacji wypowiedziała się za interpretacją szeroką przepisów prawa karnego) podamy na początku w całokształcie wnioski sprawozdawcy generalnego, gdyż ilustrują one doskonale ewolucję, jaką kwestia szerokiej interpretacji przybrała nawet w opinii francuskiej. Ponieważ z drugiej strony część tych wniosków, niezbyt zresztą znaczną większością głosów odrzucono, nie będziemy tedy podawać drugi raz ostatecznego tekstu rezolucji, ograniczając się do wskazania tych ustępów rezolucji, które zostały odrzucone. Projekt prof. Donnedieu de Vabres brzmiał, jak następuje:

1. Zasada legalizmu w dziedzinie zarówno uznania danego czynu za przestępstwo jak i zagrożenia go karą pociąga za sobą wyłączenie metody, polegającej na stosowaniu analogii w interpretacji przepisów prawa karnego. 2. Zaleca się, by przepisy prawa karnego, określające istotę przestępstw, ujęte były w sposób możliwie ogólny, a to celem ułatwienia dostosowania orzecznictwa do wymogów życia społecznego. 3. Wyłączenie metody dopuszczającej stosowanie analogii dotyczy jedynie przepisów, określających istotę przestępstwa, lub zagrażających odpowiednią sankcją karną. 4. Nawet odnośnie wyżej wymienionych przepisów interpretacja stosująca analogię jest dopuszczalna, gdy opiera się na woli ustawodawcy (sur la volonté de leurs auteurs), którą ujawniają okoliczności wypracowania (d'élaboration) danego prawa. Pod tym warunkiem prawo karne może stosować się do czynów, których ustawodawca wyraźnie nie przewidział, a to nawet wówczas, jeśli nie mógł ich był przewidzieć w chwili, gdy stanowił prawo (quand il a statué). 5. Zasada legalizmu winna rządzić dziedziną środków zabezpieczających w taki sam sposób, jak winna rządzić dziedziną kar. Wyżej wyszczególnione zasady winny zatem stosować się do przepisów określających czyny przestępcze, od których popełnienia zależy zastosowanie tych środków. Odwrotnie, metoda, przewidująca możność stosowania analogii, jest dopuszczalna odnośnie przepisów określających stan niebezpieczeństwa społecznego sprawcy, w celu poddania go środkom zabezpieczającym.

Ten to doskonały i wzorowy tekst poddany został surowej krytyce „konserwatystów". Czwarty ustęp rezolucji uznany został za obrazoburczy. Zażądano jego skreślenia. Nawet kwestia analogii w dziedzinie stwierdzenia stanu niebezpiecznego sprawcy, kwestia, gdzie rozumowanie **p e r a n a l o g i a m** narzuca się po prostu każdemu logicznie myślącemu

prawnikowi - kryminologowi, uznana została za godny potępienia radykalizm. Oba zakwestionowane ustępy (ustęp czwarty w całości i drugie zdanie ustępu dawnego piątego) upadły przy głosowaniu. W gorączce jednak przeforsowania za wszelką cenę swego stanowiska zapomniano o właściwej treści ustępu drugiego rezolucji, kryjącego w sobie w ogólności i m p l i c i t e właściwie całą treść ustępu czwartego a nawet i skreślonej części ustępu piątego.

C z w a r t a kwestia, dotycząca niezbędnych dla oskarżonego g w a r a n c j i w t o k u ś l e d z t w a, nie przedstawia już tylu wątpliwości, ani sporów. Należy to zawdzięczać temu, że ci, którzy żądają największej wydatności prawa karnego i sądownictwa w dziedzinie zwalczania przestępczości, nie są bynajmniej skłonni do lekceważenia niezbędnych gwarancji, koniecznych w toku procesu karnego, którego pierwszym i zasadniczym zadaniem jest stwierdzenie winy podsądnego i wykrycie prawdy materialnej.

Dyskusja obracowała się głównie dookoła dwóch najważniejszych zagadnień dopuszczenia obrony do śledztwa, czyli śledztwa kontradyktoryjnego, oraz kwestii ekspertyzy kontradyktoryjnej, w myśl której postulatu obrona na równi z urzędem prokuratorskim mogłaby wyznaczać eksperta, a w ten sposób wyznaczeni eksperci łącznie dopiero z trzecim ekspertem, wyznaczonym przez sąd, przystępowaliby do wykonania ekspertyzy i wygłaszaliby swoją opinię indywidualnie lub wspólnie.

Pierwsza kwestia została na ogół rozstrzygnięta pozytywnie przez dyskutujących i przez Kongres. Kontradyktoryjność śledztwa, przyjęta zresztą od dosyć dawna we Francji, uznana została jako sprzyjająca wykryciu prawdy materialnej oraz za środek ułatwiający położenie oskarżonego, który snadniej może zadokumentować swoją niewinność, mając od razu u swego boku wytrawnego obrońcę. Kontradyktoryjność ta nadto może się przyczynić do skrócenia przewlekłych procesów przez dokładne zanalizowanie w śledztwie całego materiału w sprawie. Sprawozdawca generalny w tej materii J. C o n s t a n t, Zastępca Prokuratora Sądu Okręgowego w Liège (Belgia), jest zdania, że nawet tam, gdzie zachowane jest śledztwo tajne, sami sędziowie łagodzą nieraz rygoryzm przepisów w sensie coraz większego uwzględnienia praw obrony. Jednak dopuszczenie obrony do śledztwa winno, jak to także zaznaczyli inni mówcy, być poddane ograniczeniom w wypadkach, gdy to okaże się niezbędne ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości lub inne ważne względy. Oskarżony w toku śledztwa winien być bezwzględnie uprzedzony o przysługującym mu prawie wyboru obrońcy, lub możności zażądania wyznaczenia mu obrony z urzędu, przy czym wzmianka o tym winna pod groźbą bezwzględnej nieważności aktu figurować w protokóle. Należy również ograniczyć w miarę możności delegacje (rekwizycje) w śledztwie. Akta śledztwa winny być w przeciągu określonego minimalnego czasokresu dostępne oskarżonemu, względnie jego obrońcy, celem ich przejrzenia. Wreszcie sprawozdawca generalny domagał się zacstrzenia odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów za popełnione nadużycia, a to równolegle z rozszerzeniem uprawnień obrończych.

Kwestia ekspertyzy kontradyktoryjnej spotkała się ze zdecydowaną opozycją większości. Dowodzono, że możność wskazania eksperta przez obronę jest w gruncie rzeczy tylko utrudnieniem dojścia i wykrycia prawdy materialnej, gdyż takie postawienie sprawy grozi stronniczością

eksperta, czasem nawet bezpośrednio honorowanego przez stronę. Doprowadzić to może do pogrzebania zasady imparcjalności ekspertyzy, która jest przecież swoistym sądem „naukowym" w dziedzinie, w której sędzia sam dostatecznie się nie orientuje. Natomiast przy utrzymaniu dotychczasowego systemu obrona winna mieć szeroką możność wskazywania na luki i braki w ekspertyzie i uprawnienie żądania nowej ekspertyzy, względnie opinii uzupełniającej. W czwartej kwestii powziął Kongres tego rodzaju uchwałę:

„Dla zapewnienia dobrego wymiaru sprawiedliwości, gwarantującego w słusznej mierze interesy i wymogi obrony społecznej i wolności indywidualnej, kontradyktoryjność postępowania karnego winna być zapewniona zarówno przed sędzią śledczym, jak i przed instancjami sądowymi, orzekającymi na podstawie wyników śledztwa (Appelées à statuer sur les résultats de l'insruction). Kontradyktoryjność tego postępowania winna być zapewniona przez każde państwo w ramach swego ustawodawstwa. Jest jednak rzeczą godną zalecenia, aby co najmniej oskarżony mógł korzystać z pomocy obrońcy przed sędzią śledczym i by obrona mogła w jak najszybszym czasie otrzymać dostęp do akt śledztwa. Jest również rzeczą godną zalecenia, aby obrona mogła brać udział (w miarę o ile to nie będzie szkodzić dobru samego śledztwa) w rewizjach, wizjach miejscowych i ekspertyzach i w każdym akcie, który nie będzie mógł być powtórzony w toku rozprawy sądowej. Należy dążyć do tego, aby tymczasowe zaaresztowanie mogło mieć miejsce wyłącznie w wypadkach, wyszczególnionych przez prawo i aby wszystkie postanowienia, pozbawiające oskarżonego wolności, mogły być kontrolowane przez władze wymiaru sprawiedliwości".

P i ą t ą i ostatnią kwestią, jaka zaprzątnęła uwagę Kongresu, była niezmiernie interesująca, ciągle dyskutowana i aktualna kwestia w ł a d z y s ę d z i e g o w d z i e d z i n i e w y k o n a n i a k a r y i ś r o d k ó w z a b e z p i e c z a j ą c y c h. Kwestia ta przynajmniej częściowo (jeśli chodzi o dziedzinę kar) dyskutowana była na Międzynarodowym Kongresie Karnym i Penitencjarnym, który odbył się w Berlinie w sierpniu 1935 r., wyniki jednak tamtejszych obrad i uchwalone wnioski dalekie są od doskonałości. Uchwały Kongresu Paryskiego, przeciwnie, pełne są należytego zrozumienia dla zagadnienia i aczkolwiek nie decydują kwestii w szczegółach, pozwalając poszczególnym ustawodawstwom wypowiedzieć się stosownie do wymogów praktycznych, istniejących w poszczególnych krajach, to jednak zawierają dyrektywy ogólne, bardzo cenne, odpowiadające postulatom zarówno prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, jak i należycie ujętego i konstruktywnego penitencjaryzmu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wszyscy autorowie i poszczególni sprawozdawcy zgadzali się na samą zasadę interwencji sędziego w dziedzinie wykonania zarówno kary, jak i środków zabezpieczających. Nie znalazł się ani jeden, który by temu chciał zaprzeczyć. Natomiast na rozprawie odezwał się podobny głos ze strony znanego i cenionego przedstawiciela świata penitencjarnego Skandynawii H. N i s s e n a, który uważał, iż mieszanie sędziego do kwestii penitencjarnych należy uznać za rzecz niewskazaną. Ze względu na wysoki autorytet mówcy i jego długoletnie doświadczenie penitencjarne dyskusja mogłaby się stać trudną, gdyby nie drugi, niemniej wybitny przedstawiciel więziennictwa L. B e l y m, znany powszechnie penitencjarysta belgijski, który zajął zupełnie przeciwne stanowisko. Punkt widzenia Nissena łatwo wytłumaczyć specyficznymi doskonałymi warunkami penitencjaryzmu w państwach skandynawskich, warunkami niezupełnie odpowiadającymi tym, z którymi się spotykamy w pozostałej części kontynentu europejskiego.

Nie chcielibyśmy się zanadto rozwodzić nad szczegółami dyskusji w omawianej materii, nie dlatego, że uważamy, iż dyskusja ta nie przedstawiała należytej wartości, lecz dlatego, że temat omawiany w szczególności ce-

nimy i chcielibyśmy do niego jeszcze powrócić. Dlatego też zaznaczymy tylko rzeczy najważniejsze. Sprawozdawca generalny w tej materii profesor prawa karnego na uniwersytecie w Tuluzie H. Magnol dał w swoim sprawozdaniu prawdziwą i wzorową syntezę wysiłków i planów poszczególnych autorów. Podkreśliwszy ich zgodność co do zasadniczej odpowiedzi na zadane pytanie, zaznaczył, iż autorzy różnią się w poglądach co do praktycznego przeprowadzenia zasady interwencji penitencjarnej sędziego. Jedni pragną wprowadzenia specjalnego sędziego penitencjarnego, który rozstrzygałby szereg powierzonych mu kwestii spornych, jak kwestię przedterminowego uwolnienia, spory w materii wynagrodzenia za pracę, szereg najważniejszych spraw dyscyplinarnych, kwestie przedłużenia lub też uchylenia internowania na zasadzie orzeczonych środków zabezpieczających, kwestię skierowania do łaski głowy państwa itd (w tym kierunku zmierza referat włoski Dyr. Novelliego oraz referat polski). Inni pragnęliby powierzyć szereg zagadnień kontroli i samodzielnej decyzji w materii prawniczo-penitencjarnej komisjom mieszanym, w których skład wchodziliby niektórzy przedstawiciele administracji penitencjarnej (lekarz), przedstawiciele patronatów i organizacji opiekuńczych oraz przedstawiciele sądownictwa, którym przypadłoby w udziale przewodniczenie takiej komisji. Prof. Magnol wypowiedział się za powierzeniem takim komisjom ogólnego nadzoru i kontroli w dziedzinie penitencjarnej, natomiast był zdania, że jeśli chodzi o momenty ściśle prawne w materii wykonawczej, jak kwestia przedterminowego zwolnienia, przedłużenia początkowo orzeczonej kary (ustawodawstwo współczesne zna i tego rodzaju instytucję, jako przeciwstawienie przedterminowemu zwolnieniu — np. ostatnia ustawa portugalska z 1936 r.), to decyzje w materii przedłużenia internowania zapobiegawczego itp. winny być pozostawione wyłącznie czynnikowi ściśle prawnemu i sądowemu, w tej czy innej postaci.

Kompromisowa ramowa uchwała przyjęta przez Kongres, brzmi:

1 — „Zasada legalizmu, która winna istnieć u podstawy prawa penitencjarnego tak, jak istnieje u podstawy prawa karnego w ogólności, jak również konieczność zagwarantowania wolności indywidualnej wymaga udziału władzy sądowej w wykonaniu kar i środków zebezpieczających, jednak administracja penitencjarna, której to wykonanie jest powierzone, winna zachować całą swą autonomię i niezależność. 2 — Udział władzy sądowej obejmuje obowiązek nadzoru i pewną dziedzinę władzy rozstrzygania i decyzji. 3 — Obowiązek i zadanie nadzoru winno być uregulowane w ramach poszczególnych ustawodawstw państwowych. Może ono dotyczyć kontroli dokładnego zastosowania ustaw i rozporządzeń w więzieniach w szczególności z punktu widzenia osiągnięcia zamierzonych celów, kar i środków zabezpieczających w ich zastosowaniu indywidualnym względem każdego skazanego lub internowanego. Zadanie to może być wykonywane bądź przez sędziego stale w tym celu do jego spełnienia delegowanego, bądź przez komisję nadzorczą, istniejącą przy każdym zakładzie penitencjarnym, w której skład wchodziliby sędziowie i inne osoby powołane, interesujące się zagadnieniami penitencjarnymi i problemami akcji opiekuńczej (patronackiej) nad więźniami. Członkowie tej komisji winni być mianowani przez władze sądowe. Komisja winna być pod przewodnictwem sędziego najwyższego stopnia służbowego z tych, którzy wchodzą w jej skład. Czynności swe winna wykonywać za pośrednictwem licznych odwiedzin obowiązkowych ze strony swych członków. Poczynione spostrzeżenia komunikuje ona w swych sprawozdaniach skierowanych do przełożonej władzy sądowej, a ta ostatnia przekazuje je naczelnej władzy penitencjarnej. 4 — Jedynie władza sądowa powołana jest do orzekania w materii wszelkich środków, mających zmienić uprzednio orzeczony okres kary lub istotny sposób (modalité) jej wykonania. Również do niej winno należeć orzekanie w materii zawieszenia, opóźnienia daty zastosowania (ajournement), zmiany lub zastąpienia innym środków zabezpieczających, jak również przedłużenie internowania lub zwolnienie jednostek skazanych na podstawie wyroków na termin nieokreślony. Odnośna decyzja winna być powzięta bądź przez odpo-

wiedniego sędziego wyznaczonego przez każde ustawodawstwo wewnątrzpaństwowe w jego ramach, przy czym sędzia ten winien być w miarę możności tym samym, który orzekł wyrok skazujący, bądź przez Komisję mieszaną składającą się z sędziego, przewodniczącego i dwóch lub więcej osób spośród lekarzy, adwokatów, lub członków towarzystw patronatów. Członkowie tej komisji winni być mianowani przez władzę sądową i wybrani przede wszystkim między członkami komisji nadzorczej (j. w.). Prawo winno wyszczególnić środki będące do dyspozycji bądź sędziego bądź komisji mieszanej. Również ustawa winna określić gwarancje sądowe, którymi ma być otoczona decyzja, przy czym gwarancje te mogą się zmieniać w zależności od wagi i znaczenia orzeczonego postanowienia. Prawo winno także przewidzieć wypadki, gdy orzeczenie będzie podlegało zaskarżeniu bądź przed sędzią wyższoinstancyjnym, bądź przed komisją centralną, utworzoną na tych samych podstawach, co komisje lokalne.

5 — Jest celowe, aby sędziowie współpracowali w dziele i pracy patronatów oraz w dziedzinie readaptacji społecznej skazanych lub internowanych, przedsięwziętej po ich zwolnieniu. W krajach, gdzie istnieją urzędowe Zrzeszenia Patronatów, pewna ilość sędziów winna obowiązkowo wziąć w nich udział.

Obrady Kongresu, trwające od 26 do 31 lipca, zakończone zostały uroczystym bankietem, na którym wygłoszono szereg pięknych, szczerych przemówień, podkreślających znaczenie międzynarodowej współpracy w dziedzinie walki z przestępczością.

WŁADYSŁAW JAN MEDYŃSKI

Ochrona prawna wywiadów prasowych

Wywiady prasowe zyskały sobie w ostatnich kilkunastu latach szerokie prawo obywatelstwa i to zarówno w prasie popularnej, jak i poważnej, w prasie ogólnej, jak i fachowej, zdarzają się nawet przypadki ogłaszania wywiadów z rozmaitymi osobistościami w wydaniach książkowych. Głównie jednak prasa codzienna korzysta chętnie z formy wywiadów dla zaznajamiania czytelników z aktualnymi wydarzeniami, zapatrywaniami mężów stanu, zdobyczami wiedzy we wszelkich dziedzinach, a niekiedy nawet z prywatnym życiem i upodobaniami popularnych osób, jak aktorów filmowych, śpiewaków itp. Strona prawna wywiadów prasowych nie została, o ile mi wiadomo, w polskiej literaturze prawniczej poruszona, co jest tym bardziej znamienne, że zagadnienie prawa autorskiego do wywiadów prasowych należy do kwestyj bardzo ciekawych, niełatwych do schematycznego ujęcia, a na tle polskiego prawa autorskiego spornych. Polska ustawa o prawie autorskim z 29 marca 1926 r. w brzmieniu tekstu jednolitego (Dz. U. R. P. r. 1935 poz. 260) nie porusza expressis verbis kwestii wywiadów prasowych, co wszakże nie może być uważane za lukę prawną, poszczególne bowiem postanowienia ustawy dają możność prawnego ujęcia ochrony wywiadów, wobec czego nie było potrzeby kazuistycznego regulowania zagadnień, związanych ze stroną prawną wywiadów, chociaż byłoby wskazane, aby w liczbie przykładowo wymienionych w art. 1 ust. 2 prawa aut. rodzajów utworów literackich, pozostających pod ochroną prawa autorskiego, znalazła się wzmianka o wywiadach; uniknięto by w ten sposób wątpliwości, mogących powstać stąd, że forma literacka wywiadu nie daje się bez zastrzeżeń podporządkować żadnej z form, wyszczególnionych egzemplarycznie w art. 1 ust. 2. Nadmienić wypada, że zresztą także Konwencja Berneńska z 1886 r., uzupełniania w 1908 r. i 1914 r., a także najnowsza ustawa prasowa austriacka, wydana w 1935 r., osobno wywiadami nie zajmują się. Nie jest mi znane również żadne orzeczenie Sądu Najwyższego, które by bezpośred-

nio poruszało kwestię prawną wywiadów prasowych. Prawdopodobnie sądy, zwłaszcza stołeczne, miały pewną ilość spraw z tej dziedziny, nie doszły one jednak widocznie w toku instancyj do Sądu Najwyższego, skoro roczniki orzeczeń tego Sądu, wydane przez Izby tak Cywilną, jak i Karną, nie zawierają żadnych wyroków, których tłem byłyby spory o prawo autorskie w związku z wywiadami prasowymi. Trudno przypuszczać, aby sprawa poruszona była tak niesporna, że nie doczekała się judykatury, raczej należy przyjąć, że brakło do tej pory na tym tle zasadniczych sporów.

Wobec udziału dwóch osób w wywiadzie prasowym wysuwa się zagadnienie, której z tych osób przyznać ochronę z ustawy o prawie autorskim, sporna jest następnie kwestia wzajemnego stosunku między tymi osobami, wreszcie należałoby ustalić, czy wywiad prasowy doznaje ochrony prawnej w stosunku do osób trzecich, innymi słowami, czy twórcy wywiadu prasowego nabywają podmiotowe prawo autorskie.

Przede wszystkim konieczne jest ustalenie pojęcia wywiadu, nie ze stanowiska prawnego, lecz w znaczeniu potocznym, literackim. Z uwagi na to, że formy wywiadów są bardzo różne, łączne ich ujęcie jest dość trudne, z natury rzeczy ujęcie musi być obszerne, aby mogły pomieścić się w nim najrozmaitsze formy wywiadów. Wywiad taki polega na tym, że jedna osoba, nazwijmy ją sprawozdawcą, pobudza inną osobę, rozmówcę, zazwyczaj osobistość, zajmującą wybitne stanowisko w życiu politycznym, gospodarczym, naukowym, artystycznym, albo w innej dziedzinie, do wypowiedzenia się o sprawach, jej szczególnie dobrze znanych, w tym celu, aby o tym poinformować ogół [1]). Wypowiedzenia się osób, udzielających wywiadów, mogą być niezmiernie różnorodzajowe co do treści: mogą dotyczyć wydarzeń o znaczeniu politycznym, naukowym, literackim, artystycznym, technicznym, mogą się odnosić do spraw osobistych rozmówców, a także mogą mieć za przedmiot kwestie zupełnie błahe, jak to ma miejsce przy informowaniu przez prasę czytelników o sposobie i trybie życia, lub o zamiłowaniach popularnych osób. Warunkiem dojścia wywiadu do skutku jest oczywiście, aby rozmówcy wiadome było, że udzielone przez niego sprawozdawcy wiadomości będą rozpowszechnione w jakiejkolwiek formie (nie tylko drukiem, ale także w inny przyjęty sposób, także radiowy). Możliwe jest podanie wiadomości przez rozmówcę w formie zupełnie gotowej do rozpowszechnienia, np. gdy sprawozdawca stenografuje słowa rozmówcy, często jednak rozmówca pozostawia sprawozdawcy, który notuje tylko tok myśli rozmówcy, albo opiera się na swej pamięci, ujęcie udzielonych mu wiadomości w postać, nadającą się do rozpowszechnienia. Ostatnio przyjęły się także wywiady radiowe, odbywające się bezpośrednio przed mikrofonem w ten sposób, że rozmowa zostaje wprost do słuchaczów transmitowana, przy czym rola sprawozdawcy polega na zadawaniu pytań i kierowaniu tokiem rozmowy. W praktyce najczęściej nawet rozmówca układa z góry sprawozdawcy pytania, tak, że właściwie wywiad jest tylko pozorny.

Aby odpowiedzieć na pytanie, czy ogłoszenie wywiadu prasowego powoduje powstanie dla kogokolwiek prawa autorskiego, należy przede wszystkim ustalić, czy wywiad może być uważany za utwór, pozostający pod ochroną prawa autorskiego. Nie wdając się na razie w ocenę, której z osób,

---

[1]) *Prof. dr Allfeld:* Urheberrecht an „Interviews", Deutsche Juristen-Zeitung, Berlin 1916 r., str. 268.

uczestniczących w powstaniu wywiadu służy prawo autorskie, konieczne jest zanalizowanie charakteru prawnego takiego utworu. Nie ulega wątpliwości, że wywiad jest przejawem działalności duchowej, twórcy służy więc prawo autorskie w zależności od tego, czy i o ile wywiad nosi cechy osobistej twórczości. Z tego względu nie będą pozostawały pod ochroną ustawy o prawie autorskim wywiady takie, jak np. oświadczenia, składane przez pewne osobistości przedstawicielom prasy, o ile treść oświadczeń tych ma charakter „prostej informacji dziennikarskiej" w rozumieniu art. 4 ustawy o pr. aut., jeżeli przy tym sprawozdawca ograniczy się do podania wywiadu do publicznej wiadomości w formie, podanej przez rozmówcę, najczęściej na podstawie stenogramu, lub chociażby we własnym ujęciu słownym, gdy ujęcie to nie wykazuje znamion twórczości oryginalnej. Sprawozdawca da się w takim przypadku porównać do sekretarza rozmówcy, który może powierzyć mu ujęcie słowne wywiadu. W tych przypadkach nie powstaje prawo autorskie ani dla rozmówcy, ani dla sprawozdawcy, gdyż z jednej strony informacje dziennikarskie nie są chronione prawnie, z drugiej strony sprawozdawca nie przejawia osobistej twórczej działalności duchowej. Poza tymi przypadkami powstaje przy wywiadach prawo autorskie. Można bowiem do nich odnieść orzeczenie Sądu Najwyższego z 8.XI.1932 r. Nr. 1 K. 1092/32: „przedmiotem ochrony prawnej z mocy ustawy o prawie autorskim jest wszelkie dzieło piśmiennictwa, będące wytworem indywidualnej twórczości, bez względu na jej zakres i wartość". Tak szerokie ujęcie przez Sąd Najwyższy przedmiotu ochrony prawnej z ustawy o pr. aut. znajduje całkowite uzasadnienie w dyspozycjach art. 1 pr. aut. i pozwala bez trudności pomieścić w pojęciu tym wywiad prasowy. Skoro więc wywiad pojęciowo mieści się w dyspozycji art. 1 ust. 1 pr. aut., jest rzeczą drugorzędną, czy odpowiada on któremuś z przykładowo w ust. 2 tegoż artykułu przytoczonych rodzajów utworów. Jałowy byłby więc spór o to, czy wywiad można podporządkować pojęciu „wykładu", czy też „improwizacji", tym bardziej, że żadne z pojęć tych w całości nie pokrywa się z pojęciem wywiadu. Wywiad będzie zbliżony do improwizacji, kiedy rozmówca będzie mówił bez przygotowania, natomiast zbliży się bardziej do wykładu, o ile rozmówca przygotuje sobie treść rozmowy. Prawo autorskie powstaje z chwilą utrwalenia w jakiejkolwiek postaci, nadającej się do rozpowszechnienia, myśli rozmówcy. Chwilą tą będzie zasadniczo chwila spisania przez sprawozdawcę wywiadu w formie gotowej do druku, a w przypadku wywiadu przed mikrofonem radiowym — chwila wypowiedzenia się rozmówcy przed aparatem nadawczym lub do taśmy, służącej do późniejszego nadawania utworu słownego lub dźwiękowego przez mikrofon. Wtedy bowiem powstają warunki udostępnienia myśli rozmówcy innym osobom. Zasadniczo więc chwila ustnej rozmowy między rozmówcą a sprawozdawcą, choćby nawet sprawozdawca notował sobie treść rozmowy, nie stwarza jeszcze dla nikogo praw autorskich, ponieważ myśli rozmówcy nie została jeszcze nadana forma, udostępniająca treść rozmowy innym osobom. Dopiero ujęcie rozmowy w formę, nadającą się do rozpowszechnienia, powoduje powstanie praw autorskich [2]).

---

[2]) „W działalności twórczej spłodzona myśl oryginalna nie wystarcza... sama przez się, by stała się przedmiotem ochrony prawnej. W tej dziedzinie nasciturus nie doznaje jeszcze ochrony. Trzeba, żeby oryginalna myśl z tajników duszy ludzkiej wydana została na świat w jakiejś postaci, ustalającej jej treść i istotę. Środkami do tego

Ustaliwszy, że wywiadom służy z wyjątkiem jednego przypadku, omówionego powyżej, ochrona prawna, należy zastanowić się nad tym, którą z osób występujących przy powstaniu wywiadu, rozmówcę czy sprawozdawcę, należy uznać za podmiot prawa autorskiego. Tu odpowiedź, odnosząca się jednakowo do wszelkiego rodzaju wywiadów, nie jest możliwa. Aby na pytanie to prawidłowo odpowiedzieć, konieczne jest uczynienie różnicy między poszczególnymi typami wywiadów, ustanawiając kryterium, różniące je między sobą, w postaci kwestii, cechy czyjej osobistej twórczości nosi wywiad. Poza przypadkiem więc, gdy wywiad nie pozostaje w ogóle pod ochroną prawną, będąc pozbawionym cech osobistej twórczości zarówno rozmówcy,jak i sprawozdawcy, prawo autorskie może służyć wyłącznie rozmówcy, wyłącznie sprawozdawcy, jako zależne prawo autorskie lub jako główne prawo autorskie, albo też wspólnie rozmówcy i sprawozdawcy.

I. Prawo autorskie z wywiadu powstaje wyłącznie dla rozmówcy w tym przypadku, gdy wywiad wykazuje cechy osobistej twórczości tylko rozmówcy, przy czym rola sprawozdawcy ogranicza się do utrwalenia treści rozmowy dla publicznego rozpowszechnienia. Ma to miejsce w tych przypadkach, gdy treść wywiadu, nosząc cechy osobistej twórczości, zostanie podana w gotowej formie sprawozdawcy, który rozmowę stenografuje lub notuje. Choćby nawet sprawozdawca myśl przyoblekł w formę utworu, nadającego się do rozpowszechnienia, nie powstaje dla niego prawo autorskie, o ile nie nadał formie tej cech osobistej twórczości, albowiem ujęcie formalne rozmowy nie musi być jeszcze działalnością duchową, noszącą cechy osobistej twórczości. Także fakt, że często sprawozdawca kieruje tokiem rozmowy przez zadawanie pytań rozmówcy, nie decyduje sam o uzyskaniu przez sprawozdawcę praw autorskich, gdyż i w tym przypadku działalność umysłowa sprawozdawcy nie musi wykazywać cech osobistej twórczości. Jest więc rzeczą oceny sędziowskiej ustalenie w każdym poszczególnym przypadku, czy w razie sporu przyznać prawa autorskie sprawozdawcy, czy rozmówcy. Zastrzeżenia przeciwko zapatrywaniu, jakoby udzielenie wywiadu mogło w ogóle kiedykolwiek stwarzać dla rozmówcy prawo autorskie, na tej zasadzie, że rozmówca nie nadaje rozmowie swej konkretnej formy, nadającej się do rozpowszechnienia, nie są istotne, albowiem w myśl art. 1 pr. aut. wystarczy dla powstania prawa autorskiego stworzenie dzieła, utrwalonego nawet tylko słowem żywym, a wypowiedzenie przez rozmówcę myśli, stanowiących owoc jego pracy myślowej, niewątpliwie stanowi jego osobistą twórczość, utrwalenie zaś, będące warunkiem ochrony autorskiej, może nastąpić także przez inną osobę. Także nie jest przeszkodą do powstania prawa autorskiego okoliczność, że pierwotne wypowiedzenie myśli było niepubliczne i nie nadawało się do rozpowszechnienia oraz, że zostało rozpowszechnione pierwotnie nie w formie oryginalnej, pochodzącej od rozmówcy, lecz w formie przerobionej lub nadanej przez sprawozdawcę. Prawo autorskie nie przewiduje warunku, aby w razie istnienia czyjegoś zależnego prawa autorskiego (art. 2) oryginalny utwór był ogłoszony przed utworem prze-

---

celu prowadzącymi, mogą być: pismo, druk,... nawet tylko żywe słowo, byleby z ich pomocą przyoblekło się w postać, dla umysłów ludzi innych dostępną". (*Fryderyk Zoll:* Polska ustawa o prawie autorskim i Konwencja Berneńska, Warszawa 1926, str. 14/15).

robionym, ani też, aby pierwotne ogłoszenie utworu nastąpiło w formie pisemnej lub też w formie wykładu albo przemówienia [3]).

II. W zależności od tego, jaki jest udział twórczości osobistej sprawozdawcy w powstaniu wywiadu, wypadnie ocena praw autorskich sprawozdawcy. Forma ujęcia treści rozmowy nawet bez wpływania na tę treść, np. przez akceptowanie lub potwierdzanie wypowiedzeń rozmówcy, może uzasadniać powstanie ochrony autorskiej w różnym zakresie dla sprawozdawcy, gdy samo ujęcie formalne rozmowy jest na tyle oryginalne, że można mówić o stworzeniu w ten sposób przez sprawozdawcę dzieła o cechach twórczości oryginalnej. Zapatrywanie takie znajduje potwierdzenie w stanowisku Sądu Najwyższego, który uznaje za przedmiot ochrony prawnej z ustawy o pr. aut. nawet wytwory podrzędne, byleby tylko forma opracowania, układ, systematyzacja lub wybór materiału, sposób, czy porządek wykładu nosiły piętno swoistej i indywidualnej pracy umysłowej (orzeczenie Sądu Najwyższego z 8.XI.1932 r. Nr. 1 K 1092/32). Osobista praca twórcza sprawozdawcy może być w niektórych rodzajach wywiadów tak bardzo istotna, że słuszne będzie przyznać sprawozdawcy wyłączne prawo autorskie lub choćby wspólne z rozmówcą. Jest bowiem zupełnie możliwe i w praktyce spotykane, że rozmówca komunikuje sprawozdawcy tylko wiadomości, podpadające pod pojęcie prostych informacyj dziennikarskich (art. 4 pr. aut.), sprawozdawca zaś stwarza z treści takiej rozmowy oryginalne dzieło, wykazujące w wyższym lub niższym stopniu znamiona działalności twórczej. Ma to miejsce w przypadkach krytycznego ujęcia wywiadu, udzielonego np. przez męża stanu, podającego do publicznej wiadomości informacje prasowe. Także rozpowszechniły się ostatnio wywiady, polegające na opisywaniu przez sprawozdawcę nie tyle myśli osoby, z którą odbył rozmowę, ile zawierające ujęcie atmosfery twórczości artystycznej lub naukowej innej osoby, impresje, związane z obcowaniem z inną osobą. Jakkolwiek wobec tego, że utwór taki posiada cechy wywiadu, napisany jest bowiem na tle rozmowy z kimś, zaliczamy go do rzędu utworów, interesujących nas w niniejszych uwagach, to jednak będzie on stał na pograniczu między wywiadem i zupełnie od innej osoby niezależnym utworem literackim. Rozmowa, często bez istotnej treści, obracająca się dokoła spraw błahych, codziennych, które wypowiedziane przez rozmówcę nie nadają jej cech osobistej twórczości, może natchnąć sprawozdawcę do artystycznego opisu warunków twórczości i pracy inej osoby (rozmówcy), opisowi takiemu nie można więc odmówić ochrony z ustawy o prawie autorskim. W tych wszystkich przypadkach uzasadnione jest zapatrywanie, że prawa autorskie, wynikające ze stworzenia wywiadu, należą wyłącznie do sprawozdawcy, który w przeciwieństwie do rozmówcy wkłada w utwór taki twórczość osobistą, niezależnie od tego, że bodźcem do napisania utworu jest rozmówca [4]).

---

[3]) „...Darauf kommt es nicht an, ob das Werk zuerst im Original oder in einer Bearbeitung... mitgeteilt wurde, ob die erste Mitteilung an andere nicht öffentlich, oder wie z. B. bei öffentlichem Improvisieren sofort öffentlich vor sich geht". „Unabhängig ich der Urheberrechtsschutz... von der Art, wie das Geisteswerk aus dem Kopfe des Urhebers in die Aussenwelt hinaustritt, und wie es dann anderen Personen mitgeteilt wird, ob zugleich mit der innerlichen Schöpfung, durch Improvisation, oder nicht, ob die Äusserung oder Mitteilung die gewöhnliche für Werke dieser Gattung, insbesondere im Buch — und Kunsthandel und in der Kunstübung ist". (*Dr H. M. Schuster:* Grundriss des Urheberrechts, Leipzig, 1899, str. 15).

[4]) „Inaczej rzecz przedstawia się, gdy dzieło pierwsze było wprawdzie pobudką do powstania dzieła drugiego, ale to drugie dzieło jest tak samoistne, tak oderwane

O ile działalność sprawozdawcy polega tylko na formalnym ujęciu treści rozmowy, jednak wykazuje cechy osobistej twórczości w rozumieniu powołanego wyżej orzeczenia Sądu Najwyższego z 8.XI.1932 r. Nr 1 K. 1092/32, dzięki oryginalnej formie opracowania, układu i systematyzacji, powstaje dla sprawozdawcy zależne prawo autorskie z art. 2 ustawy o pr. aut., podczas gdy rozmówcy służy zasadnicze prawo autorskie z art. 1 ustawy. Przypadek wywiadów tego typu jest bardzo częsty, stoją one na pograniczu wywiadów, stwarzających dla sprawozdawcy wspólne z rozmówcą prawo autorskie, i takich wywiadów, które nie rodzą dla sprawozdawcy żadnych praw autorskich. Oczywiście, że sprawozdawca nie może wykonywać w przypadku, gdy służy mu zależne prawo autorskie, prawa tego samoistnie, wkraczałby bowiem tym sposobem w sferę innego bezwzględnego prawa podmiotowego. Prawo to może wykonywać zatem tylko wtedy, gdy rozmówca udzieli mu na to zezwolenia [5]). Zezwolenie do rozpowszechniania wywiadu należy uważać za udzielone w sposób domniemany przez fakt zgodzenia się przez rozmówcę na rozmowę ze sprawozdawcą pod warunkiem wszakże, że rozmówca został poinformowany o tym celu rozmowy.

III. Wspólne prawo autorskie dla rozmówcy i sprawozdawcy powstaje w przypadku, gdy wywiad wykazuje cechy osobistej twórczości zarówno rozmówcy, jak i sprawozdawcy. Rozmówca wkłada do utworu, ukazującego się pod postacią wywiadu, swoje oryginalne myśli, sprawozdawca nadaje im oryginalną formę, będącą przejawem jego osobistej twórczości, lub uzupełnia je swymi własnymi myślami. Wywiad taki jest wynikiem wspólnej pracy dwóch twórczych umysłów [6]), a zatem, jako utwór, w którym udział każdej z współpracujących nad nim osób jest nie do wyłączenia, bez zupełnego unicestwienia wartości utworu, stanowi wspólną własność autorską rozmówcy i sprawozdawcy, do których na zasadzie art. 8 ust. 3 pr. aut. mają zastosowanie przepisy o współwłasności. W tym związku warto zaznaczyć, że wprowadzenie do art. 8 pr. aut. pojęcia współwłasności z dziedziny prawa rzeczowego wydaje się reminiscencją teorii prawa autorskiego, jako opartego o rzeczowe prawo własności, w przeciwieństwie do stworzonego przez Kohlera pojęcia prawa autorskiego, jako prawa podobnego do prawa własności (Immaterialgüterrecht). Przyswojenie przez polskie prawo autorskie konstrukcji współwłasności, jako podstawy kształtowania się stosunków współtwórców dzieła, chronionego prawem autorskim, nasuwa obawy, że wynikną stąd konsekwencje, niezgod-

---

elementami twórczości od swego pierwowzoru, iż rozpowszechnienie jego nie jest już rozpowszechnieniem pierwszego; np. autor, pobudzony przez dzieło malarskie, pisze dramat, powieść... W tego rodzaju przypadkach powstają prawa autorskie samoistne, od zezwolenia twórcy pierwowzoru niezależne". (*Fryderyk Zoll:* l. c., str. 21).

[5]) „Wyłącznością prawa twórcy do rozpowszechniania swego utworu tłumaczy się zależność praw określonych w art. 2. Jeżeli mianowicie ktoś, zostając pod ochroną prawa autorskiego, dzieło oryginalne odtworzy w innym dziele (w tłumaczeniu, fantazji muzycznej, w kompozycji kinematograficznej itp.), to chociaż nabywa przez swą twórczą działalność prawo autorskie, jednak nie może wykonywać go bez zezwolenia twórcy oryginału, gdyż wkraczałby tym samym w wyłączne prawo pierwszego twórcy do rozpowszechnienia oryginału". (*Fryderyk Zoll:* l. c. str. 52).

[6]) „Utrwalenia raz ustalonej postaci... może potem dokonać ktoś inny, jak twórca. A ten ktoś inny... może wnieść przy tym własną twórczość (oczywiście nie czyni tego stenograf, ale może to uczynić streszczający mowę lub wykłady), a wtedy może zdobyć podstawy dla siebie do tzw. prawa autorskiego zależnego (art. 2), a nawet w danych warunkach do współautorstwa (art. 8)". (*Fryderyk Zoll:* l. c. str. 14/15).

ne z nowoczesnym pojęciem niematerialnego prawa własności do dzieł twórczości duchowej.

W zależności od tego, komu — rozmówcy, czy sprawozdawcy, i w jakim zakresie służy prawo autorskie do wywiadu, wypadnie ocena wzajemnych stosunków między tymi osobami. Poza jednym przypadkiem, omówionym powyżej, gdy rozmówca dostarcza sprawozdawcy materiału, nie podlegającego ochronie autorskiej, we wszystkich innych przypadkach służy mu prawo autorskie. W jednym przypadku — ustaliliśmy — jest to prawo wspólne ze sprawozdawcą. W tym ostatnim przypadku dyspozycja wywiadem należy wspólnie do rozmówcy i sprawozdawcy, zasadniczo natomiast wyłącznie rozmówca jest uprawniony do dysponowania nim. On więc decyduje o naczelnej kwestii, czy wywiad zostanie rozpowszechniony. Jakkolwiek więc rozmówca udzielił sprawozdawcy zezwolenia na rozpowszechnienie wywiadu w sposób choćby domniemany przez wdanie się w rozmowę i udzielenie sprawozdawcy żądanych wiadomości, to jednak nie można mu odmówić prawa cofnięcia zezwolenia tego, o ile sprawozdawca naruszy prawa autorskie rozmówcy przez przekształcenie myśli rozmówcy lub nieudolne ich oddanie, przy czym decydujące będą w tych przypadkach przepisy art. 59, 60 i 62 pr. aut. Czy jednak rozmówca w takim przypadku może cofnąć zezwolenie na rozpowszechnianie wywiadu, choćby nie zachodziło naruszenie jego praw autorskich, lecz z tego jedynie powodu, że zmienił swój zamiar i nie życzy sobie, aby wywiad ukazał się lub został w inny sposób rozpowszechniony? Ponieważ w tym przypadku nie ma miejsca przejście prawa autorskiego na inną osobę w rozumieniu art. 24 pr. aut., gdyż rozmówca, zezwalając na rozpowszechnienie wywiadu, bynajmniej nie przenosi prawa tego na inną osobę (chyba, że została zawarta przeciwna umowa), należy w oparciu o przepis art. 12 pr. aut. uznać, że może on udzielone zezwolenie odwołać, przy czym w razie udowodnienia przez sprawozdawcę, że skutkiem tego poniósł szkodę, winien udzielić sprawozdawcy odszkodowania na zasadach prawa obligacyjnego. O ile wywiad ukazał się już, przy czym nie został rozmówcy okazany w gotowej formie przed rozpowszechnieniem, a zachodzą naruszenia praw autorskich rozmówcy, przewidziane w art. 62 pr. aut., może on już tylko pociągnąć sprawozdawcę do odpowiedzialności cywilnej lub karnej, jeżeli zachodzi umyślność działania po stronie sprawozdawcy. Nasuwa się wszakże pytanie, jaka ochrona służy takiemu rozmówcy, któremu nie można przyznać prawa autorskiego do wywiadu, ponieważ nie włożył w treść wywiadu własnej pracy twórczej, wobec czego prawa autorskie nie służą nikomu albo tylko sprawozdawcy. Przypadek taki może zajść wtedy, jeśli sprawozdawca skutkiem nieudolności lub złośliwości przedstawi treść udzielonych mu przez rozmówcę wiadomości niezgodnie z rzeczywistością z powołaniem się na niego, tak że rozpowszechnienie wywiadu spowoduje ośmieszenie lub poniżenie rozmówcy. Z uwagi na to, że rozmówcy nie służy w tych przypadkach prawo autorskie, nie może być o jego ochronie na zasadach ustawy o prawie autorskim mowy, natomiast może dochodzić w przypadku umyślnego działania sprawozdawcy zadośćuczynienia przez wniesienie prywatnego oskarżenia z ogólnego przepisu art. 255 K. K., albo dochodzić odszkodowania za doznaną krzywdę moralną na zasadzie art. 165 Kod. Zob., ewentualnie obrać obie te drogi łącznie. Podczas gdy podciągnięcie omawianego postępowania sprawozdawcy

pod sankcję karną art. 255 K. K. zdaje się nie budzić wątpliwości, albowiem przypisywanie rozmówcy wypowiedzenia się niezgodnego z rzeczywistością i w sposób, świadczący ujemnie o jego umysłowości, stanowi niewątpliwie pomawianie go o postępowanie lub właściwość, które mogą go poniżyć w opinii lub narazić na utratę zaufania, potrzebnego dla jego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności [7]), to większe wątpliwości może wzbudzić kwestia, czy w omawianym przypadku doznaje rozmówca, nie będący podmiotem ochrony z ustawy o prawie autorskim, ochrony cywilnej z art. 165 Kod. Zob., skoro przepis ten mówi tylko o odszkodowaniu za doznanie obrazy czci, a nie za zniesławienie. Posługując się słownictwem K. K. trzeba by uznać, że odszkodowanie z art. 165 Kod. Zob. należy się tylko w przypadkach obrazy czci (godności osobistej), a więc w przypadkach występku z art. 256 K. K., a nie w przypadkach pomawiania z art. 255 K. K. Wydaje się wszakże, że wąptliwość taka nie znajdowałaby żadnego logicznego uzasadnienia; trudno byłoby bowiem uzasadnić, z jakiego powodu odszkodowanie miałoby służyć obrażonemu na godności osobistej, a nie pomówionemu. Raczej przyjąć należy tu nieuzgodnienie słownictwa K. Z. ze słownictwem K. K. i uznać, że pojęcie obrazy czci z art. 165 Kod. Zob. obejmuje czyny karalne na zasadach tak art. 265, jak i art. 255 K. K.

Na zakończenie pozostaje do stwierdzenia na podstawie powyższych rozważań, że wobec uznania, iż rozmówcy i sprawozdawcy (w różnym zresztą zakresie) służy prawo autorskie z wywiadów, prawa te chronione są w stosunku do osób trzecich na zasadach ustawy o prawie autorskim. Nie dotyczy to jedynie tego typu wywiadu. który nie stwarza dla jego twórców prawa autorskiego. Wywiady te winny być traktowane, jako proste informacje dziennikarskie z art. 4 p. 2 pr. aut., nie pozostające pod ochroną prawa autorskiego. Ponieważ natomiast we wszystkich innych przypadkach wchodzi przy powstaniu utworu, nazwanego wywiadem, w grę osobista twórczość umysłowa, czy to rozmówcy, czy sprawozdawcy, czy też ich wspólna, są wywiady chronione przepisami ustawy o prawie autorskim przed wszelkiego rodzaju naruszeniem przez osoby trzecie. Jednakże tak, jak ustawa pozostawia ocenie sędziego uznanie, czy i w jakim zakresie należy komuś przyznać ochronę z ustawy o prawie autorskim, ograniczając się do określenia pojęcia przedmiotów ochrony prawnej, tak samo i ocena, czy naruszenie praw twórcy miało miejsce, należy do uznania sędziego, który winien wniknąć w każdy konkretny przypadek i wypełnić treść użytych w art. 62 pr. aut. słów „wkracza w wyłączne prawa twórcy" zgodnie z zadaniami i celami tej ustawy. „Ustawa zakres tych uprawnień osobistych, służących ku ochronie interesów idealnych, indywidualnych, psychicznych z konieczności określiła przykładowo, zostawiając szeroki zakres uznaniu sędziów i znawców oraz pozostawiając praktyce rozpoznanie każdego czynu, który jest naruszeniem lub pogwałceniem tego prawa" (orzeczenie Sądu Najwyższego z 31.V.1935 r. Nr 1 K. 739/34).

---

[7]) Potwierdzają to orzeczenia Sądu Najwyższego z 20.III.1934 r. Nr. 2K. 179/34 i z 18.XII.1935 r. Nr 3K. 1451/35, stwierdzające, że istotę czynu z art. 255 K. K. może stanowić nie tylko konkretnie ujęte obwinienie, ale także dostarczenie materiału, dostatecznego dla innych osób do wysnucia ujemnych dla pokrzywdzonego wniosków.

DR ALFRED EIMER

Wolność słowa obrońcy a prokuratora

O ile kwestia poruszona w nagłówku nie nasuwa żadnych zastrzeżeń w stosunku do obrońcy, zgoła inaczej przedstawia się ona w stosunku do prokuratora.

Prawo o ustroju adwokatury (rozp. Prez. R. P. z 7.10.1932 r.) zapewnia obrońcy przy wykonywaniu czynności zawodowych wolność słowa (art. 24) w granicach rzeczowej potrzeby. „Nadużycie tej wolności, stanowiące ściganą z oskarżenia prywatnego zniewagę strony, jej zastępcy, świadka lub biegłego, podlega ukaraniu tylko w drodze dyscyplinarnej". „Nadużycie tej wolności, stanowiące inne przestępstwo, ścigane z oskarżenia prywatnego, podlega ukaraniu w drodze dyscyplinarnej, — w drodze sądowej zaś wtedy tylko, gdy pokrzywdzony uzyskał uprzednio zezwolenie składu sądzącego, przed którym nadużycie zostało popełnione". Rzecz oczywista, ustawodawca chroni rzecznika strony, póki tenże jest „w wykonywaniu czynności zawodowych". Wszelkie inne nadużycie tej wolności ścigane będzie w drodze sądowej i dyscyplinarnej.

O ile granica wolności słowa została przez ustawodawcę unormowana w odniesieniu do obrońcy, względnie rzecznika strony, gdy jest nim adwokat, brak analogicznego przepisu w stosunku do prokuratora. Jakkolwiek jest on rzecznikiem interesu publicznego, przywileju takiego nie posiada.

Można by zarzucić, iż zadanie prokuratora jest o wiele prostsze niż obrońcy, że prokurator nie znajdzie się w tej sytuacji, by musiał w wykonaniu swego urzędu uciec się do środków ostatecznych, jakimi niewątpliwie będą zarzuty uchybiające czci świadków lub biegłych itp. To samo jednak można odnieść do roli obrońcy, którego faworyzowanie nie jest wskazane, skoro naczelnym postulatem wymiaru sprawiedliwości mimo wszystko jest i pozostanie ukaranie przestępcy, gdy tylko zostanie mu dowiedziona wina. Sytuacja prokuratora częstokroć o wiele jest trudniejsza, gdy przyjdzie mu zwalczać kłamliwy i wykrętny materiał, nagromadzony częstokroć na rozprawie, choćby tylko w postaci świadków, wątpliwych co do swej wiarogodności. Czyż nie jest rzeczą słuszną, by w tych wypadkach prokurator mógł rozprawić się wobec sądu z takim materiałem w sposób należyty i by w danych okolicznościach przytoczył wszystko, co może naświetlić wartość dowodową przedstawionych sądowi środków dowodowych, choćby z istotną ujmą dla tych osób, które podjęły się zeznawania na rzecz podsądnego. Niech zdarzy się, iż prokurator istotnie dotknie „czci" takich osób, nie będzie mógł uniknąć skargi ze strony osoby na czci dotkniętej, w konsekwencji czego będzie narażony na rozprawę sądową przeciw sobie z wszelkimi jej konsekwencjami, podczas gdy obrońcę chroni w tym wypadku art. 24 ord. adw., który stanowi przecież, iż nawet nadużycie przez niego wolności słowa może spowodować tylko odpowiedzialność dyscyplinarną.

Jestem głęboko przekonany, iż żaden z prokuratorów nie wyjdzie poza granice rzeczowej potrzeby w przytoczeniu okoliczności lub faktów, dezawuujących materiał dowodowy, i że wystąpienia jego będą wolne od takich „wypadów", o jakich wyżej mowa. Niewątpliwie to, co przytoczy w swym „słowie" prokurator, będzie podyktowane dobrem wymiaru sprawiedliwości a tym samym będzie wypływem troski o ochronę interesu publicznego, w którego imię działa. Chodzi tylko o to, czy słuszną jest rzę-

czą, by ocenę potrzeby takiego wystąpienia pozostawić w ręku przygodnej osoby, wystąpieniem tym dotkniętej, by mogła ona z powodu swej częstokroć urojonej krzywdy pozwać, że tak powiem, rzecznika interesu publicznego przed sąd, przed którym tenże miałby wyjaśniać motywy takiego, czy innego swego postępku, z nakazu ogólnego dobra spełnionego. Czy słuszne jest, by granice dopuszczalnego jego wystąpienia zakreślała mu właśnie osoba, najmniej do tego przecież powołana, która dzięki możności wytoczenia skargi przedzierżgnie się w oskarżyciela, zachowując ławę oskarżonego dla prokuratora? Tenże będzie musiał usprawiedliwiać „swój czyn", choć z woli ustawodawcy jest on właśnie powołany, by stać na straży ustaw (art. 231 prawa o ustroju sądów). Z tytułu swego stanowiska i urzędu jest on niezaprzeczenie pierwszym sędzią ludzkich postępków, skoro leży w sferze jego uznania, kogo do odpowiedzialności pociągnąć i ścigać należy.

Jeśli ustawodawca uzależnił ściganie sędziego od zgody sądu (art. 81 prawa o ustroju sądów), — jeśli zagwarantował obrońcy, iż z powodu zarzutu nadużycia wolności słowa w łączności z jego czynnościami zawodowymi może tylko dyscyplinarnie odpowiadać, czy nie jest rzeczą słuszną, by prokurator, będący pod takim zarzutem, miał co najmniej tę samą ochronę co obrońca?

Niechże wówczas sąd dyscyplinarny, bądź sąd, przed którym nadużycie słowa rzekomo nastąpiło, rozważy, czy i jak dalece zarzut jest uzasadniony i jeśli stwierdzi, że prokurator istotnie nadużył wolności słowa z krzywdą dla interesu publicznego i dotkniętej nią jednostki, niechże zadecyduje o dalszym biegu skargi pokrzywdzonego, w zależności od ciężaru gatunkowego odnośnego zarzutu.

Istniejący obecnie stan rzeczy godzi, zdaniem moim, w powagę urzędu prokuratorskiego. Również nie jest rzeczą słuszną, by kwestiami, dotyczącymi oceny stopnia zawinienia prokuratora, zajmowały się sądy niższego rzędu. Mimo woli będzie szerzyć się pogląd, iż prokurator w hierarchiczności stanowiska swego i funkcyj swych jest daleko niżej postawiony od sędziego najniższej instancji sądowej, skoro obecnie ta właśnie instancja w pierwszej linii powołaną jest do rozpatrywania czynu jego, jakkolwiek w składzie sądzącym winien by zasiąść również wyższy stopniem służbowym prokurator. Przecież oskarżony jest prokurator i chodzi tu o nadużycie słowa, a więc tego słowa, które niewątpliwie zostało wypowiedziane w interesie powagi i dobra wymiaru sprawiedliwości.

DR LEON PEIPER

Uznanie nieletniego za działającego z rozeznaniem

Sąd okręgowy rozpoznaje sprawy nieletnich w dwóch przypadkach: 1) jeśli w jego siedzibie nie ma sądu dla nieletnich (art. 4 § 2 u. s. p.) i 2) jeśli sąd dla nieletnich wprawdzie istnieje, atoli nieletni odpowiada wraz z innymi uczestnikami przestępstwa (art. 29 K. P. K.) a jego sprawy nie wyłączono ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości (art. 632 § 2 K. P. K.).

Według art. 635 § 2 K. P. K.: „Postępowanie przed sądem okręgowym może być wszczęte tylko w tym wypadku, jeśli uprzednio sąd okręgowy **na wniosek oskarżyciela na posiedzeniu niejawnym uznał nieletniego za**

działającego z rozeznaniem". Z przepisu tego wynika: a) że uznanie nieletniego za działającego z rozeznaniem jest bezwarunkową przesłanką procesową, lecz tylko dla „wszczęcia postępowania przed sądem okręgowym" oraz b) że nastąpić ono może tylko na wniosek oskarżyciela.

W praktyce ujawniły się wątpliwości, których nie zdołał rozwiać przepis § 106 reg. dla prok. okr. i apel. z 20 lipca 1935 (Dz. U. 55 poz. 357), opiewający: „W sprawach przeciwko nieletnim należy przed złożeniem sądowi okręgowemu aktu oskarżenia złożyć wniosek o zbadanie rozeznania nieletniego. Wniosek taki powinien zawierać przytoczenie w streszczeniu faktycznych danych sprawy". Art. 635 § 2 mówi o wszczęciu „postępowania przed sądem okręgowym", nie zaś o wszczęciu postępowania karnego lub postępowania sądowego; należy więc rozważyć, z jaką chwilą wszczęte zostaje postępowanie przed sądem okręgowym. Otóż postępowanie przed sądem okręgowym unormowane jest przepisami art. 285 do 454 K. P. K., a wstępem do niego jest badanie aktu oskarżenia przez prezesa (art. 285). Nie jest więc wszczęciem tegoż postępowania wszczęcie śledztwa, gdyż śledztwo jest wprawdzie postępowaniem sądowym, lecz jako objęte przepisami art. 261 do 279 K. P. K. wyprzedza ono postępowanie przed sądem okręgowym. Nie jest też wszczęciem tego postępowania samo złożenie w sądzie aktu oskarżenia (art. 280 § 1 K. P. K.), ani też zwrócenie go oskarżycielowi do uzupełnienia (art. 285 K. P. K.), gdyż w razie nieuzupełnienia lub nienależytego uzupełnienia, postępowanie przed sądem okręgowym nie będzie wszczęte. Właściwym aktem wszczęcia tegoż postępowania jest dopiero zarządzenie przez prezesa doręczenia oskarżonemu aktu oskarżenia (art. 286 K. P. K.). Skoro tedy złożenie aktu oskarżenia jest tylko jednostronną czynnością procesową oskarżyciela, która to czynność może, lecz nie musi, spowodować wszczęcie postępowania, przeto z punktu widzenia art. 635 § 2 nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby oskarżyciel r ó w n o c z e ś n i e z wniesieniem aktu oskarżenia złożył wniosek z art. 635 § 2. W takim przypadku sąd rozpozna przede wszystkim ów wniosek a dopiero po przychyleniu się do wniosku przystąpi do badania aktu oskarżenia i doręczenia go oskarżonemu (art. 285 i 286 K. P. K.). Jeśli sąd uzna nieletniego za działającego z rozeznaniem, postanowienie to nie ulega zaskarżeniu (art. 465 K. P. K.) a prezes postąpi wówczas wedle art. 285 i 286; jeśli zaś sąd uzna nieletniego za działającego bez rozeznania, oskarżycielowi służy zażalenie z powodu zamknięcia drogi do wydania wyroku (art. 463 K. P. K.), a dopiero w razie uwzględnienia zażalenia prezes przystąpi do czynności z art. 285 i 286 K. P. K.

Wnioskowaniu temu co do dopuszczalności równoczesnego złożenia aktu oskarżenia i wniosku z art. 635 § 2 sprzeciwia się pozornie powołany powyżej przepis § 106 reg. prok., nakazujący prokuratorowi złożenie rzeczonego wniosku przed wniesieniem aktu oskarżenia. W rzeczywistości jednak tak nie jest, gdyż rozporządzenie ministerialne nie może uchylać przepisów ustawy a ponadto § 106 jest tylko instrukcją wewnętrzną naczelnego szefa prokuratury, wydaną ze względu na ekonomię pracy tj. dla oszczędzenia prokuraturze pracy nad wygotowaniem aktu oskarżenia, która odpadłaby, gdyby wniosek z art. 635 § 2 został oddalony. O ile więc prokurator złoży wniosek z art. 635 § 2 równocześnie z aktem oskarżenia, sąd okręgowy nie może odmówić rozpoznania tego wniosku. Czy i o ile prokurator odpowiadać będzie za niezastosowanie się do przepisu § 106 reg. prok., jest to sprawą wewnętrzną prokuratury, która nie wchodzi tu w rachubę.

Poruszona tu kwestia równoczesności nabiera wagi wówczas, jeżeli z oskarżeniem występuje oskarżyciel prywatny, którego zresztą nie wiąże przepis § 106 reg. prok. Dla prokuratora stoją otworem wszelkie drogi do stworzenia podstaw do wniosku z art. 635 § 2 — może on bowiem prowadzić w tym względzie dochodzenia (art. 245 § 2 w związku z art. 618 K. P. K.) i posługiwać się pomocą sędziego śledczego lub sądu grodzkiego (art. 254 § 1) a także, w razie zawiłych okoliczności sprawy, uzyskać wszczęcie śledztwa (art. 264 lit. a). Inaczej przedstawia się rzecz co do oskarżyciela prywatnego [1]), albowiem nie może on oczywiście prowadzić urzędowego dochodzenia i nie przysługuje mu też prawo żądania wszczęcia śledztwa (art. 263 [2]) i 264); może on wprawdzie udać się o pomoc do policji, ale policja zabezpiecza dlań tylko dowody (art. 253). Nie pozostaje mu więc nic innego, jak wnieść akt oskarżenia z wnioskiem o zarządzenie dochodzenia przez policję, po czym sąd przed doręczeniem aktu oskarżenia zwróci się do policji o zbadanie okoliczności, dających obraz, czy nieletni działał z rozeznaniem; sąd okręgowy skorzysta wówczas z uprawnienia, zastrzeżonego dlań w art. 253 § 2, a policja w miarę potrzeby odniesie się o pomoc do sędziego śledczego lub sądu grodzkiego (art. 254).

Narzuca się tu mimo woli pytanie, czy oskarżyciel prywatny może donieść sądowi okręgowemu o swym zamiarze wniesienia aktu oskarżenia i na tej postawie domagać się zarządzenia dochodzenia (art. 253 § 2). Wydaje mi się, że na pytanie to należy udzielić odpowiedzi przeczącej, gdyż oskarżyciel mógłby po przeprowadzeniu dochodzenia nie wnieść aktu oskarżenia a tym samym spowodować dochodzenia dla szykany nieletniego lub dla innych celów — ponadto zaś nie złożyłby on zaliczki na rachunek kosztów postępowania (art. 574 § 1 K. P. K.).

W numerze 6 Przeglądu Sądowego z r. 1937 (str. 165 i dal.) p. E. Z. Kamiński, podprokurator S. O. w Krakowie, wyraził pogląd: 1) że w posiedzeniach niejawnych a więc i w posiedzeniu niejawnym, zwołanym dla załatwienia wniosku z art. 635 § 2 K. P. K. mogą obok prokuratora brać udział i stawiać wnioski inne osoby (nieletni, jego rodzice, opiekun) — tudzież 2) że sąd ma obowiązek wezwać nieletniego i jego rodziców na posiedzenie niejawne, przewidziane w art. 635 § 2 K. P. K.

Jestem wręcz przeciwnego zdania, mianowicie że udział osób trzecich (z wyjątkiem prokuratora) jest absolutnie niedopuszczalny. Dla uzasadnienia swego zapatrywania pozwolę sobie przytoczyć dosłowne brzmienie art. 49 K. P. K. z wyjątkiem drugiego zdania § 3 tegoż art., które nie wchodzi tu w rachubę. Otóż art. ten opiewa: § 1. Postanowienia zapadają albo na rozprawie albo na posiedzeniu niejawnym. § 2. Postanowienia na rozprawie zapadają po wysłuchaniu obecnych stron. § 3. Postanowienia poza rozprawą zapadają po wysłuchaniu ustnego lub odczytaniu pisemnego wniosku prokuratora.

W związku z tym zaznaczam, co następuje: Z § 1 art. 49 wynika, że posiedzenie niejawne jest antytezą rozprawy; skoro tedy § 3 art. 49 posługuje się słowy „poza rozprawą", to chodzi w nim o posiedzenie niejawne. Nauka prawa procesowego zna dwa rodzaje jawności, a to jawność wobec stron tudzież jawność wobec publiczności. Według art. 316 K. P. K. jawność przepisana jest tylko dla rozprawy a to zarówno wobec stron,

[1]) Inny oskarżyciel publiczny i pokrzywdzony mogą w charakterze podmiotu procesowego występować tylko przed sądami grodzkimi (art. 58 § 1 i 67 K. P. K.).
[2]) Przestępstwa z oskarżenia prywatnego nigdy nie stanowią zbrodni.

jak i publiczności, gdyż art. 316 nie czyni w tym względzie różnicy (lege non distinguente nec nostrum est distinguere). A contrario wynika stąd zasada, że posiedzenia poza rozprawą są niejawne zarówno wobec publiczności jak i wobec stron; zresztą gramatycznie i logicznie wynika to ze słowa „niejawne". Podobnie jak przepis art. 316 o jawności doznaje wyjątku w przypadkach wyraźnie w ustawie określonych (art. 317 do 319 i 337 § 2 K. P. K.), tak i niejawność wobec stron doznaje wyjątków na podstawie szczególnego przepisu ustawy a mianowicie zasadniczo co do prokuratora (art. 49 § 3) i w dwóch przypadkach co do innych stron (art. 251 § 2 i 276 § 2). Wyjątek co do prokuratora tłumaczy się jego rolą procesową, jako przedstawiciela władzy państwowej w zakresie ścigania przestępstw i jako strażnika ustawy (art. 54 K. P. K. i art. 231 u. s. p.). Przepis § 3 art. 49 obowiązuje sąd do umożliwienia prokuratorowi zajęcia stanowiska wobec przedmiotu postanowień na niejawnym posiedzeniu zapaść mających. Jeśli sąd odebrał prokuratorowi tę możliwość, to powzięte na posiedzeniu niejawnym postanowienie jest prawnie (proceduralnie) wadliwe; o tym, czy i o ile przeciwko takiemu postanowieniu dopuszczalne jest zażalenie, rozstrzygają przepisy art. 463 i 465 K. P. K. Prokurator nie może jednak (sit venia verbo) „wymusić" swej obecności na posiedzeniu niejawnym, gdyż sąd spełni najzupełniej swój obowiązek z § 3 art. 49, jeśli udzieli prokuratorowi akty sprawy dla złożenia wniosku na piśmie i zarządzi odczytanie wniosku prokuratorskiego na niejawnym posiedzeniu.

Dopuszczalność obecności stron na posiedzeniu niejawnym wysnuwa także p. podprok. Kamiński ze słów art. 50 K. P. K.: „sąd m o ż e (sc. w razie potrzeby sprawdzenia okoliczności celem wydania postanowienia na posiedzeniu niejawnym) delegować sędziego tegoż sądu albo miejscowo właściwego sędziego grodzkiego do przeprowadzenia odpowiednich czynności". Zapatrywanie to uważam za błędne; sądzę, że art. 50 przemawia właśnie przeciw powyższemu poglądowi. Zdanie swoje opieram na następujących momentach: Ustawodawca, nakładając na sąd obowiązek wydawania orzeczeń, musiał zarazem wskazać podstawy, na których sąd opierać je może wzgl. powinien. Co do orzeczeń, zapadających na rozprawie określił ustawodawca, jako ich podstawę, wyniki rozprawy (art. 360 i 364 § 1 K. P. K.); tej podstawy nie mógł on oczywiście wskazać dla orzeczeń, zapadających poza rozprawą (na posiedzeniu niejawnym), gdyż inaczej nad każdym wnioskiem i nad każdym środkiem odwoławczym musiałaby odbyć się rozprawa. Taki stan rzeczy musiałby wobec niezliczonej ilości spraw na posiedzeniu niejawnym spowodować zatamowanie procesu karnego. Zazwyczaj sąd na posiedzeniu niejawnym orzeka na zasadzie akt sprawy; to źródło poznania może jednak okazać się niedostateczne w pierwszych etapach sprawy, albo gdy wniesione pismo wskazuje pewne dowody jeszcze w aktach nie zawarte. Gdyby sąd miał wysłuchać wyjaśnienia stron albo przeprowadzać dowody na posiedzeniu niejawnym, byłaby to właściwie rozprawa, połączona z jej ujemnym skutkiem (tj. z przewleczeniem procesu) a przy tym w regule zbędna, skoro na posiedzeniu niejawnym załatwia się kwestie drugorzędnej wagi [3]). Otóż — dla uzupełnienia materiału, mającego stanowić podstawę orzeczenia — ustawodawca umożliwił sądowi sprawdzenie okoliczności potrzebnych do rozpoznawania sprawy przez pomoc sędziego delegowanego lub wezwanego (art. 50 K. P. K.).

[3]) Taka jest i kwestia wniosku z art. 635 § 2, ponieważ przychylne załatwienie tegoż wniosku tj. uznanie, że nieletni działał z rozeznaniem, nie przesądza bynajmniej wyroku.

Skoro sądowi nie służy w przypadku art. 635 § 1 K. P. K. prawo wzywania nieletniego i jego rodziców na posiedzenie niejawne, to tym samym nie może być mowy o obowiązku sądu w tym względzie.

Słusznie podnosi p. podprokurator Kamiński, że zetknięcie się bezpośrednie z nieletnim dałoby sądowi lepszą podstawę do orzeczenia z art. 635 § 2, atoli nie należy zapominać, że ustawodawca — w przeciwieństwie do art. 251 § 2 i 276 § 2 K. P. K. — zrezygnował w tym przypadku z bezpośredniości, tudzież, że podana przez autora wykładnia przepisów art. 49 § 3 i 50 nie dotyczy wyłącznie kwestii z art. 635 § 2, lecz w ogóle wszelkich (tak licznych) spraw, mających się załatwiać na posiedzeniu niejawnym.

JAN DERĘGOWSKI

Kilka uwag o wartości przedmiotu sporu i wartości przedmiotu zaskarżenia w cywilnym procesie polskim

Polski proces cywilny zna pojęcia: wartości przedmiotu sporu (art. 15 — 23, 206 p. 1 i 418 K. P. C.) i wartości przedmiotu zaskarżenia (art. 425 K. P. C. i art. XLV [1] przep. wprow. K. P. C.). Wartość przedmiotu sporu jest to w myśl pomienionych przepisów K. P. C. rzeczywista wartość przedmiotu, o który toczy się spór. Różnica jakościowa pomiędzy wartością przedmiotu sporu, a wartością przedmiotu zaskarżenia jest żadna. Jak jedno tak i drugie pojęcie oznacza wartość przedmiotu objętego sporem. Ilościowego kryterium też zastosować nie można. Rozróżnienie tych dwóch pojęć wiąże się ściśle z rozróżnieniem różnych stadiów procesu. Do wydania w pierwszej instancji orzeczenia, od którego można odwołać się do wyższej instancji, mamy do czynienia z wartością przedmiotu sporu, a w związku ze środkiem odwoławczym będziemy mieli do czynienia z wartością przedmiotu zaskarżenia. Inaczej mówiąc, wartością przedmiotu zaskarżenia jest wartość przedmiotu sporu, objętego środkiem odwoławczym. Takie jest jedyne kryterium dla rozróżnienia tych pojęć. Zastanawiając się nad różnicami ilościowymi, można tylko dojść do wniosku, że zestawienie wielkości wartości przedmiotu sporu objętego orzeczeniem z wielkością wartości przedmiotu odwołania (oczywiście w tej samej sprawie) wykaże, iż ta druga wielkość może być równa lub mniejsza od pierwszej, zależnie od tego, czy odwołanie obejmuje cały przedmiot sporu, dotknięty zaskarżonym orzeczeniem, czy też tylko część jego, ale nigdy nie może być większa (gdyż przedmiot zaskarżenia nie może być większy od przedmiotu sporu, objętego zaskarżonym orzeczeniem art. 403 K. P. C.).

W tych dociekaniach można zestawiać ilościowo wartość przedmiotu zaskarżenia tylko z wartością przedmiotu sporu, objętą zaskarżonym orzeczeniem. Ta ostatnia wartość może różnić się od wartości wskazanej w pozwie tak wskutek dokonanego w myśl art. 22 K. P. C. sprawdzenia, jak i wskutek zmiany przez powoda jego roszczeń w czasie pomiędzy wniesieniem pozwu, a wydaniem zaskarżonego orzeczenia (art. 211 K. P. C.).

Wartość przedmiotu sporu w naszym procesie cywilnym obecnie ma czworaką rolę. Przede wszystkim jest ona nie wyłącznym, ale ilościowo ogromnie szerokim, bo dotyczącym wszystkich spraw o prawa majątko-

we, probierzem dla określenia właściwości rzeczowej sądu (art. 10 i 23 K. P. C.). Powtóre od niej uzależniony jest sposób rozpoznania sprawy (w sądach okręgowych i apelacyjnych) — jednoosobowo lub kompletowo (art. 273 prawa o ustr. sąd. powsz. i art. XLV przep. wprow. K. P. C.). Trzecią funkcją wartości przedmiotu sporu jest zawisłość od niej możności wniesienia środka odwoławczego (art. 418 p. 3 K. P. C.). Czwartą funkcją, nieważną z punktu widzenia ściśle procesowego, natomiast doniosłą bardzo ze względów fiskalnych, jest jej rola wskaźnika, w jakiej wysokości należy pobrać główne opłaty sądowe jak wpis i opłaty doręczeniowe (art. 25 przep. o koszt. sąd.).

Wartość przedmiotu zaskarżenia różni się od wartości przedmiotu sporu co do funkcjonowania tym, że nie wykonuje pierwszej z wymienionych funkcyj wartości przedmiotu sporu, a tylko pozostałe, przy czym trzecią za to w znacznie szerszym zakresie (art. XLV[1] przep. wprow. K. P. C., art. 425 K. P. C. i art. 19 przep. o koszt. sąd.). Znaczenie wartości przedmiotu sporu względnie zaskarżenia oceniać należy, mając na widoku wszystkie spełniane przez nie funkcje.

Spośród przepisów, dotyczących wartości przedmiotu sporu, na specjalne omówienie zasługuje art. 15 K. P. C. Przepis ten przy zestawieniu go z art. 206 § 1 p. 1 K. P. C. nasuwa pewne wątpliwości. Art. 206 § 1 p. 1 K. P. C. wymaga, aby w pozwie o roszczenia majątkowe wskazana była wartość przedmiotu sporu. Art. 141 K. P. C. dodaje temu wymogowi sankcję. Tymczasem art. 15 w § 1 mówi: „w sprawach o roszczenia pieniężne... podana kwota pieniężna stanowi wartość przedmiotu sporu", a w § 2 — „w innych sprawach majątkowych powód obowiązany jest oznaczyć w pozwie kwotą pieniężną wartość przedmiotu sporu z uwzględnieniem przepisów zawartych w artykułach poniższych". Powstaje tu wątpliwość, czy art. 206 p. 1 K. P. C. ma być stosowany tylko do pozwów w sprawach majątkowych nie objętych § 1 art. 15 K. P. C., czy też winien mieć zastosowanie do wszystkich pozwów w sprawach majątkowych. W tym drugim wypadku redakcję art. 15 K. P. C. należałoby uznać za wadliwą. Praktyka w większości poszła w tym kierunku, że we wszystkich pozwach o roszczenia majątkowe wartość przedmiotu sporu jest wskazywana. Czyni to słusznie. Biorąc pod uwagę praktykę oraz zestawiając omawiane przepisy, należałoby, zdaje mi się, raczej przyjąć, iż redakcja art. 15 nie jest dość szczęśliwa, że strona obowiązana jest w każdym pozwie o roszczenie majątkowe wskazać w kwocie pieniężnej wartość przedmiotu sporu i, że § 1 art. 15 K. P. C., jako wskazujący li tylko sposób obliczenia wartości przedmiotu sporu, w określonych w nim sprawach majątkowych, powinien znaleźć miejsce między przepisami o takimże charakterze, a więc poniżej art. 17 K. P. C., a § 2 art. 15 K. P. C. winien stanowić zasadę ogólną dla wszystkich spraw majątkowych. Obowiązek wskazania przez stronę w każdym pozwie o roszczenia majątkowe wartości przedmiotu sporu wydaje się niewątpliwy.

W odniesieniu do wartości przedmiotu zaskarżenia obowiązek wskazania tej wartości przez stronę wyraźnie przewidziany jest dla skargi kasacyjnej. Co zaś do skargi apelacyjnej i zażalenia, to przepisy K. P. C., dotyczące tych środków odwoławczych, takiego obowiązku nie nakładają na strony w sposób wyraźny. Brak ten przepisów K. P. C., odnoszących się do apelacji i zażalenia, łącznie z zapoznaniem funkcyj wartości przedmiotu zaskarżenia może powodować w praktyce niedostateczne zainteresowanie wartością przedmiotu zaskarżenia tych środków odwoławczych.

Aczkolwiek K. P. C. nie nakłada wyraźnie na strony obowiązku wskazywania wartości w zażaleniu i w skardze apelacyjnej, to jednak zdaje mi się, iż na podstawie odnośnych przepisów K. P. C., przepisów wprowadzających K. P. C. i przepisów o kosztach sądowych, mając na widoku wszystkie funkcje wartości przedmiotu zaskarżenia i stosując wnioskowanie przez analogię, należy przyjść do przekonania, że taki obowiązek istnieje.

Mam tu na widoku wartość przedmiotu zaskarżenia tylko w sprawach o roszczenia majątkowe. Zacznę od apelacji. Tu p. 1 art. 395 zobowiązuje apelującego do wskazania, czy apelacja skierowana jest przeciwko całemu zaskarżonemu wyrokowi czy też przeciwko jego części. Jeżeli apelacja skierowana jest przeciwko całemu wyrokowi, to wartość przedmiotu sporu objętego wyrokiem równa się wartości przedmiotu zaskarżenia, ale jeżeli przeciwko części, to zachodzi różnica między wartością przedmiotu sporu, objętego wyrokiem pierwszej instancji, a wartością przedmiotu zaskarżenia. Z różnicy tej często wcale nie można wywnioskować, jaka jest wartość przedmiotu zaskarżenia. Art. 12 przep. o koszt. sąd. ustala, że pisma lub wnioski, dotyczące części przedmiotu sprawy, podlegają opłacie w stosunku do wartości tej części. Sytuacja byłaby bardzo trudna, gdyby nie art. 417 K. P. C., zezwalający na stosowanie do postępowania, związanego ze skargą apelacyjną, przepisów o postępowaniu przed sądem okręgowym, o ile nie ma w danej materii szczególnych przepisów o apelacji. Art. 206 p. 1 K. P. C. wchodzi w skład przepisów o postępowaniu przed sądem okręgowym, art. 395 K. P. C. nie mówi nic o wartości przedmiotu sporu, objętego skargą apelacyjną, czyli o wartości przedmiotu zaskarżenia, więc p. 1 art. 206 w części, zobowiązującej stronę do wskazania wartości przedmiotu sporu, winien mieć również i w odniesieniu do skargi apelacyjnej zastosowanie. Inaczej mówiąc, apelujący zobowiązany jest do wskazania w apelacji wartości przedmiotu zaskarżenia. Lecz nie tylko pomieniony art. 417 K. P. C. ale i uzależnione od wysokości wartości przedmiotu zaskarżenia skutki przewidziane przez art. XLV i art. XLV[1] przep. wprow. K. P. C., a nawet przez art. 425 K. P. C. nakazują uznanie tego obowiązku w odniesieniu do wszystkich skarg apelacyjnych w sprawach majątkowych. W związku z zażaleniem wobec rozciągnięcia na nie przez zdanie pierwsze art. 421 K. P. C. przepisów o apelacji i tezy, wysnutej w odniesieniu do skargi apelacyjnej, należy oczywiście uznać istnienie obowiązku skarżącego wskazania w zażaleniu wartości przedmiotu zaskarżenia.

Wobec wyraźnego ustalenia przez art. 15 § 2 K. P. C., że wartość przedmiotu sporu w pozwie ma być oznaczona w kwocie pieniężnej, mogłaby zaistnieć wątpliwość, jak ją należy oznaczyć w środkach odwoławczych. Wątpliwość taka jednak byłaby bezpodstawna już dla tego, że skoro w pieniądzach należy oznaczyć wartość przedmiotu sporu w pozwie, to nie można w odwołaniu przechodzić na inne mierniki wartości. Ponadto, gdyby nawet art. 15 § 2 K. P. C. nie nakazywał oznaczania wartości przedmiotu sporu w pieniądzach, to i tak zarówno wartość przedmiotu sporu jak i wartość przedmiotu zaskarżenia należałoby określić w pieniądzach, gdyż są one jedynym powszechnym miernikiem wartości. Zresztą art. 15 § 2 K. P. C., jako wchodzący w skład przepisów o wartości przedmiotu sporu, zdaje mi się, należy też brać pod uwagę. Jak już zaznaczyłem, wartość przedmiotu sporu zanim stanie się taką, jaką jest w chwili wydania w pierwszej instancji orzeczenia, może ulegać zmianom tak wskutek sprawdzenia wskazanej w pozwie wartości przedmiotu sporu przez

sąd, jak i wskutek zmiany przez powoda w toku postępowania, ale przed wydaniem orzeczenia, jego roszczeń.

Wartość przedmiotu zaskarżenia może również ulegać aż do wydania orzeczenia w odwoławczej instancji zmianom z tych samych przyczyn. że wartość ta może ulec zmianie wskutek zmiany przez odwołującego się jego roszczeń, objętych odwołaniem, jest zdaje się jasne. Mogą natomiast powstać wątpliwości co do tego, czy wartość ta może ulec zmianie wskutek sprawdzenia przez sąd. Przepisy, odnoszące się do środków odwoławczych za wyjątkiem dotyczącego kasacji art. 425 § 1 K. P. C. nie regulują tej kwestii specjalnie. W praktyce mogą się zdarzać rozbieżności pomiędzy wartością, wskazaną przez odwołującego się, a rzeczywistą wartością przedmiotu zaskarżenia względnie powstać mogą wątpliwości co do tego, że wskazana kwota stanowi tę rzeczywistą wartość. W odniesieniu do kasacji niewątpliwie ale i w związku z pozostałymi środkami odwoławczymi, zdaniem moim, należy stosować przewidziane przez art. 22 K. P. C. sprawdzenie. Wartość bowiem przedmiotu zaskarżenia jest, jak wiemy, wartością przedmiotu sporu. objętą odwołaniem, a art. 22 K. P. C. jest jednym z przepisów o wartości przedmiotu sporu. Wprawdzie przepisy o wartości przedmiotu sporu stanowią w K. P. C. część przepisów o właściwości rzeczowej ale i art. XLV i XLV[1] przep. wprow. K. P. C. też są przepisami o właściwości rzeczowej. W związku z tym powstaje kwestia, jaki sąd winien jest dokonać tego sprawdzenia: czy sąd, do którego wnosi się środek odwoławczy, czy też sąd, który ten środek ma rozpoznać. Jeśli chodzi o sprawdzenie z urzędu, to w myśl art. 22 K. P. C. należy dokonać go do czasu doręczenia odpisu odwołania stronie przeciwnej, więc dokona tego sprawdzenia sąd, którego orzeczenie zostało zaskarżone. Sprawdzenie na skutek zarzutu strony przeciwnej, zgłoszonego przed wdaniem się w drugiej instancji w spór co do istoty sprawy, winno by być, zdaje mi się, dokonane przez sąd rozpoznający odwołanie.

Wszystko powyższe dotyczy spraw o roszczenia majątkowe, ale jest jeszcze grupa spraw o prawa niemajątkowe. Jak się przedstawia sprawa wartości przedmiotu sporu i wartości przedmiotu zaskarżenia w tych sprawach. Art. 206 p. 1 K. P. C. nie przewiduje obowiązku stron wskazania w pozwach w takich sprawach wartości. W praktyce strony piszą na pozwach „wartość nieokreślona". Czynią ze względu na technikę przyjmowania pozwów przez sąd dobrze, ale nie są do tego zobowiązane. Przepisy o wartości przedmiotu sporu nic o takich sprawach nie mówią. W odniesieniu do tych spraw nie ma uzależnienia właściwości od wartości przedmiotu sporu (art. 10 i 13 K. P. C.), nie może też mieć zastosowania art. 418 p. 3 K. P. C. Wobec brzmienia p. b art. 273 ust. o ustroju sąd. powsz. nie ma wątpliwości, że sprawy takie mają być rozpoznawane kompletowo, a przepisy o kosztach sądowych w art. 26 przewidują sposób obliczenia opłat sądowych, ustalając, że jeżeli wartość przedmiotu sporu oszacowaniu na pieniądze nie podlega, to wpis stosunkowy oznaczy tymczasowo przewodniczący w sądzie okręgowym w wysokości od 20 zł do 500 zł, w sądzie grodzkim w kwocie od 2 zł do 40 zł, a sumę wpisu określi sąd z urzędu, wydając orzeczenie, kończące postępowanie w pierwszej instancji i zaliczając kwoty tymczasowo pobrane. Trzeba przyjąć, że sprawy o prawa niemajątkowe mają wartość przedmiotu sporu nieokreśloną. Nie zna natomiast K. P. C. wcale spraw o roszczenia majątkowe, które by miały nieokreśloną wartość przedmiotu sporu. Wyjątek do nasze-

go procesu cywilnego wprowadza art. 119 przep. o koszt. sąd., utrzymując w mocy Rozp. Prezyd. Rzeczp. z dnia 3.X.1924 o opłatach stemplowych i sądowych w sprawach, związanych z przerachowaniem wierzytelności prywatno - prawnych i wprowadzając tym w odniesieniu do spraw o przerachowanie wierzytelności prywatno - prawnych (ustawa z 1924 r.) nieokreśloną wartość przedmiotu sporu. Do wyjątku tego dostosowuje się też i art. 26 przep. o koszt. sąd., przewidując sprawy, w których wartość w chwili wytoczenia powództwa nie da się określić, i nakazując w sprawach tych takież postępowanie w odniesieniu do określenia opłat sądowych (wpisu) jak i dla spraw o prawa niemajątkowe. Poza tym wyjątkiem nasz proces cywilny nie zna nieokreślonej wartości przedmiotu sporu w sprawach majątkowych. Oczywiste jest, że w sprawach o prawa niemajątkowe może powstać także kwestia nieokreślonej wartości przedmiotu zaskarżenia. Co do możliwości powstania kwestii nieokreślonej wartości przedmiotu zaskarżenia w sprawach o przerachowanie wierzytelności prywatno - prawnych mogłyby mieć miejsce pewne wątpliwości. Jednakże wątpliwości te byłyby bezpodstawne. Wartość przedmiotu sporu zostaje tu w orzeczeniu pierwszej instancji wyraźnie określona. W odwołaniu strona wskazać winna, z czego nie jest zadowolona, a więc też powinna by wskazać i wartość tych swoich roszczeń. że nie może powstać tu kwestia nieokreślonej wartości przedmiotu zaskarżenia, wskazuje zresztą na to i powołany art. 119 przep. o koszt. sąd., a właściwie treść pomienionego Rozp. Prezyd. Rzeczyp. z dnia 3.X.1924 r.

W związku z kwestią nieokreślonej wartości przedmiotu sporu znajduje się bardzo często w praktyce wskazywanie takiej wartości w pozwach o przywrócenie zakłóconego posiadania. Sądy zwłaszcza grodzkie tolerują często tę praktykę. Wynika to z nieporozumienia, opartego na zapoznaniu wszystkich funkcji wartości przedmiotu sporu za wyjątkiem jednej fiskalnej. Ponieważ art. 30 przep. o koszt. sąd. przewiduje stały wpis (10 zł) dla pozwów o przywrócenie zakłóconego posiadania, więc stąd błędne rozumowanie, że wymogi art. 15 § 2 K. P. C. i art. 206 p. l. K. P. C. nie obowiązują, aczkolwiek sprawy posesoryjne są sprawami majątkowymi i aczkolwiek wpis i wartość przedmiotu sporu nie są pojęciami równoznacznymi. Czasem strony nawet wyręczają sąd w określaniu opłat, pisząc w pozwie, zamiast wskazać wartość przedmiotu sporu, „wpis stały". Zdarza się też, że sądy grodzkie zadowalają się tym wyręczeniem. Wprawdzie są głosy, że rzeczywistej wartości przedmiotu sporu w sprawach posesoryjnych określić się nie da i dlatego należy ją wskazywać jako nieokreśloną. Zdaje mi się jednak, że twierdzenie to ostać się w szerszej dyskusji nie może, a K. P. C. wyraźnie wymaga wskazywania wartości przedmiotu sporu w takich pozwach.

DR TADEUSZ TUREK

O poprawną wykładnię art. 87 K. P. C.

Posługując się nawet samym tekstem Kod. Post. Cyw. polskiego, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że sędziowie w czynnej służbie oraz osoby, wymienione w przepisie art. 87. K. P. C., mają bezwzględne prawo występowania przed sądami okręgowymi, jako pierwszą instancją, sądami apelacyjnymi i przed Sądem Najwyższym nie tylko wtedy, gdy są stroną procesową, lecz także wtedy, gdy pragną wystąpić w charakterze

jedynego pełnomocnika w procesie ich żon i ich dzieci. Przepis art. 87 K. P. C. wyraźnie postanawia, że zastępstwo adwokackie nie obowiązuje w nim wymienionych osób, gdy działają także jako ich zastępcy.

Postanowienie § 1034. a. u. c. ustalające, że mąż i ojciec jest ustawowym zastępcą swojej żony i swoich dzieci dla spraw wszczętych po 1. lipca 1934, nie obowiązuje, ponieważ wchodzą w zastosowanie przepisy o przedstawicielstwie, omawiane w artykułach od 93 do 103 Kod. Zob., a postanowienie art. XXII. §. 2 przepisów szczególnych dla obszaru mocy obowiązującej kodeksu cywilnego austriackiego w dziale przepisów wprowadzających Kod. Zob. przepisu § 1034 a. u. c. w mocy nie utrzymało. W polskim Kod. Zob. brak odpowiednika do przepisu § 1034. a. u. c. a zatem brak wyraźnego wskazania, że mąż dla żony, a ojciec dla swych dzieci jest ustawowym zastępcą, bowiem z brzmienia art. 94. § 1. Kod. Zob., że „ granice umocowania przedstawiciela, ustanowionego z mocy ustawy określają przepisy szczególne", to nie wynika.

Dojście jednak do pozytywnego ustalenia uprawnień męża i ojca w kierunku zastępstwa ustawowego może nastąpić jedynie przez powołanie się na obowiązujące przepisy §§ 91, 149 i 152 a. u. c. Przepis § 91 a. u. c. stwarza nakaz dla męża bronienia żony w każdym przypadku, a przepis § 152 a. u. c. nakłada na ojca obowiązek zastępowania swoich małoletnich dzieci. Komentator kodeksu cywilnego austriackiego prof. St. Wróblewski wyraźnie objaśnia, że z powołanymi wyżej przepisami należy wiązać uprawnienie do prowadzenia sporu, oczywiście odnośnie żony za jej zgodą, potrzebną do określenia w pełnomocnictwie zakresu uprawnień męża (obowiązujący art. 95 Kod. Zob. dawny § 1008 a. u. c.), zaś odnośnie dzieci przy ewentualnym zatwierdzeniu ze strony sądu nadopiekuńczego (objaśnienia Dr St. Wróblewskiego przy § 152 a. u. c.).

Sąd Najwyższy nie wydał orzeczenia odnośnie tłumaczenia przepisu art. 87 K. P. C., a w każdym razie z takim orzeczeniem mimo skrupulatnego studiowania tej kwestii się nie zetknąłem. Natomiast zetknąłem się z orzeczeniem Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 9 lutego 1937 (Sygn. akt. II. Cz. 119/37). W sprawie tej stronę pozwaną zastępował przed Sądem Okręgowym jako pierwszą instancją jej mąż z zawodu sędzia w służbie czynnej działający na podstawie pełnomocnictwa z art. 85 K. P. C. Powód wniósł zażalenie na postanowienie sądu okręgowego, odmawiające jego wnioskowi o przywrócenie terminu do żądania sporządzenia uzasadnienia wyroku. Na zażalenie powoda pozwana, działająca przez swego męża, wniosła odpowiedź na zażalenie. Sąd Apelacyjny odpowiedź na zażalenie odrzucił i wypowiedział poniżej dosłownie przedstawione zapatrywanie prawne, że odpowiedź na zażalenie podlega odrzuceniu, „albowiem wniesiona została przez męża pozwanej, który jako urzędujący sędzia w myśl art. 87 K. P. C. ma prawo występować **osobiście** w sprawach, w których obowiązuje zastępstwo adwokackie, nie ma jednak prawa do zastępowania w takich sprawach swej żony, gdyż wyklucza to przepis art. 87 K. P. C., z którego takie uprawnienie do zastępstwa małżonka nie wynika. Ponadto stanowisko takie byłoby sprzeczne z zasadami dekretu o adwokaturze, w którym wyraźnie wprowadzono monopol adwokacki, od którego wyjątków dopatrzyć się nie można, poza przypadkiem z art. 85 K. P. C. **o ile chodzi o zastępstwo bez przymusu adwokackiego** (sąd grodzki, sąd pracy)".

Zapatrywanie prawne Sądu Apelacyjnego w Krakowie jest jednak mylne, jeśli odnosi się do tłumaczenia art. 87 K. P. C. Prawdą jest, że osoby

w nim wymienione, a zatem także sędziowie w czynnej służbie mieli prawo występowania przed sądami okręgowymi, apelacyjnymi i Sądem Najwyższym tylko w sprawie własnej, jako strony procesowe, jednakże taki stan prawny istniał tylko pod rządem nie obowiązującej już procedury cywilnej austriackiej z 1 sierpnia 1893 Dz. U. P. Nr 113. Wszakże § 28 p. c. wyraźnie wymieniał, że sędziowie itd. „nie potrzebują w razie, jeśli występują w sporze **jako strona,** zastępstwa adwokata, ani w pierwszej, ani w wyższej instancji", — atoli ani § 28 p.c., ani następne nie zawierały żadnej wzmianki o takim ich prawie, gdy działają jako zastępcy ustawowi.

Polski K. P. C. (tekst jednolity) uprawnienia sędziego itd. rozszerzył także na wypadek, gdy działa jako zastępca ustawowy scilicet przez przepis § 91 i 152 a. u. c. jako zastępca żony i dzieci. Motywy ustawodawcze do przepisu art. 87 K. P. C. wypowiedziały jasno, że, „jeżeli wykształcenie fachowe strony daje zapewnienie, iż potrafi należycie zastąpić własne interesy lub interesy swego pupila, kuranda itd., należy ją zwolnić od przybierania adwokata".

Wprowadzenie przez K. P. C. nowego uprawnienia dla osób z art. 87, a także dla sędziego oparte zostało na doświadczeniu. Gdy za czasów rządu austriackiej procedury cywilnej osoby, wymienione w § 28 p. c., prowadziły procesy swoich żon, były zmuszone uciekać się do przyjmowania dla nich adwokatów. Praktyka życia poszła po tej linii, że w takich wypadkach osoby, wymienione w § 28 p. c., same redagowały pisma procesowe i środki prawne, a tylko korzystały z firmy adwokata, który powodowany względami kurtuazji uznawał za obrazę osobistą, gdy mu osoba z § 28 p. c. chciała uiścić wynagrodzenie iluzorycznie należne, skoro adwokat użyczył tylko firmy swej kancelarii. Ponieważ stan takiej praktyki stwarzał warunki do podważenia obiektywności sędziego, gdy rozstrzygał sprawę takiego usłużnego adwokata, polski K. P. C. znalazł wyjście bardzo etyczne, usunął sytuacje życiowo często spotykane i wyraznie rozstrzygnął, że osoby, wymienione w art. 87 K. P. C., są zwolnione od obowiązku zastępstwa adwokackiego także wtedy, gdy działają jako zastępcy strony procesowej.

Zarówno prof. dr Allerhand, dr Stanisław Gołąb, jak adw. dr Leon Peiper oraz Litauer, komentatorowie polskiego K. P. C., uznali, że osoby wymienione w art. 87 mają prawo występowania w charakterze pełnomocników procesowych także odnośnie ich żon i dzieci, a tylko domagali się tłumaczenia przepisu art. 87 K. P. C. ścieśniająco w tym kierunku, że sędziom itd. nie wolno występować w charakterze pełnomocników procesowych odnośnie spółuczestników sporu osób, sprawujących zarząd majątku, lub interesów stron ich rodziców i rodzeństwa, o ile oczywiście dla tych osób itd. nie jest zastępcą ustawowym (art. 85 K. P. C.). W rzeczywistości gdyby sędzia i inni z art. 85 występowali jako pełnomocnicy stron, z wyłączeniem małżonka i jego dzieci, wkroczyliby w zawód, zastrzeżony adwokatom.

Należy zauważyć na marginesie orzeczenia Sądu Apelacyjnego, że zasada monopolu adwokackiego, nie ujętego jednak w ten sposób w Prawie o ustroju adwokatury (Dz. U. Nr 86 poz. 733/32), jest podważona nie tylko przez przepis art. 85 K. P. C. w postępowaniu przed sądem grodzkim i sądem pracy, lecz właśnie przez przepis art. 87 K. P. C. Przy tej sposobności musi się także zauważyć, że według brzmienia art. 85 w zestawieniu z art. 87 K. P. C. gdy sędzią jest kobieta, nie ma prawa występować,

w charakterze pełnomocnika swego męża innego zawodu — przed sądami, gdzie zastępstwo adwokackie jest obowiązkowe, gdyż żona nie jest według prawa materialnego zastępcą ustawowym swego męża, natomiast wolno jej zastępować męża przed sądami, przed którymi zastępstwo adwokackie nie jest obowiązkowe, albowiem ustawodawca w art. 85 K. P. C. używa określenia bezpłciowego „małżonek".

W konkluzji niniejszego artykułu nie można przyznać słuszności orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w Krakowie w sprawie II. Cz. 119/37 i należy przyjąć jedynie trafne zapatrywanie prawne, że sędzia i inne osoby, wymienione w art. 87 K. P. C., mogą być pełnomocnikami procesowymi także w sprawach swych żon i dzieci.

J. GUMIŃSKI

Nieco o dziwolągach podatkowych

Na mocy art. 1 i 9 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (tekst jednolity z r. 1936, poz. 339) samodzielne wolne zajęcia zawodowe: adwokatów, architektów, dentystów, felczerów, inżynierów, lekarzy, notariuszy, obrońców sądowych, techników różnego rodzaju oraz weterynarzy — obłożone są podatkiem „obrotowym", przy czym za obrót, podlegający opodatkowaniu, uważa się „zarobek brutto" (art. 5 ust. 1 pkt 10). Co należy rozumieć przez zarobek brutto — tego ani ustawa ani rozporządzenie wykonawcze do niej (poz. 649/36 r.) bliżej nie wyjaśnia. W myśl zasady prawnej, uchwalonej przez N. Trybunał Adm. w dn. 11 kwietnia 1929 r., obrót podatkowy adwokata wyraża się w sumie wynagrodzenia pobranego za świadczone usługi. Zasada powyższa — rzecz naturalna — znajdzie zastosowanie i do innych wolnych zawodów.

Tak więc, adwokat (że będziemy dla skrótu operowali tym jedynie pojęciem) musi płacić podatek obrotowy i od sum, wydatkowanych na utrzymanie kancelarii (wydatki osobowe i rzeczowe).

Stopa podatku wynosi 3%, czyli że adwokat, zarabiający — dajmy na to — 1000 zł miesięcznie, powinien zapłacić podatek obrotowy w kwocie 360 zł za rok podatkowy. Jeżeli postawienie wolnych zajęć zawodowych na jednej płaszczyźnie z zajęciami „przemysłowymi" (ekspedytorzy, maklerzy, pośrednicy handlowi itd.) razi z punktu widzenia logicznego rozumowania, to już całkowitym dziwolągiem podatkowym należy nazwać to privillegium odiosum, jakie zastosowano do adwokatów w przeciwieństwie do wielu innych podatników poprzez p o d w ó j n e opodatkowanie: podatkiem obrotowym i podatkiem dochodowym. Absurd polega na tym, że gdy osoba fizyczna, nie uprawiająca żadnego wolnego zajęcia zawodowego, a mająca 12000 zł rocznego dochodu, na przykład, z zahipotekowanego kapitału, z akcji, obligacji lub tp., płaci 958 zł podatku dochodowego (art. 23 ustawy, poz. 6/36 r.) i n i c w i ę c e j, to adwokat, mający tyleż dochodu, płaci n a d t o 360 zł podatku obrotowego. Możność dokonania obliczeń w myśl art. 6 i 10 ustawy o państwowym podatku dochodowym, jako przysługująca w s z y s t k i m płatnikom i wpływająca jedynie na w y s o k o ś ć podatku dochodowego, wytkniętej przez nas dziwaczności zasadniczo nie przekreśla.

Pokrzywdzenie adwokatów jeszcze jaskrawiej uwydatnia się w stosunku do tych, którzy nie zarabiają powyżej 1500 zł rocznie, ci bowiem, pomimo zwolnienia ich od podatku dochodowego (art. 23 ustawy) na równi

z innymi osobami o takiej samej skali zarobkowej, muszą jednak płacić podatek obrotowy, który innych osób, nie uprawiających ani handlu, ani przemysłu, ani zajęć przemysłowych, zgoła nie obciąża. Innymi słowy, co dla jednego ma rzekomo stanowić „minimum egzystencji", niepomniejszalne dla celów fiskalnych, to dla drugiego, jeśli jest adwokatem, już jest za dużo o 45 zł (3% podatku obrotowego). Właśnie dla a d w o k a t a, który, będąc ustawowym współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości, ma dodatkowe ustawowe obciążenia z tytułu należenia do adwokatury (opłaty izbowe, przymusowy strój, obrony z urzędu) i ma również ustawowy (prawo o ustroju adwokatury) obowiązek przestrzegania godności stanu adwokackiego — a to wszystko ściśle się wiąże ze stopą życiową.

W ogóle to nasze „minimum egzystencji" w jego obecnych granicach wygląda bardzo niepoważnie, gdyż poszczególne ustawy rozbieżnie go ujmują. Tak: a) z punktu widzenia podatku dochodowego, jakeśmy to już wyżej powiedzieli, minimum wynosi 1500 zł ; b) od podatku obrotowego mogą (lecz nie muszą) być zwolnieni przez urząd skarbowy ci „ubodzy płatnicy, których podatek nie przenosi kwoty rocznej 100 zł." (art. 3 ust. 2 ustawy o pod. przem.), co przy 3% stopie podatku obrotowego dotyczy osób, mających 3333 zł rocznego obrotu, a więc tym samym przychodu brutto, c) tzw. podatek specjalny od wynagrodzeń, wypłaconych z funduszów publicznych (dekret z r. 1935, poz. 503) obciąża pobory ponad 100 zł miesięcznie, czyli 1200 zł rocznie.

Z dniem 15 stycznia 1936 r. wszedł w życie dekret Prezydenta Rzplitej z dn. 14 stycznia o podatku od nieruchomości (poz. 14), na mocy którego nieruchomości miejskie, a częściowo i wiejskie (budynki, niezwiązane z gospodarstwem, odnajęte, wydzierżawione) — zostały obłożone specjalnym podatkiem, określonym w stosunku procentowym do faktycznego lub ewentualnego czynszu z tytułu najmu lub dzierżawy, a więc do dochodów z nieruchomości. Jest to więc typowy podatek d o c h o d o w y, różniący się od ogólnego, że tak powiemy — podatku dochodowego tym, że opiera się wyłącznie na jednym źródle dochodów — z nieruchomości. Tego stanu rzeczy, stanowiącego dla właścicieli nieruchomości privillegium odiosum, nie można nie nazwać anormalnym. Bo cóż z tego stanu wychodzi? Oto płatnik, mający 10.000 zł dochodu ze źródeł, nie podlegających specjalnemu opodatkowaniu, np. podatkowi obrotowemu, płaci podatku dochodowego na mocy art. 23 ustawy o tym podatku (poz. 6/36 r.) 742 zł, płatnik zaś, mający tyleż dochodu, ale z n i e r u c h o m o ś c i, płaci specjalny podatek od nieruchomości w kwocie zł 1200 (art. 7 poz. 14/36) oraz normalny podatek dochodowy od sumy 9258 zł (podatek od nieruchomości podlega potrąceniu z podstawy wymiaru w myśl art. 10 pkt. 5 ust. o pod. doch.), czyli również 742 zł (suma ta przywiązana jest do dochodów od 9200 do 10.000 zł), a więc razem zł 1942! Lecz to nie wszystko, gdyż oprócz państwowego podatku od nieruchomości właściciel obciążony jest i dodatkiem na rzecz związków samorządowych w stosunku 7% podstawy wymiaru (art. 9 poz. 14/36), co w naszym przykładzie wynosi 700 zł dodatkowego opodatkowania. Natomiast właściciel akcji, obligacji lub tp. źródeł dochodu nie opłaca dodatku na rzecz związków samorządowych (z wyjątkiem województw zachodnich), jak to wyraźnie stanowi art. 24 poz. 6/36.

Pod kątem widzenia nowej Konstytucji (art. 9) podwójne opodatkowanie niektórych kategorii obywateli przedstawia się bardzo ujemnie, gdzie bowiem może być mowa o „h a r m o n i j n y m współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego" wszystkich obywateli, skoro jeden obywatel

płaci więcej na rzecz Skarbu, a drugi mniej, chociaż posiadają taki sam dochód, jeden płaci tylko na rzecz Skarbu, a drugi i na rzecz samorządu terytorialnego?

Dysharmonia powyższa dotąd nie będzie zniesiona, dopóki twierdzenie, powszechnie znane, że jedynym racjonalnym podatkiem jest podatek dochodowy, pozostanie w dziedzinie nieziszczalnej teorii. Takie skonstruowanie zasad podatku dochodowego, aby mógł on zastąpić wszelkie inne podatki bezpośrednie bez szkody dla interesów fiskalnych (Skarbu i Samorządu), istotnie jest rzeczą niezmiernie trudną. Poza tym — przyznać należy — i mocno niebezpieczną, a to z uwagi na trudność ustalenia rzeczywistych dochodów (przy złej woli płatników) i stosunkową łatwość stwierdzenia podstaw dla podatku od nieruchomości lub gruntowego.

Usunięcie wszystkich powyższych anomalii w ogóle, a krzyczącego privillegium odiosum wolnych zajęć zawodowych w szczególności — stanowi bezsprzeczny nakaz chwili, jeżeli jeszcze nie obecnej, to w każdym razie z uwagi na stan Skarbu Państwa, w czasie najbliższym, jak tylko stan ten na to pozwoli.

JERZY KOPERA

Przedsiębiorstwa rytualne a podatek przemysłowy

Istnieje od paru lat w orzecznictwie wątpliwość co do interpretacji art. 1 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa rytualne, tj. takie przedsiębiorstwa, które prowadzą gminy wyznaniowe żydowskie w wykonaniu nałożonych na nie ustawą obowiązków zaspokajania potrzeb religijnych swych członków. W wyniku tej wątpliwości wytworzyła się rozbieżność w tej sprawie między orzecznictwem Sądu Najwyższego, a orzecznictwem Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Sąd Najwyższy, stojąc na stanowisku, że przedsiębiorstwa, o jakich mowa, mają jako główny cel zaspokajanie potrzeb religijnych, a nie zysk, uważa, że nie podlegają one podatkowi przemysłowemu, prowadzenie bowiem tego rodzaju przedsiębiorstw stanowi obowiązek gmin wyznaniowych żydowskich, od którego uchylić się nie mogą, że zatem prowadzone są one nie w celach zarobkowych, lecz w wykonaniu obowiązków.

Najwyższy Trybunał Administracyjny w licznych orzeczeniach wyrażał zawsze pogląd, że ze ścisłej wykładni art. 1 ustawy o państwowym podatku przemysłowym należy bez żadnej wątpliwości wnioskować, iż przedsiębiorstwa rytualne stanowią przedsiębiorstwa w rozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym i jako takie winny opodatkowaniu podlegać.

Przyjęcie właściwego rozstrzygnięcia ma znaczne skutki przede wszystkim dla zdolności konkurencyjnej przedsiębiorstw, a dalej dla skarbu państwa. Wiadome bowiem powszechnie jest, że przedsiębiorstwa, prowadzone przez gminy wyznaniowe żydowskie, przynoszą znaczne dochody tymże gminom, oraz osobom, które za wielkie czynsze przedsiębiorstwa te — w takiej, czy innej formie prawnej — wydzierżawiają. Następnie przedsiębiorstwa takie usługi swe, naturalnie za wynarodzeniem, czynią przedmiotem sprzedaży również i nie członkom gmin wyznanio-

wych żydowskich. Uznanie tych przedsiębiorstw za nie podlegające państwowemu podatkowi przemysłowemu zwiększa ich zdolność konkurencyjną w stosunku do takich przedsiębiorstw, które dostarczają identycznych usług, z tą jedynie różnicą,że czynią to bez charakteru przedsiębiorstw rytualnych. Główna różnica obu rodzajów przedsiębiorstw leży nie tyle w sposobie czy formie wykonywania działań, będących przedmiotem usług, ile w dopuszczalności pewnych osób do wykonywania tychże usług. Nie ma więc w istocie obu rodzajów przedsiębiorstw rytualnego i zwykłego — żadnej gospodarczej różnicy. Przedsiębiorstwo rytualne ma pewnego rodzaju religijny monopol, który jednak nie może być uznany za mający jakieś gospodarcze znaczenie. Zwiększa jedynie atrakcyjność usług przy ich sprzedaży, nie nadając różnicy ich produkcji. Obojętne bowiem gospodarczo jest, czy danych usług dokonuje rzezak rzeźni rytualnej, czy też rzeźnik w przedsiębiorstwie rzeźniczym. Sakralny charakter, na który powołuje się Sąd Najwyższy i wynikające stąd obowiązki nie tyczą przedsiębiorstwa jako takiego, a jedynie stwarzają dla pewnych osób pewne dodatkowe do wykonywania danego przemysłu uprawnienia. Nie mniej jednak przedsiębiorstwa te noszą pełny charakter przedsiębiorstw gospodarczych i jako takie podlegać winny podatkowi przemysłowemu, i to niezależnie od tego, czy są prowadzone przez gminy wyznaniowe we własnym zakresie, czy też przez dzierżawców.

Art. 3 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich (załącznik do rozporządzenia Prez. Rzplitej P. z dn. 14. 10. 1928 r. Dziennik Ustaw poz. 500) nakłada na gminy te obowiązek utrzymywania kąpieli rytualnych oraz troskę o dostarczanie ludności żydowskiej koszernego mięsa. Jeżeli chodzi o łaźnie rytualne, to wobec brzmienia przepisu i nałożenia tego obowiązku obok obowiązku utrzymywania domów modlitwy, przepis ten nasuwałby pewne wątpliwości, ale jedynie, o ile chodzi o łaźnie, dostępne wyłącznie dla ludności żydowskiej. Wiadome jest, że łaźnie tego rodzaju dostępne są za opłatą dla każdego a nie tylko dla ludności żydowskiej. Dlatego też o ile co do pierwszych należałoby w każdym konkretnym wypadku badać, czy ze względu na organizację łaźni zachodzi wypadek przedsiębiorstwa, obliczonego na zysk, czy jedynie zwykłego zakładu o charakterze rytualnym, to jednakowoż co do drugich nie ulega wątpliwości, że wobec wykroczenia gminy poza jej obowiązek dostarczania członkom a nie innym osobom możności zaspokajania potrzeb religijnych, łaźnia tego rodzaju stanowi już przedsiębiorstwo, które obok swej działalności gospodarczej w ramach swych dostarcza również a nie przede wszystkim — zaspokojenia potrzeb religijnych członkom danego związku. Kwestia zaś takiego zaspokajania potrzeb religijnych jest obojętna dla głównego celu przedsiębiorstwa, to jest zysku.

Jeżeli chodzi o rzeźnie rytualne, to omawiane przepisy o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich nakładają na nie obowiązek jedynie troski o dostarczenie ludności żydowskiej koszernego mięsa, a nie obowiązek prowadzenia w tym celu rzeźni. Obowiązek ten może się ograniczyć do dostarczenia rzezaków i stworzenia takiego stanu, by rzezacy ci mogli dostarczać koszernego mięsa części ludności, które uważa za swój obowiązek rytualny spożywanie takiego mięsa. Jeżeli w tym celu, a przede wszystkim w celu zysku, gminy wyznaniowe zakładają przedsiębiorstwa, to stanowiące te przedsiębiorstwa rzeźnie nie mają żadnej podstawy do uchylania się od obowiązku płacenia podatku przemysłowego. Nie nadaje im tego uprawnienia żadną miarą rozporządzenie Ministra W. R.

i O. P. z dn. 9. 9. 1931 r. w sprawie gospodarki finansowej gmin żydowskich i ustanawianie zatwierdzanego przez władze cennika opłat za świadczenia. Rozporządzenie to wspomina o wynikających obowiązkach z art. 3 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich w art. 35 i to nadając gminom uprawnienie umieszczania w budżecie wydatków związanych z wykonaniem tych obowiązków. Wykładnia tego przepisu wskazuje z zestawienia go z art. 3 wyżej wspomnianych przepisów, że ustawodawca miał na myśli tego rodzaju wydatki jak określone tam pod a—e, o ile one nie stanowią źródła dochodów. Mowa więc być może o utrzymywaniu rabinatów, synanog, cmentarzy itp., a nie o prowadzeniu dochodowych przedsiębiorstw. Ustanowienie cennika jest przepisem porządkowym, chroniącym dostarczenie artykułów pierwszej potrzeby, podobnie jak takie same zatwierdzanie cennika innych artykułów pierwszej potrzeby, wytwarzanych przez inne przedsiębiorstwa gospodarcze.

Nie można więc z wykładni przepisów o gminach wyznaniowych żydowskich i ich gospodarce finansowej dedukować, że gminy te w drodze przywileju gospodarczego posiadają uprawnienia do zakładania i prowadzenia przedsiębiorstw, zwolnionych od państwowego podatku przemysłowego. Również przeciwko zwolnieniu takiemu mówi wykładnia ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Ustawa ta w art. 1 wyraźnie jako przedsiębiorstwa, podlegające opodatkowaniu, wylicza — „przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i inne na zysk obliczone". Gdy idzie o łaźnie rytualne, to wyżej już staraliśmy się wykazać, że stanowią one zasadniczo przedsiębiorstwa handlowe.

Jeżeli zaś chodzi o rzeźnie, to z istoty swej stanowią one przedsiębiorstwa przemysłowe, gdyż ich celem jest dokonywanie uboju dla drugich za wynagrodzeniem. Cechy tej nie pozbawia okoliczność, kto taką rzeźnię prowadzi i kto jest jej właścicielem oraz z jakich źródeł swoje uprawnienia do prowadzenia rzeźni wywodzi. Pominąć należy okoliczność, że obowiązkiem religijnym, jaki ma spełnić gmina wyznaniowa, jest jedynie troszczenie się o to, by ludność żydowska mogła nabywać koszerne mięso, nie zaś produkcja takiego mięsa. Obowiązek „troszczenia się o dostarczenie" nie jest obowiązkiem produkcji i nie może być w sposób rozszerzający pojmowany, a o ile gminy chcą ponad swój obowiązek przejawiać działalność gospodarczą dla łatwiejszego wykonywania swych obowiązków oraz, co jest główną przyczyną, celem osiągnięcia funduszów na swe cele, winny czynić to w ramach takich samych praw i podlegać tym samym ciężarom, co inni tego rodzaju przedsiębiorcy. Pewna odrębność w sposobie przyrządzania mięsa nie jest żadną cechą, zmieniającą istotę przedsiębiorstwa, lub towaru, który musi być nieraz produkowany w sposób żądany przez nabywców. Gdy więc pewien odłam, pewna część klientów przedsiębiorstwa domaga się takiego, a nie innego sposobu przyrządzania mięsa i gdy żądanie to może być spełnione przez przedsiębiorstwo jedynie po porozumieniu ze związkiem religijnym tychże klientów, nie ma żadnego powodu, by z tego powodu przyjmować, że dane przedsiębiorstwo jest częścią praktyk religijnych i że ma obok gospodarczego, a nawet z wyłączeniem gospodarczego — jak chce orzecznictwo Sądu Najwyższego, — charakter religijny. Spożywanie mięsa nie jest obowiązkiem , ani potrzebą religijną, a wyłącznie potrzebą fizjologiczną.

Cel gospodarczy, a więc prowadzenie przedsiębiorstwa w chęci osiągnięcia zysku, wskazuje również to, że omawiane przdsiębiorstwa spełniają swe usługi odpłatnie każdemu, kto ich zażąda, a więc typowo zarobko-

wo. Gdyby zaś ustawodawca, wychodząc z założeń, że przedsiębiorstwa rytualne ze względu na swą użyteczność dla członków pewnego związku religijnego zasługują na wyłączenie ich spod obowiązku podatkowego, byłby to uczynił wyraźnie, a to tym bardziej, że w art. 3 ustawy o państwowym podatku przemysłowym wyłącza szereg przedsiębiorstw o podobnym charakterze.

Także obojętna dla obowiązku podlegania ustawie o podatku przemysłowym jest z omówionych wyżej powodów okoliczność, czy przedsiębiorstwo wydzielone jest, czy też nie z ogólnej administracji gminy. Religijne pobudki są jedynie przyczynami prowadzenia przedsiębiorstwa, względnie jego założenia i z punktu widzenia ustawy podatkowej są dla faktu prowadzenia bez znaczenia.

Nie ma więc żadnego oparcia w ustawie, uzasadniającego zwolnienie tych przedsiębiorstw od podatku przemysłowego i pozbawienie skarbu państwa znacznego dochodu, oraz ułatwienie pewnym rodzajom przedsiębiorców (jakimi są gminy wyznaniowe w tym wypadku) wykonywania przemysłu o większej zdolności konkurencyjnej. Słuszne bowiem założenie, że gminy wyznaniowe mogą czerpać dochód z przedsiębiorstw, nie może obalić słusznego stanowiska, że dochód ten nie może być premiowany przez powiększanie go należnym państwu z tytułu podatku przemysłowego świadczeniem.

DR EDWARD WENDORFF

Rzut oka na nowe prawo o spółkach akcyjnych w Niemczech

W dniu 4 lutego 1937 r. ogłoszona została w Dz. Ust. Rz. Nr 15 str. 107 ustawa z dnia 30 stycznia 1937 r. o spółkach akcyjnych i o spółkach komandytowo-akcyjnych. Ustawa ta wchodzi w życie na całym obszarze Rzeszy w dniu 1 października 1937 r.

Problem reformy tego prawa poruszono po raz pierwszy na zjeździe prawników niemieckich (deutscher Juristentag) w 1926 r.; następnie w 1928 r. wydano na podstawie tzw. „1000 pytań" obszerną pracę zbiorową opiniodawczą; w 1930 r. został ogłoszony pierwszy projekt reformy, na którego podstawie wydano w dniu 19 listopada 1931 r. pierwszą nowelę do dawnego prawa o spółkach akcyjnych. Po przewrocie narodowo-socjalistycznym w 1933 r. sprawą tą zajęła się Akademia Prawa Niemieckiego, w której stworzono odrębny wydział prawa akcyjnego. Akademia i Ministerstwo Sprawiedliwości wydały wspólnie 2 sprawozdania w kwietniu 1934 r. i w kwietniu 1935 r., które poddano ocenie sfer partyjnych, gospodarczych i prawniczych. Na podstawie tych wszystkich danych Akademia Prawa Niemieckiego ułożyła tekst ostateczny ustawy.

Szczególnie ważną cechą tej ustawy jest znaczne podwyższenie minimum kapitału zakładowego spółek akcyjnych oraz podwyższenie minimum wartości nominalnej każdej poszczególnej akcji. Ustawa niemiecka ustala mianowicie jako minimum kapitału zakładowego spółki akcyjnej sumę 500.000 RM, przy czym istniejące już spółki o kapitale zakładowym poniżej 100.000 RM winny być rozwiązane wzgl. przekształcone w inne spółki do dnia 31 grudnia 1940 r., te zaś spółki, których kapitał zakładowy przewyższał sumę 100.000 RM, lecz nie dochodził do kwoty 500.000 RM

mogą istnieć dalej, przy czym jednak w razie istotnej zmiany statutu, przedmiotu przedsiębiorstwa lub sposobu jego prowadzenia zmiany takie mogą być wpisane do rejestru handlowego jedynie po lub równocześnie z powiększeniem kapitału zakładowego do kwoty 500.000 RM. Minimalna wartość nominalna każdej poszczególnej akcji winna wynosić 1000 RM.

W ten sposób dążono do zmniejszenia ilości spółek akcyjnych, których — według danych Urzędu Statystycznego Rzeszy — jeszcze w dniu 1 stycznia 1933 r. było 9581. Ilość tę zredukowano już przed wydaniem ustawy z 30 stycznia 1937 r. różnymi sposobami, przewidzianymi w ustawie z 5 lipca 1934 r. o przekształceniu spółek kapitałowych oraz ustawie z dnia 9 października 1934 r. o rozwiązaniu i likwidacji spółek handlowych i spółdzielni. W trybie tych ostatnich ustaw rozwiązano już do 30 stycznia 1937 r. 995 spółek akcyjnych. Wskutek poważnej ilości normalnych likwidacyj w tym samym czasie spółek akcyjnych i ze względu na minimalną ilość nowozałożonych spółek (40 w 1935 r., 37 w 1936 r.) ogólna liczba spółek akcyjnych w Niemczech w okresie do dnia 30 stycznia 1937 r. zmalała do 7204 z kapitałem zakładowym w łącznej kwocie 19.225 milionów RM. Należy spodziewać się rozwiązania na podstawie nowej ustawy przed końcem 1940 r. dalszych 1445 spółek o kapitale mniejszym niż 100.000 RM oraz całego szeregu spółek o kapitale od 100.000 do 500.000 RM tak, iż w końcu 1940 r. nie powinno być w Niemczech więcej niż 5000 spółek akcyjnych. Forma bowiem łączenia się kapitału w anonimowych spółkach akcyjnych jest przewidziana zasadniczo wyłącznie dla przedsiębiorstw o bardzo wielkim kapitale, dla zadań wymagających największej koncentracji kapitałów, przy których anonimowość kapitału na ogół zasadniczo niechętnie widziana stała się malum necessarium. Inne dziedziny gospodarki mają być przeznaczone dla kupców pojedyńczych, ponoszących osobiście całe ryzyko swych przedsięwzięć, dla spółek jawnych i komandytowych, gdzie przynajmniej niektórzy udziałowcy odpowiadają osobiście lub wreszcie dla spółdzielni i spółek z ogr. odp., w których mimo wszystko udziałowiec bliżej jest związany z przedsiębiorstwem niż w spółkach akcyjnych.

Podniesienie minimum nominalnej wartości poszczególnej akcji ma zapobiegać przede wszystkim niezdrowej spekulacji drobnych kapitalistów, nie znających się na interesach spółki, przeszkadzających często zarządowi w racjonalnym prowadzeniu przedsiębiorstwa dla krótkowzrocznych względów dywidendowych i zbyt często tylko wyzyskiwanych przez sprytniejszych spekulantów. Wielka spekulacja zaś uprawiana przez ludzi świadomych swego ryzyka i znających się na interesach spółki lub będących w jakikolwiek inny sposób związanych ze spółką lub zainteresowanych w jej prosperowaniu, nie tylko że nie jest szkodliwa, lecz przeciwnie, wręcz pożądana i potrzebna, gdyż przeważnie stanowi jedyny barometr stanu interesów spółki i jest niezbędna do uzyskania tych funduszów, które spółka akcyjna potrzebuje dla zrealizowania swych celów.

Rzecz jasna, że nie zawsze interes akcjonariusza jest równoznaczny z interesem spółki akcyjnej. Zdarzało się nawet dość często, że jakaś grupa, chociażby pośrednio zainteresowana w zwężeniu zakresu działania danej spółki, nabywała większą paczkę akcyj, narzucając przez to zarządowi politykę niezgodną z rzeczywistym interesem spółki. Aby temu zapobiec, pozbawiła niemiecka ustawa w zupełności walne zgromadzenie, a nawet radę nadzorczą, możności mieszania się w szczegóły prowadzenia przedsiębiorstwa spółki. Walne zgromadzenie ma li tylko prawo wybiera-

nia rady nadzorczej, która ze swej strony mianuje zarząd na przeciąg 5 lat, z tym, że nominacja ta może być powtórzona. Poza tym walne zgromadzenie winno powołać biegłych rewidentów oraz uchwalić rozdział zysków, ustalonych przez sam tylko zarząd i rozstrzygać kwestie sporne między zarządem a radą nadzorczą w przypadkach, gdy oba te ciała zgodnie uchwaliły odwołać się do walnego zgromadzenia. W końcu walne zgromadzenie udziela absolutorium zarządowi i radzie nadzorczej na podstawie sprawozdań zarządu, bilansu, przez zarząd sporządzonego, oraz rachunków zysków i strat przezeń ustalonych. Sprawozdanie zarządu, bilans i rachunek zysków i strat, jakoteż sprawozdanie założycielskie winny poprzednio być zbadane pod rygorem nieważności przez biegłych rewidentów. Rewidentami są osoby fizyczne lub prawne, specjalnie do tego powołane i zatwierdzone przez władze państwowe; winni oni między innymi także dbać o staranne przestrzeganie nowych przepisów o rachunkowości spółki, przewidzianych w ustawie z 30 stycznia 1937 r. Ponadto każdy akcjonariusz ma prawo zażądania na walnym zgromadzeniu od zarządu informacyj o stanie spraw spółki jako też o stosunkach do przedsiębiorstw koncernowych, a zarząd jest zobowiązany do udzielenia tych informacyj, o ile temu nie stoją na przeszkodzie poważne względy jak dobro samej spółki, związanego ze spółką innego przedsiębiorstwa lub interes ogólnopaństwowy. Wreszcie należy do kompetencyj walnego zgromadzenia zmiana statutu, podwyższenie i zmniejszenie kapitału zakładowego, wydawanie akcyj uprzywilejowanych i obligacyj przemiennych (Wandelschuldverschreibungen) i obligacyj, przy których prawa wierzycieli pozostają w pewnym stosunku do udziałów w zyskach akcjonariuszów (Gewinnschuldverschreibungen).

Na walnym zgromadzeniu każda akcja daje prawo do 1 głosu. Wydawanie akcyj uposażonych w prawo do większej ilości głosów [1]) jest niedopuszczalne, a statut nawet może przewidzieć, że pewnym akcjonariuszom bez względu na posiadaną ilość akcyj ma przysługiwać najwyżej dokładnie określone maksimum głosów. Ponadto można pozbawiać akcje uprzywilejowane prawa głosowania. W takim razie ich posiadacze mogą głosować jedynie wtedy, gdy świadczeń, na których polega ich uprzywilejowanie, nie uskuteczniono lub jeżeli idzie o zniesienie ich uprzywilejowania wzgl. o wydawanie nowych akcyj uprzywilejowanych. W ostatnich dwóch przypadkach akcjonariusze uprzywilejowani głosują na odrębnym zgromadzeniu. Łączna wartość akcyj uprzywilejowanych nie może przekraczać 50% ogólnego kapitału zakładowego spółki.

Nadmienić należy w końcu, że ustawa niemiecka wprowadza pewne restrykcje odnośnie do prawa głosowania banków za zdeponowane u nich akcje (Depotstimmrecht). Prawo to może być wykonywane jedynie wtedy, gdy banki przedkładają pełnomocnictwa w zupełności wypełnione, a opiewające na pewien określony bank dla pewnego określonego zgromadzenia. W przeszłości bowiem często zdarzały się nadużycia, spowodowane brakiem zainteresowania akcjonariusza w spółce i wykorzystaniem tego stanu przez banki dla własnych celów. Akcje własne spółki oraz akcje znajdujące się w portfelu spółki zależnej od danej spółki akcyjnej jako też akcje nabyte przez osoby trzecie na rachunek takiej spółki lub samej spółki akcyjnej nie mają prawa do głosowania.

---

[1]) Istniejące w chwili wejścia w życie ustawy z 30.I. 1937 r. akcje uprawniające do większej ilości głosów tracą to prawo w dacie wyznaczyć się mającej przez Rząd Rzeszy.

Rada nadzorcza, wybrana przez walne zgromadzenie na 4 lata bilansowe oraz rok bilansowy bieżący, składa się z 3 do 20 członków zależnie od wysokości kapitału zakładowego spółki. Członkiem rady nie może być osoba, która zasiada już w 10 innych radach nadzorczych. Członkowie rady mogą wykonywać swe zadania tylko osobiście i są wynagradzani podług norm uchwalonych przez walne zgromadzenie. Każda spółka akcyjna musi mieć radę nadzorczą. Kompetencje rady są czysto nadzorcze i jej członkowie nie mogą być ani członkami zarządu ani pracownikami spółki na kierowniczych stanowiskach. Prowadzenie spraw spółki jest wyłączną prerogatywą zarządu, ale statut lub sama rada mogą ustanowić obowiązek zarządu zasięgania zezwolenia rady przed dokonaniem pewnych określonych czynności. Rada mianuje zarząd i przewodniczącego zarządu i ustala uposażenie jego członków, reprezentuje spółkę przy zawieraniu umów i w sporach z członkami zarządu, oraz w sporach o unieważnienie uchwał walnego zgromadzenia. Przy ustalaniu uposażenia członków zarządu rada nadzorcza winna dbać o odpowiedni stosunek ogółu dochodów członka zarządu (jego pensji, praw emerytalnych, udziału w zyskach, pensji wdowiej i sierocej, prowizji i dalszych świadczeń ubocznych) do jego stanowiska i zakresu działania w spółce i położenia finansowego spółki. W tym celu rada nadzorcza może obniżyć członkom zarządu przyznane im wynagrodzenie w razie pogorszenia się położenia gospodarczego spółki. Rada przyjmuje ponadto periodyczne sprawozdania zarządu, które winny być składane przynamniej raz na kwartał. Członkom rady nadzorczej można poza wynagrodzeniem przyznawać udziały w zyskach, o czym będzie mowa niżej.

Zarząd winien kierować — pod osobistą odpowiedzialnością jego członków — sprawami spółki tak, jak tego wymaga „dobro przedsiębiorstwa, załogi (Gefolgschaft = ogół zatrudnionych pracowników) i dobro powszechne Narodu i Państwa”. Odpowiedzialność jego członków jest „odpowiedzialnością osób zarządzających cudzym mieniem”, czym chciano podkreślić, iż wymaga się od zarządów spółki jeszcze większej staranności niż od dobrego kupca w jego własnych sprawach. Przewodniczący zarządu, którego mianuje również rada nadzorcza, rozstrzyga różnice zdań członków zarządu a nawet może powziąć wiążącą decyzję wbrew zdaniu wszystkich pozostałych członków zarządu (tzw. Führerprinzip). Zarząd jako też jego przewodniczący mogą być odwołani przez radę nadzorczą. Przyczyną odwołania członka zarządu m. in. może być także osobiste niedołęstwo danego członka w sprawowaniu swego obowiązku. Odwołanie takie następuje natychmiast i sprzeciwy osób zainteresowanych nie mają mocy odraczającej. Zarząd powinien w każdym czasie znać dokładnie stan spraw spółki i niezwłocznie zwołać walne zgromadzenie, jeżeli straty spółki wynoszą 50% jej kapitału zakładowego. W razie niewypłacalności spółki lub gdy pasywa przekraczają aktywa jej majątku, zarząd powinien niezwłocznie spowodować wdrożenie postępowania upadłościowego. Za zawinione szkody odpowiadają członkowie zarządu wobec spółki solidarnie całym swym majątkiem, bez względu na to, czy walne zgromadzenie zatwierdziło dane czynności. Roszczenia odszkodowawcze spółki przedawniają się po upływie 5 lat. Odpowiedzialność członków zarządu wobec wierzycieli spółki sięga jeszcze dalej, gdyż obejmuje także czynności dokonane na zlecenie i za zgodą walnego zgromadzenia oraz rady nadzorczej. Wynika to z rozszerzonych kompetencji zarządu, który absolutnie za wszystko, co się dzieje w spółce, jest odpowiedzialny i przynajmniej wo-

bec osób trzecich nigdy nie może się zasłaniać zgodą czy zleceniem walnego zgromadzenia. Odpowiedzialność członków rady nadzorczej jest analogiczna w jej zakresie działania wzgl. zaniechania.

Dla podkreślenia tej odpowiedzialności ustawa niemiecka przepisuje, że na wszystkich papierach, listach itp. spółki powinni być wymienieni wszyscy członkowie zarządu i przewodniczący rady nadzorczej, a w razie likwidacji spółki jej likwidatorzy, pełnym imieniem i nazwiskiem z zaznaczeniem, kto jest przewodniczącym zarządu. Ustawa bardzo szczegółowo normuje sposób obliczania udziału w zysku członków zarządu i rady nadzorczej; przede wszystkim niedopuszczalne jest wliczenie do zysku spółki kapitałów pochodzących z rozwiązania funduszów rezerwowych. Ponadto udział w zysku winien pozostawać w „odpowiednim stosunku" do wydatków, uskutecznionych na rzecz załogi (Gefolgschaft) lub na rzecz instytucyj dobrobytu powszechnego jak front pracy, organizacja „Kraft durch Freude", pomoc zimowa itp. Odnośnie udziału w zyskach, przyznanego członkom zarządu, odpowiedzialność za zachowanie „odpowiedniego stosunku" ponosi rada nadzorcza, a przestrzeganie tych przepisów może być wymuszone przez prokuratora w trybie oskarżenia publicznego. Szczegółowe przepisy o postępowaniu w tych sprawach i o władzach właściwych wydane będą przez Ministra Sprawiedliwości. Ponadto odnośnie członków rady nadzorczej wypłacenie udziału w zyskach zostało uzależnione od istnienia czystego zysku po wypłaceniu akcjonariuszom 4% dywidendy od wpłaconego przez nich kapitału zakładowego. W ten sposób ustawa niemiecka stara się zapobiegać niesłusznemu z punktu widzenia ogólnoludzkiego zbogaceniu niektórych wpływowych osób, zasiadających bądźto w zarządach bądź w radach nadzorczych spółek akcyjnych kosztem innych akcjonariuszów, co niewątpliwie wywrze wpływ dodatni na reputację spółek akcyjnych i stworzy nowe podstawy zaufania do nich. W parze z tym idą bardzo szczegółowe przepisy o rachunkowości spółek akcyjnych i obowiązku ujawnienia ich działalności (Publizitätsprinzip).

W celu ułatwienia spółkom akcyjnym uzyskania potrzebnych kapitałów ustawa niemiecka wprowadza 2 nowe sposoby podwyższenia kapitału zakładowego: 1) tzw. uwarunkowane podwyższenie i 2) upoważnienie zarządu do wydawania we własnym zakresie działania nowych akcyj wzamian za wkłady pieniężne lub rzeczowe. Uwarunkowane podwyższenie kapitału polega na tym, że kapitał zakładowy podwyższa się jedynie o takie sumy, co do których akcjonariusze korzystają z przysługującego im — z mocy ustawy lub statutu — prawa poboru. Równouprawnieni z tymi akcjonariuszami są posiadacze tzw. obligacyj przemiennych (Wandelschuldverschreibungen) lub obligacyj, przy których prawa wierzycieli pozostają w pewnym stosunku do udziału w zyskach akcjonariuszów (Gewinnschuldverschreibungen). Obligacje takie zaś mogą być wydane jedynie na podstawie uchwały walnego zgromadzenia większością 75% obecnych, a do uchwalenia warunkowego podwyższenia kapitału wymaga się takiej samej większości. Wartość nominalna tego rodzaju podwyższenia nie może przekraczać 50% kapitału zakładowego. Wandelschuldverschreibung jest to obligacja, na mocy której wierzyciel obok praw do normalnych świadczeń z obligacji a więc praw do odsetek i do zwrotu pożyczonego kapitału nabywa prawo poboru akcyj dłużnej spółki. Gewinnschuldverschreibung zaś jest obligacją, przy której świadczenia dłużnika, za wyjątkiem tylko zasadniczego obowiązku zwrotu dłużnej kwoty, nie są dokładnie określone, lecz wahają się w takiej samej mierze jak

udziały w zyskach akcjonariuszów, a więc w zasadzie dywidenda. Jeżeli np. spółka taką obligację ma oprocentować według umowy 150% dywidendy, to w razie wypłacenia 4%-owej dywidendy oprocentowanie wynosi 6%, w razie zaś niemożności wypłacenia dywidendy spółka również nie płaci odsetek od danej obligacji... Takim obligacjom przysługuje wedle ustawy niemieckiej również prawo poboru, a to w takiej wysokości nominalnej, jaka odpowiada pożyczonej kwocie. Drugi wyżej wspomniany sposób podwyższenia kapitału polega na tym, że walne zgromadzenie większością 75% obecnych lub statut upoważniają zarząd do podwyższenia kapitału zakładowego do pewnej określonej kwoty przez wydawanie nowych akcyj za wkłady. Upoważnienie takie może być wydane najwyżej na przeciąg 5 lat i wartość nominalna tych akcyj nie może przekraczać 50% pierwotnego kapitału zakładowego. Wydawanie w tej drodze akcyj uprzywilejowanych winno być wyraźnie przewidziane statutem lub uchwałą walnego zgromadzenia. To samo odnosi się do wydawania nowych akcyj za wkłady rzeczowe.

Specjalny rozdział poświęca ustawa niemiecka stosunkowi spółki akcyjnej do państwa. Spółka akcyjna, która w jakikolwiek sposób naraża na niebezpieczeństwo dobro powszechne, w szczególności przez działanie jej władz, rażąco wykraczające przeciwko ustawom lub zasadom racjonalnej i sumiennej gospodarki, może być rozwiązana przez Sąd Gospodarki Rzeszy na wniosek Ministra Gospodarki Narodowej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i innymi zainteresowanymi ministrami. Likwidacja spółki następuje według ogólnych prawideł z tym, że nikomu nie należy się odszkodowanie za straty poniesione wskutek przedwczesnego rozwiązania spółki. Przepisy te mają szczególną doniosłość ze względu na dużą ilość niemieckich spółek akcyjnych, opartych na kapitale zagranicznym (np. Ford, General Motors i inne), które by mogły działać wbrew interesom narodowej gospodarki niemieckiej na rzecz swych zagranicznych finansistów, oraz ze względu na przepisy dewizowe, których nieprzestrzeganie może spowodować przedwczesną likwidację spółki.

Należy tu zaznaczyć, że dopuszczenie zagranicznej spółki akcyjnej lub spółki komandytowo-akcyjnej do działalności na obszarze Rzeszy wymaga zezwolenia Ministerstwa Gospodarki. Takiego zezwolenia nie muszą uzyskiwać na nowo spółki zagraniczne, istniejące już w dniu wejścia w życie ustawy z 30 stycznia 1937 r. Ciekawe są dane Urzędu Statystycznego Rzeszy co do udziału zagranicy w kapitale niemieckich spółek akcyjnych. Udział ten wynosi około 1,5 miliarda RM a więc 8% ogólnego kapitału zakładowego wszystkich niemieckich spółek akcyjnych. Z tego przypada na Stany Zjednoczone A. P. kwota 385 milionów RM, na Holandię — 245, na Szwajcarię — 187, na Belgię — 137, na Wielką Brytanię — 128 i na Czechosłowację — 116 milionów RM. Udział Skarbu Rzeszy wynosił przeszło 4% ogólnego kapitału zakładowego (głównie banki i instytucje kredytowe), udział poszczególnych krajów niemieckich 3,5%, gmin i związków komunalnych blisko 5% (głównie spółki tramwajowe, kolejowe, elektrownie, gazownie itp.).

Ustawa niemiecka sprzyja tworzeniu się koncernów, definiując koncern jako „prawnie niezależne przedsiębiorstwa, połączone pod wspólnym kierownictwem dla osiągnięcia pewnych celów gospodarczych".

Nadmienić należy, że ustawa o spółkach akcyjnych i spółkach komandytowo-akcyjnych z dnia 30 stycznia 1937 r. została wydana jako odrębna ustawa i wyłączona z ogólnych ram kodeksu handlowego. Ta tendencja do

specjalizacji w prawie uwydatnia się obecnie w całym ustawodawstwie niemieckim, które według oświadczeń miarodajnych czynników zamierza nawet rozbić całość B. G. B. i zastąpić ją szeregiem niezależnych od siebie ustaw na wzór polskiego Kodeksu Zobowiązań.

DR ALEKSANDER LINDERT

Ochrona praw w art. 271 K. K.

Sędzia Stanisław Turowski, omawiając w Nr 6 „Głosu Sądownictwa" przepis art. 271 K. K., twierdzi, że przepis ten chroni cztery prawa, a mianowicie prawo gospodarstwa leśnego, polnego, łowieckiego i rybnego.

Moim zdaniem, powyższe twierdzenie sędziego Turowskiego nie jest zgodne z treścią art. 271 K. K., ze względu na motywy Komisji Kodyfikacyjnej oraz gramatyczną i logiczną wykładnię wymienionego artykułu.

Według motywów Komisji Kodyfikacyjnej do art. 271 K. K. przepis tego artykułu obejmuje ochronę praw łowieckich a więc prawa polowania i rybołówstwa; skoro zaś motywy Komisji o żadnych innych prawach nie mówią, nie można rozszerzać ochrony z art. 271 K. K. i na inne prawa. Także interpretacja gramatyczna art. 271 K. K. każe przyjąć, że cytowany artykuł odnosi się tylko do prawa łowieckiego tj. do prawa polowania i rybołówstwa. Ustawodawca bowiem, używszy w art. 271 K. K. słów „do ochrony tychże praw", wskazał całkiem wyraźnie przez słowo „tychże", że przepis tego artykułu dotyczy jedynie praw w nim wymienionych a wymienione jest tylko prawo polowania i rybołówstwa. Ponieważ atoli nie każdy właściciel lasu i pola jest równocześnie właścicielem prawa polowania i rybołówstwa, gdyż rewiry polowania i rybołówstwa są wielkie i mieszczą w sobie niejednokrotnie kilka, kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt pojedyńczych własności leśnych lub polnych, ustawodawca, nie mogąc w interesie publicznym dopuścić do wyniszczenia zwierzyny i ryb, daje przez użycie słów „kto względem właściciela lasu, pola" także i właścicielom lasu i pola, nie będącym właścicielami prawa polowania i rybołówstwa, prawo wystąpienia przeciw kłusownikom, przydybanym na polach lub w lasach, a w następstwie ochronę na wypadek przemocy lub groźby z ich strony.

Wreszcie to samo, co motywy i wykładnia gramatyczna, stwierdza i wykładnia logiczna. Przez wyrażenie „właściciela lasu, pola" w tekście art. 271 K. K. nie można rozumieć „prawa własności lasu i pola", gdyż prawo własności jest pojęciem najrozleglejszym obejmującym wszystkie możliwe prawa, przysługujące właścicielowi z prawem polowania i rybołówstwa włącznie; gdyby ustawodawca w przepisie art. 271 K. K. chciał dać ochronę „prawa własności lasu i pola", — to pomijając, że popadłby w kolizję z przepisem art. 258 K. K., który karze wszelką kradzież rzeczy ruchomych przy użyciu przemocy lub groźby, a zatem i kradzież wszelkiego rodzaju pożytków leśnych i polnych, byłby wyraźnie to zaznaczył, nadając artykułowi 271 K. K. np. następujące brzmienie: „kto względem właściciela lasu i pola odnośnie wszystkich praw, wypływających z prawa własności a w szczególności prawa polowania i rybołówstwa..."; samo dodanie, jak to wyjaśnia sędzia Turowski, — po słowie „pola" słów „tudzież właściciela" nie zmieniłoby w niczym treści i znaczenia przepisu art. 271 K. K. Również, gdyby ustawodawca przez wyrazy „właściciela lasu, pola"

rozumiał „prawo gospodarstwa leśnego i polnego” byłby temu dał wyraz tym bardziej, że pojęcie „prawa leśnego i polnego” jest pojęciem zbyt ogólnym i nie określającym, co przez nie rozumieć należy. Z rozważań sędziego Turowskiego wynikałoby, że przez prawo gospodarstwa leśnego i polnego rozumieć należy pewnego rodzaju „mir leśny i polny”; lecz i w tym wypadku byłby ustawodawca określił dokładnie, na czym polegałoby naruszenie miru, tak jak to uczynił w przepisie art. 252 K. K. odnośnie miru domowego.

Przeciw twierdzeniu sędziego Turowskiego przemawia w końcu umieszczenie art 271 K. K. bezpośrednio po artykule, zakazującym naruszania cudzego prawa polowania i rybołówstwa; umieszczenie to świadczy, że przepis art. 271 K. K. pozostaje w związku z przepisem art. 270 K. K. i że przestępstwo z art. 271 K. K. jest w stosunku do przestępstwa z art. 270 K. K. przestępstwem złożonym tak, jak złożone jest przestępstwo z art. 258 K. K. w stosunku do przestępstwa z art. 257 K. K.; ponieważ zaś przepis art. 270 K. K. chroni tylko prawo polowania i rybołówstwa przeto i przepis art. 271 K. K. tylko tych praw dotyczy.

Streszczając wyżej przedstawione rozważania stwierdzam, iż: a) kradzież wszelkiego rodzaju płodów leśnych i polnych, czy to ściętych, czy to na pniu, przy użyciu przemocy lub groźby bezprawnej jest karana według przepisu art. 258 K. K.; b) przepis art. 271 K. K. chroni jedynie i wyłącznie prawo polowania i rybołówstwa; c) wszystkie inne prawa właściciela lasu i pola jak np. prawo ścinania drzew, koszenia zboża, chodzenia po lesie i polu, orki, siana, i zbierania wszelkiego rodzaju pożytków leśnych i polnych itd. oraz prawo zabronienia czynienia tego komukolwiek innemu — a więc prawa, przy których wykonywaniu wola właściciela skierowana jest na pewien postępek, znajduje ochronę w przepisie art. 251 K. K., który w stosunku do przepisu art. 271 K. K. jest przepisem ogólnym (lex generalis) i który karze każde zmuszenie (przemoc lub groźbę), polegającą na wytworzeniu takich warunków, w jakich człowiek nie może czynić tego co by chciał i co mu prawnie czynić wolno.

GLOSA

Czy przepis art. 859 § 3 K. P. C. należy stosować także w sprawach o ochronę, lub przywrócenie posiadania, jakoteż o zaniechanie czynności?

K. P. C. rozróżnia co do sposobów zabezpieczenia roszczenia pieniężne i niepieniężne. Roszczenia pieniężne mogą być zabezpieczone tylko sposobami w K. P. C. szczegółowo wyliczonymi. Sposób zabezpieczenia roszczeń niepieniężnych natomiast pozostawiony jest wyłącznie uznaniu sądu, gdyż zależy od jakości roszczenia oraz od okoliczności, a zwłaszcza zachowania się dłużnika wobec roszczeń wierzyciela (Uzasadnienie ogólne projektu ustawy o sąd. post. egzek. s. 57). Co do obu tych rodzajów roszczeń przeprowadzona jest w K. P. C zasada, że sposób wykonania zabezpieczenia nie może równać się zaspokojeniu wierzyciela. Zakaz ten, o ile chodzi o roszczenia niepieniężne, zawiera przepis art. 859 § 3 K. P. C. Zakaz ten jest natury ogólnej. Wynika to z umieszczenia go w art. 859 K. P. C., postanawiającym normy ogólne celem zabezpieczenia roszczeń niepieniężnych, oraz literalnej i logicznej wykładni wyrazów „w każdym przypadku”. Natomiast przepis art. 860 K. P. C. jest przepisem szczególnym, bo dotyczy tylko powództw w nim wyszczególnionych. W granicach art. 860 K. P. C. nie ma podstawy do tego, by wyłączyć stosowanie przepisu art. 859 § 3 K. P. C. Art. 860 K. P. C. nie stwarza w tym względzie żadnego wyjątku, całkowite zaś zastosowanie normy z art. 859 § 3 K. P. C. także w niniejszym przypadku nie wzbudza żadnej wątpliwości. W szczególności art. 860 K. P. C. dotyczy wyłącznie powództw w postępowaniu o ochronę lub przywrócenie posiadania, jakoteż o zaniechanie, w których to sprawach niejednokrotnie celem odwrócenia szkody wymaga się

natychmiastowych tymczasowych zarządzeń w toku sporu w kierunku ustalenia stanu faktycznego na przedmiocie rzekomego naruszenia lub zaniechania. Oczywiście w tym kierunku przepis art. 860 K. P. C. nie wyłącza innych tymczasowych zarządzeń, zabezpieczających roszczenia niepieniężne, a przewidzianych w art. 859 § 1 i 2 K. P. C., z tym jednak ograniczeniem, że według art. 859 § 3 K. P. C. „zarządzenie tymczasowe nie może zmierzać do tego, aby stanowiło zaspokojenie roszczenia". Ten ostatni przepis jest natury ogólnej i odnosi się do wszystkich tymczasowych zarządzeń w postępowaniu o ochronę lub przywrócenie posiadania, jakoteż o zaniechanie. Szczególny przepis art. 860 K. P. C. nie wyłącza zatym stosowania ogólnej normy z art. 859 § 3 K. P. C. Oczywiście żądania pozwu w takich sprawach mogą być różne, gdyż rozmaity jest przedmiot, stanowiący podstawę ochrony, przywrócenia i zaniechania i rozmaity sposób posiadania, przywrócenia, zaniechania. Stosownie do tego rodzaje tymczasowych zarządzeń muszą być rozmaite. Atoli w myśl art. 859 § 3 K. P. C. byłoby niedopuszczalne, by w drodze tymczasowego zarządzenia żądać przywrócenia przedmiotu sporu do pierwotnego stanu, zaniechania naruszania (np. zaorania spornej miedzy, odorania rzekomo nieprawnie przyoranej skiby itp.), gdyż takie tymczasowe zarządzenie zmierzałoby już niewątpliwie do zaspokojenia roszczenia. Zabezpieczenie takie ma nastąpić w każdy dostępny dla wierzyciela sposób. Może ono w niniejszym przypadku nastąpić przez wstrzymanie czasowe budowy, jeżeli powództwo dotyczy ochrony posiadania zakłóconego stawianiem budynku, przez tymczasowy sekwestr, gdy chodzi o naruszenie w posiadaniu prawa rzeczowego, przez zabezpieczenie roszczenia o odszkodowanie, gdy idzie o naruszenie umowy i zaniechanie czynności itp., a szkoda i jej odwrócenie stanowią istotne przesłanki, bez których istnienia zabezpieczenie w ogóle nastąpić nie może. Na postawione pytanie należy zatem odpowiedzieć twierdząco. *Stanisław Machalski.*

Ś. P.
STEFAN BEŁŻYŃSKI.

Nieoczekiwanie, w pełni lat męskich, rozstał się z tym światem ś. p. Stefan Bełżyński, długoletni sądownik, ostatnio notariusz w Warszawie.

Urodzony w 1878 r., po ukończeniu uniwersytetu warszawskiego, poświęcił się pierwotnie zawodowi adwokackiemu, pracując jako radca prawny kolei łódzkiej i nadwiślańskiej. W czasie wojny, ewakuowany do Rosji, oddaje się tam ś. p. Bełżyński pracy społecznej i narodowej; po wybuchu rewolucji bolszewickiej wraca do wolnej Ojczyzny i niezwłocznie zgłasza się do pracy w sądownictwie. Do zawodu sędziowskiego ciągnęło Go zawsze serce a predysponowały wybine zalety umysłu i charakteru: takt, umiar, zmysł organizacyjny, szeroki horyzont myślowy i — co najważniejsza — głęboka miłość do człowieka, zwłaszcza biednego, ukrzywdzonego...

Dzięki tym właściwościom ducha ś. p. Bełżyński na każdym z licznych stanowisk, które zajmował, był jednostką wyróżniającą się, na niektórych — niezastąpioną. Widzimy Go tedy kolejno jako sędziego a potem prezesa b. Sądu Okręgowego w Łowiczu i Sądu Okręgowego w Radomiu, jako sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie, znów jako prezesa Sądu Okręgowego w Łucku w okresie kładzenia podwalin pod polski wymiar sprawiedliwości na Wołyniu, następnie w Lublinie i wreszcie — jako prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi (1927 — 31).

Prezesura w Łodzi — to okres rozkwitu działalności ś. p. Bełżyńskiego, okres rozmachu i radości tworzenia. Objąwszy ten trudny posterunek, w krótkim już czasie zyskał sobie powszechną miłość wśród sądowników miejscowych, oraz wysoki autorytet władz i wszystkich odłamów społeczeństwa łódzkiego, co w tym „mieście kontrastów" z natury rzeczy dla przybysza łatwe nie było. Nieznający Go przypisywali to zjawisko tajemniczemu „czarowi" ś. p. Bełżyńskiego; On określał to inaczej. Zasadą wytyczną Jego, jako człowieka, prawnika i prezesa, była — jak mawiał —

„praesumptio boni viri"; ona sprawiała, że stosunek ś. p. Bełżyńskiego do ludzi opierał się na założeniu wzajemnej lojalności i rycerskości. Nienawidził On wszelkiej intrygi, plotki lub nieuzasadnionego podejrzenia. Ta lojalność w połączeniu z energią i z wysokim poczuciem realizmu w urzędowaniu sprawiły, że ś. p. Bełżyński cieszył się bezwarunkowym uznaniem swych władz przełożonych. „Zarządzenia Bełżyńskiego nie podlegają krytyce" — mówiło się często; i to była prawda.

Nie tu miejsce wyliczać szczegółowo zasługi ś. p. Bełżyńskiego na stanowisku prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi; wystarczy wspomnieć tylko o jednym, materialnym, objawie jego działalności, jakim jest nowy i piękny gmach miejscowego Sądu, niewątpliwe dzieło Jego kilkoletnich trudów i niezmordowanych zabiegów. Nie będziemy także rozwodzić się nad Jego działalnością, jako naczelnika Wydziału Osobowego w Ministerstwie Sprawiedliwości i jako prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, — stanowiska te bowiem pozwoliły tylko ś. p. Bełżyńskiemu wykazać swoje walory, na szerszym terenie, nie wpływając ani na zmianę ich istoty, ani na prosty i skromny charakter ich dzierżyciela. Wspomnimy tylko o stosunku ś. p. Bełżyńskiego do sędziego, jako konstytucyjnie niezawisłego organu wymiaru sprawiedliwości. Zawód sędziego porównywał ś. p. Bełżyński wielokrotnie do zawodu „kapłana" i porównanie to, jak wszystko u Niego, nie było frazesem. Sztandar tego zawodu sam ś. p. Zmarły nosił wysoko i żądał od innych, aby go równie nosić umieli. Był przeciwnikiem zawieszania nieusuwalności sędziowskiej; był dumny, że za Jego urzędowania w Łodzi nikt z podwładnych mu sędziów nie został w tym trybie usunięty; w przeddzień powtórnego zawieszenia nieusuwalności opuścił stanowisko ministerialne. Był zawsze sobą i z jednej bryły.

W 59 roku życia pękło serce, które wiele umiało kochać... Duch jego jednak pozostanie pośród nas, jak i pamięć o Człowieku zacnym i szlachetnym.

Z. S.

Nowy projekt sowieckiego kodeksu karnego

Ostatnie „czystki" dyktatora sowieckiego nie ominęły też i zakątka sowieckiej Temidy. Szereg wybitnych teoretyków prawa Sowietów uznany został za wrogów ludu i nawet los bliskiego współpracownika Lenina, długoletniego komisarza sprawiedliwości, Krylenki, w ciągu kilku miesięcy „wisiał na włosku": uratowało go jedynie uroczyste „kajanie się" z przyznaniem i potępieniem swoich grzechów, przede wszystkim zaś grzechu głównego w postaci „lewicowego odchylenia", które uznane zostało obecnie za kontrrewolucyjne. Wszyscy ci, którzy przed laty, zgodnie z „generalną linią partii" głosili „pogłębienie rewolucji, łamanie starych stosunków wytwórczych i tworzenie nowych za pomocą przymusu państwowego" — zaliczeni teraz zostali do wrogów ludu sowieckiego.

Charakterystyczny zarzut spotyka te osoby: chęć „zanalfabetyzowania" sądowników sowieckich. Jako przykład podaje się następujący zwrot jednego z twórców projektu sowieckiego kodeksu karnego z 1930 roku: „nie należy zapominać, że radykalne uproszczenie tego projektu, rezygnacja z formalnych pojęć prawniczych, do których przyswojenia potrzebne jest specjalne przygotowanie, będzie sprzyjało zupełnemu opanowaniu sądu przez klasę robotniczą i całkowitej zmianie jego na organ niższych kolektywów proletariackich. Tu właśnie leży ta niezastąpiona gwarancja, którą może dać pracującym tylko jedyne państwo — państwo proletariatu".

Czyżby autor tych słów, znany teoretyk sowiecki, Bułatow, mógł się spodziewać, że w siedem lat po ich wydrukowaniu ten pean ku czci proletariatu będzie uznany za wybitnie „nieprawomyślny" i co więcej, że spotka się z zarzutem chęci „ogłupiania" stanu prawniczego w Sowietach. O to bowiem oskarża Bułatowa były kolego jego, Mańkowski, który obecnie „pokajał się" i na łamach „Socjalisticzeskoj Zakonności" wskazuje nowe drogi w kierunku, wytkniętym przez dyktatora. Kierunek ten streszcza się w słowach: „Stabilizacja ustaw jest nam potrzebna obecnie więcej, niż kiedykolwiek".

Skoro więc projekt kodeksu karnego z 1930 roku jest uroczyście pogrzebany, pozostałe zaś projekty trącą bądź „prawicowym odchyleniem", bądź zdradzają odchylenie w kierunku „prawa burżuazyjnego", należy uznać, że zadanie kodyfikatora sowieckiego jest wyjątkowo trudne. Tym niemniej został ostatnio ogłoszony nowy projekt kodeksu karnego — z 1937 r., który ma przedstawiać „wybitny kontrast w porównaniu z jego poprzednikami". Poprzednie projekty były owocem gabinetowego teoretyzowania, nowy ma zsumować „doświadczenia walki klasowej". Projekt ten ma „zgłębić i przetrawić" zarówno praktykę organów sądowo-prokuratorskich, jak i organów, stosujących represje w obozach poprawczych, w koloniach pracy i więzieniach. Najgłówniejsze zaś — i w tym leży sedno sprawy, — że kodeks ten wzorowany został na poglądach Stalina, wyrażonych w nowej konstytucji sowieckiej, która walczy „o wzmocnienie dyktatury proletariatu, o wzmocnienie świętej i nienaruszalnej własności socjalistycznej, o prawo i interesy człowieka żywego — o jego życie, zdrowie, nietykalność...".

Obecnie wszystkie sowieckie organy prawnicze ze skruchą przyznają, że we wszystkich dziedzinach tego prawa okazały się fatalne „niedopatrzenia", z czego skorzystali wrogowie ludu, znajdujący się w ukryciu w ich własnych szeregach. Wina tych wrogów ludu polegała właściwie na tym, że zarzucali oni prawu sowieckiemu, iż nie odzwierciadla ono całkowicie ideologii sowieckiej, skoro zostało oparte na zasadach prawa państw burżuazyjnych. Czołowemu teoretykowi tego odłamu, — Paszukanisowi — świeżo uwięzionemu, zarzuca się obecnie, że „ukrywał klasowy charakter przestępstw, że miał on swe definicje prawa karnego: owijać w gęstą i trującą mgłę oraz świadomie straszyć czytelników, wykazując, że prawo karne jest irracjonalne i mistyczne i nie może odegrać pozytywnej roli w budownictwie socjalistycznym". Co więcej, Paszukanis negował socjalistyczny charakter prawa karnego, jego rewolucyjną rolę i nawet (horribile auditu) starał się likwidować sowieckie prawo karne.

Krytycy teoryj Paszukanisa posuwają się jeszcze dalej, twierdząc, że miał on następujące cele: szerzenie pośród teoretyków i praktyków sowieckich — nihilizmu prawniczego, poglądów o niepewności ustaw sowieckich oraz... zachęcał nawet do pogwałcenia praworządności sowieckiej. Co prawda, teoretycy tego odłamu nigdy nie byli pewni swych pozycyj — np. jeden z nich, niejaki Aszrafian, twierdził początkowo, że w krajach kapitalistycznych przestępstwa, popełnione przez robotników, nie są wyrazem walki klasowej, następnie zaś zmienił swe zapatrywania i głosił wręcz przeciwnie — „oczywiście, w celu dezorientowania czytelnika". Znacznie prościej byłoby wytłumaczyć to chaosem, który panuje w umysłach sowieckich teoretyków, do czego częściowo przyznał się jeden z nich, niejaki Wołkow, w referacie, poświęconym prawu karnemu Sowietów. Twierdził on, między innymi, że przez szereg lat przyjęta była w Sowietach teoria, że wszystkie przestępstwa są wyrazem walki klasowej i dopiero obecnie powstały w tym względzie wątpliwości w rodzaju np. czy zgwałcenie lub zniewaga są przeżytkami kapitalizmu czy też nie. Zjawiskiem charakterystycznym dla obecnych czasów sowieckich jest fakt, że prelegent nie dał odpowiedzi na to pytanie, lecz ograniczył się do mglistego wyjaśnienia „że w tej dziedzinie myśl badawcza jeszcze się nie skończyła". „Lewicowym" też okazał się i pogląd, że wobec wrogów klasowych stosuje się tylko „nagi przymus", natomiast w stosunku do klas pracujących tego przymusu nie ma. Obecna teoria uznaje, że nawet wróg klasowy może zasługiwać nie na przymus, lecz na zastosowanie do niego metod wychowawczych, i vice versa — robotnik na przymus prawa karnego.

Wszystkie te odchylenia doprowadziły do tego, że w pracach prawników sowieckich „człowiek był nieobecny"; problem jednostki ludzkiej, badanie osoby przestępczej — nie istniały. W okresie ostatnich lat dziesięciu nie było nie tylko właściwych kadr prawników, lecz nawet podręczników prawa karnego. Nie ma komentarzy ani literatury. Słowem, po przeczytaniu referatu tow. Wołkowa i dyskusji, która rozwinęła się po referacie, można przyjść do jedynego tylko wniosku — że karnicy w Sowietach nie istnieją ani w teorii, ani w praktyce. Zaradzić temu ma obecnie opracowany projekt kodeksu karnego. Ma być on zsumowaniem wyników praktyki sowieckiej i w odróżnieniu od poprzedniego — „owocu teoretyzowania gabinetowego", słowem, będzie to „kodeks kraju socjalistycznego, walczącego o życie zamożne, kulturę i szczęście ludów sowieckich, kierowanych przez klasę robotniczą z wielkim Stalinem na czele".

Projekt nowego kodeksu z oburzeniem odrzuca „lewicowy" pogląd projektu kodeksu z 1930 r. o połączeniu części ogólnej i szczególnej i pozostaje przy normalnym rozdzieleniu tych części. Część ogólna projektu niewiele się różni od obecnie obowiązującej części ogólnej kodeksu karnego. Zmieniona została tylko nomenklatura niektórych rozdziałów: rozdział trzeci, obecnie zatytułowany „ogólne zasady

polityki kryminalnej Z. S. S. R.", będzie nosił nazwę: „przestępstwa i odpowiedzialność karna". Czwarty rozdział, który zawierał „środki obrony socjalnej w stosunku do osób, dokonywających przestępstwa" i wywoływał namiętną dyskusję w związku z wyeliminowaniem pojęć „winy" i „kary" — obecnie przechodzi do zwykłego „burżuazyjnego" stanu, gdyż będzie poświęcony wyliczeniu *kar*, a więc „środki obrony socjalnej" zostaną usunięte i pojęcie kary wejdzie z powrotem do terminologii sowieckiej. Należy nadmienić, że to terminologiczne przekreślenie ekwiwalentu odwetu prawnicy sowieccy uważali za nowe słowo swego kodeksu, które właśnie zawierało „socjalistyczną treść" i obecny odwrót należy przypisać wyłącznie wpływom Stalina, który żąda stabilizacji ustaw. W związku z tym przywrócony został wyraz „przestępstwo", który nie istnieje w obecnym sow. kodeksie karnym. Za przestępstwo projekt uważa każde społecznie niebezpieczne działanie lub zaniechanie, skierowane przeciwko państwu sowieckiemu lub jego podstawie — własności socjalistycznej, przeszkadzające budownictwu społeczności sowieckiej, dezorganizujące praworządność sowiecką lub gwałcące nietykalność, względnie prawa obywateli sowieckich. Obecny rozdział VI, omawiający warunkowe zawieszenie wykonania kary i przedterminowe zwolnienie, zostaje skasowany i te dwie instytucje wejdą do rozdziału przewidującego sposoby stosowania kar.

Część ogólna projektu 1937 r. wyraźnie zrywa z nowatorskimi tendencjami projektu z 1930 r.; najważniejszym punktem, który wywoływał nieskończone dyskusje, była kwestia t. zw. „dozowania" kary, czyli wymierzania przestępcy represji zgodnie z popełnionym czynem według zasady: większe niebezpieczeństwo — większa represja. Projekt sowieckiego k. k. z 1930 r. chciał zmusić sędziego sowieckiego do rozstrzygnięcia jedynego tylko pytania: *jak* należy postąpić z danym przestępcą, żeby unieszkodliwić go, nie zaś do ustalenia — na jaką karę zasługuje. W związku z tym projekt 1930 r. proponował między innymi stosowanie pozbawienia wolności jedynie w toku śledztwa wstępnego oraz w stosunku do osób, których utrzymanie w obozie poprawczym byłoby niebezpieczne, w stosunku zaś do pozostałych przestępców wysuwał wykorzystywanie pracy pod kontrolą społeczeństwa, mając na celu przymusowe wychowanie przestępcy. Następnie, w związku z krytyką tego projektu, jeden z jego autorów, Krylenko, wyrzekł się tej zasady i zgodził się na „dozowanie" kary, lecz proponował ustalenie „sztywnych" terminów, które miały stosować sądy sowieckie — np. kar pięciu lub dziesięciu lat pozbawienia wolności. W r. 1935 te dwa sztywne terminy uległy zmianie i ci sami autorzy projektu proponowali ustalenie czterech nieruchomych terminów — sankcyj: 3, 5, 8, i 10 lat pozbawienia wolności. Obecny projekt wraca do dyspozycyj i sankcyj, przyjętych w kodeksach państw europejskich, lecz z oburzeniem odpierany jest zarzut, by tego rodzaju dozowanie kar było podobne do systemów państw burżuazyjnych. Łączność dyspozycji z sankcją ma udowadniać właśnie rewolucyjność nowego projektu, gdyż sąd sowiecki, mając możność dowolnego wyboru kary, nie jest, zdaniem teoretyków sowieckich, związany z „formalizmem prawa burżuazyjnego" i działa jako wykonawca woli klasy robotniczej, wyrażonej w prawie socjalistycznym. W tłumaczeniu na język normalno-ludzki ten zawiły ustęp należy uznać za dowód dalszego utrzymania w kodeksie sowieckim pojęcia klasowości przy wymierzaniu kar.

Część szczególna projektu zawiera pięć rozdziałów, przy czym do pierwszego rozdziału, omawiającego zbrodnie stanu i przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu, dołączony został dział, dotyczący przestępstw przeciwko „własności socjalistycznej", a więc przestępstwa urzędnicze i przeciwko mieniu państwowemu z odpowiednimi drakońskimi sankcjami. Drugi rozdział — przestępstwa przeciwko obronie państwa, tj. przede wszystkim przestępstwa wojskowe oraz dotyczące interesów zewnętrznych i wewnętrznych Sowietów. Trzeci rodział — przestępstwa przeciwko nietykalności osobistej „i innych praw zagwarantowanych obywatelom sowieckim w konstytucji sowieckiej". W świetle ostatnich wydarzeń sowieckich charakterystyczny jest komentarz sprawozdawczy, który podkreśla, że rozdział ten „nabiera wyjątkowego znaczenia wobec humanizmu Stalinowskiego oraz jego opieki nad człowiekiem w konstytucji sowieckiej, która rozkazuje otoczyć specjalną pieczołowitością najcenniejszy kapitał sowiecki — żywych ludzi". Poza tym umieszczenie tego rodziału bezpośrednio po rozdziale, dotyczącym obrony kraju, ma wskazywać na wyjątkowe znaczenie przestępstw przeciwko nietykalności osobistej i innych swobód sowieckich. Rozdział ten posiada między innymi przestępstwa przeciwko rodzinie, jak to bezprawne spędzenie płodu, zmuszanie do niego, niepłacenie alimentów, porywanie dzieci, zmuszanie do zawarcia małżeństwa lub rozwodu, oszustwa przy zawarciu małżeństw i nawet.. wymuszanie posagu.

Swoista jest również grupa przestępstw, dotycząca „zasadniczych praw obywatela”. Do tej grupy należą przestępstwa, dotyczące prawa do pracy, ubezpieczeń socjalnych, prawa do oświaty, równouprawnienia kobiet, odmowy przyjęcia kobiety do pracy z powodu jej ciąży itp.

Ciekawa jest ostatnia część trzeciego rozdziału projektu, która omawia przestępstwa przeciwko własności prywatnej. Obecnie obowiązujący kodeks nie odróżnia własności prywatnej od socjalistycznej, co też wywoływało w sądach sowieckich niedbały stosunek do własności prywatnej, znajdujący swój wyraz w poglądzie, że w ogóle własność prywatna jest drobnostką, „niewartą uwagi sądu sowieckiego”; ponieważ konstytucja sowiecka oparta jest na drobno-mieszczańskiej prywatnej własności, wyodrębnienie więc tej własności w nowym projekcie jest charakterystycznym signum temporis i niewątpliwą porażką doktrynerów czystego komunizmu.

Rozdział piąty poświęcony jest przestępstwom przeciwko wymiarowi sprawiedliwości i bezpieczeństwu publicznemu. Wreszcie, ostatni — szósty rozdział, obejmuje przestępstwa gospodarcze, które zajmują niepoślednie miejsce w życiu sowieckim. Słynne są tragikomiczne procesy, skazujące na wysokie kary nocnych stróżów kołchozów za „bezprawne dojenie krów” itp.; obecnie sprawy te będą rozpatrywane w trybie administracyjnym.

Najważniejszą cechą nowego projektu jest niewątpliwie pewne „otrzeźwienie”, które spowodował dyktator sowiecki, żądając likwidacji niepotrzebnych eksperymentów i niebezpiecznych mrzonek, do których wzywali marzyciele czystego sowieckiego komunizmu, lecz trudno jest powiedzieć, w warunkach rzeczywistości sowieckiej, czy i jak długo będzie nowy kodeks sowiecki bronił życia i mienia i czy nie podzieli on losu poprzednich „kontrrewolucyjnych” projektów. *S. Wołyński*

Sądy przysięgłych w Anglii i na kontynencie Europy

Temu aktualnemu w wielu państwach Europy, a zwłaszcza u nas, zagadnieniu poświęcił swe łamy londyński kwartalnik prawniczy „The Law Quarterly Review”. zamieszczając w Nr. Nr. 209 i 211 z r. b. artykuł Hermanna Mannheima pt. „Trial by jury in modern continental criminal law”. Na wstępie dzieli autor państwa pod względem organizacji sądów przysięgłych na 4 grupy: 1) państwa, które, jak Holandia, nie wprowadziły u siebie sądów przysięgłych, 2) te, które nie zmieniły w niczym tych sądów od czasu ich zaprowadzenia, jak Japonia, gdzie po wielkiej wojnie wprowadzono sądy przysięgłych według systemu kontynentalno-europejskiego, 3) te, które wprowadziły zmiany w początkowym systemie sądów przysięgłych; do takich należą Francja. Belgia, Hiszpania (rozumie się przed wojną domową), Austria, Szwajcaria (kanton Genewa) i wreszcie Polska; do ostatniej grupy należą te państwa, które zupełnie zniosły system sądów przysięgłych tj. Niemcy, Włochy, Rosja sowiecka, Jugosławia oraz kantony Szwajcarii — Bern i Bazylea, a natomiast, z wyjątkiem Jugosławii, przyjęły na wzór Niemiec hitlerowskich tzw. sądy ławnicze. System francuski sądów przysięgłych zapanował prawie całkowicie na kontynencie Europy; przyjęły go w swoim czasie również Niemcy, pomimo zastrzeżeń ze strony wielu prawników niemieckich, z Feuerbachem na czele.

Podstawowa różnica między angielskim jury a kontynentalnym polega przede wszystkim na tym, że procedura angielska hołduje systemowi oskarżycielskiemu i dlatego ciężar przeprowadzenia dowodów wkłada na barki stron, a wskutek tego i sędziów przysięgłych rekrutuje spomiędzy prawników, którzy byli zarówno reprezentantami interesów oskarżonego jak i korony. Jako dalsze różnice pomiędzy systemami sądów przysięgłych w Anglii i na kontynencie autor wskazuje: dopuszczalność od r. 1907 w angielskiej procedurze zaskarżania werdyktów, podczas gdy na kontynencie w ciągu XIX stulecia uznawano werdykty sądów przysięgłych za niewzruszalne. W przeciwieństwie do kontynentu Anglia utrzymała dotychczas jednogłośność werdyktu jury, by usunąć wszelką wątpliwość co do winy oskarżonego. We Francji dopiero w r. 1850 wprowadzono zasadę zwykłej większości głosów, którą też przyjął i polski K. P. K., zaś austriacka procedura wymaga przy werdykcie potępiającym większości przynajmniej 8 głosów. Stosunek sądu zawodowego do jury w Anglii jest taki, że sąd decyduje o poddaniu sprawy jury — jak również w czasie rozprawy może rozpuścić jedno jury i zwołać inne, a gdy oskarżony przyzna się do winy — to sąd może zaniechać dalszego postępowania przed jury; na kontynencie było by to niemożliwe, gdyż opinia publiczna mogła by mieć wątpliwości, czy przyznanie oskarżonego do winy nie zostało wymuszone w postępowaniu przygotowawczym, tym bardziej, że w procedurze karnej kontynentalnej tortura była w swoim czasie na porządku dziennym. W dziedzinie dowodowej zachodzi również różnica, gdyż w Anglii kwestia dowodów zależy od ławy przysięgłych, gdy w postę-

powaniu kontynentalnym francuskim — sprawa ta oddana została całkowicie w ręce sędziów zawodowych. To też angielskie jury dzięki łatwości w dopuszczaniu dowodów ma zazwyczaj więcej materiału faktycznego, niż kontynentalne, i tym tłumaczy się tak wysoki we Francji odsetek uniewinniających werdyktów jury. Jako ujemne odchylenie postępowania kontynentalnego autor wskazuje na to, że we Włoszech do r. 1931 i w kantonie genewskim tudzież w projekcie federalnej procedury szwajcarskiej sędzia przewodniczący wraz z oskarżycielem publicznym i obrońcą oskarżonego jest obecny przy naradach przysięgłych.

Swe obszerne wywody autor kończy uwagą, że w stosunku do sądów przysięgłych polityka kontynentu idzie po linii wytycznych Międzynarodowego Kongresu Prawa Karnego, odbytego w Palermo w r. 1933. *Władysław Nestorowicz*

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1937

Nr 48 z dnia 30 czerwca — *poz. 373* — rozporządz. Min. Spraw. Wewnętrz. z dn. 5 czerwca o toku instancji i trybie postępowania przy wykonywaniu przepisów ustawy z dnia 22 lutego r.b. o stanie wyjątkowym — ważne z dniem ogłoszenia.

Nr 49 z dnia 1 lipca — *poz. 378 i 379* — rozporządzenia Min. Opieki Społecz. z dn. 19 czerwca: o dozorze nad mięsem i jego przetworami — z dniem ogłoszenia i o uznaniu niektórych substancyj i przetworów odurzających za szkodliwe dla zdrowia — ważne w 2 miesiące po ogłoszeniu.

Nr 50 z dnia 7 lipca — *poz. 387* — rozporz. Min. Skarbu oznaczające z dniem 1 sierpnia najwyższą granicę odsetek od wkładów i lokat pieniężnych w kom. kasach oszczęd. i spółdzielniach: na 5% dla Galicyjskiej K. O., Centralnej Kasy Spółek Rolnicz., Ukraińskiej Szczadnicy i Krajow. Kasy pożyczk. w Poznaniu i 5½% dla k. k. o., których suma wkładów nie przewyższa 500 tys. zł, spółdzielni i gminnych kas poż.-oszczęd. — w stosunku rocznym.

Nr 51 z dnia 12 lipca — *poz. 390* — ustawa z dn. 3 lipca o wykonywaniu zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne Hiszpanii — t.j. zakazująca przewozu broni, amunicji i materiału wojennego do Hiszpanii i jej posiadłości pod rygorem aresztu do 2 lat i grzywny, przy właściwości do tych spraw — sądów okręgowych, —z dniem ogłoszenia aż do odwołania przez Radę Ministrów; *poz. 396* — rozporz. Min. Opieki Społecz. z dn. 3 lipca, przedłużające do 18 lipca r. 1938, dozór nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych; *poz. 398* — rozporz. Min. Skarbu i Sprawiedl. z dn. 1 lipca, zawierające przepisy wykonawcze do prawa karnego skarbowego z dnia 3 listopada r. 1936 (Dz. Ust. poz. 584); *poz. 399* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 30 czerwca, przenoszące z dniem 1 września siedzibę jednego z sędziów śledczych z Łucka do Horochowa oraz z dn. 7 lipca, ustalające od 1 września ilość sędziów śledczych w okręgu S. O. w Sosnowcu na 5, z tego 2 w Sosnowcu i po 1 w Dąbrowie Górn., Olkuszu i Zawierciu.

Nr 52 z dnia 14 lipca — *poz. 404, 406* — ustawy z dnia 2 lipca: o Polskiej Akad. Literat. — nadająca jej osobowość prawną i zwiększająca liczbę jej członków do 21 — z dniem ogłoszenia; o likwidacji mienia opuszczonego na obszarach podległych kod. cyw. z r. 1825 i tomu X Zwodu praw. — ważna w 14 dni po ogłoszeniu i o szkołach akadem., wprowadzająca zmiany w ustawie z dn. 15 marca 1933 (Dz. Ust. poz. 247); *poz. 409* — rozporz. Min. Opieki Społ. z dn. 1 lipca — polecające lekarzom, dentystom i felczerom przy zapisywaniu leków stosować się z dniem 1 stycznia 1938 do przepisów Farmakopei Polskiej zatwierdzonej przez tegoż Ministra.

Nr 55 z dnia 22 lipca — *poz. 424* — ustawa z dnia 16 lipca o Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego — dawnym Funduszu Kultury Narodowej — jego cel i organizacja — z dniem ogłoszenia; *poz. 429 — 432* — rozporządz. Rady Ministrów z dn. 12 lipca: o sposobie kwalifikowania urzędników państwowych — z dniem ogłoszenia, o rozszerzeniu zakresu działania Państw. Zakł. Emeryt. na kandyd. na szeregowych Pol. Państw. — obowiązuje od 20 kwietnia 1936 r. i dotyczące zmiany rozporz. R. M. z dn. 19 grudnia 1933: o ustanowieniu tabeli stanowisk na służbie państwowej z dniem ogłoszenia i o zaszeregowaniu dodatków lokalnych funkcyjnych i służbowych oraz umundurowaniu funkc. państwowych — ważne od 1 sierpnia r. 1937.

Nr 56 z dnia 24 lipca — *poz. 439* — rozporządz. Rady Min. z dn. 12 lipca wprowadzające z dniem ogłoszenia zmianę w rozporz. z 19 grudnia 1933 r. o za-

szeregowaniu uposażenia sędziów i prokuratorów tj., że w § 4 po słowach „wiceprezes Sądu Okręg. ... 200" umieszcza się wyrazy „kierownik oddziału zamiejsc. prokur. okręg. ... 100"; *poz. 448* — oświadczenie rządowe z dn. 10 lipca o uchyleniu przez Szwajcarię z dniem 1 lipca zastrzeżeń zawieszających skutki ratyfikacji konwencyj genewskich: 3 wekslowych z dn. 7 czerwca 1930 r. i 3 czekowych z dn. 19 marca 1931 r.

Nr 57 z dnia 29 lipca — *poz. 449* — rozporządz. Rady Min. z dnia 12 lipca wprowadz. zmiany w rozporz. z dn. 8 listopada 1929 o zakładach naukowych i egzaminach szkolnych wystarcz. do objęcia stanowisk urzędow. na służbie państwowej cywilnej — z dniem ogłoszenia; *poz. 453* — rozporz. Min. Spraw Wojsk. z dn. 8 lipca zawierające wykaz zakładów naukowych i egzaminów uprawniających do skróconej służby wojskowej — ważne z dniem ogłoszenia.

Nr 58 z dnia 31 lipca — *poz. 459* — rozporz. Min. Opieki Społecz. z dn. 16 lipca rozciągające art. 3 rozporz. Prezydenta Rzpl. o wykonywaniu praktyki lekarskiej dla kończących szkołę podchorążych sanitarnych i praktykę szpitalną według programu M. S. Wojsk. — z dniem ogłoszenia; *poz. 463* — oświadcz. rządowe z 21 lipca o tym, że pisma rekwizycyjne o wydanie zbiegłego do Indii przestępcy — należy kierować do Rządu Indii.

Nr 59 z dnia 6 sierpnia — *poz. 464* — ustawa z dnia 2 lipca o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego — na każdych 33 pracowników w zakładach lub przedsiębiorstwach musi być zatrudniony choćby jeden z powyższych uczestników; dotyczy to również robót sezonowych — z dniem ogłoszenia.

Nr 60 z dnia 13 sierpnia — *poz. 471—474* — ustawy z dnia 7 sierpnia dotyczące górnośląskiej części wojew. Śląskiego z dniem ogłoszenia i o rozciągnięciu przepisów o reformie rolnej, o przejmowaniu przez Państwo gruntów za niektóre należności, o działaniu ustawy w sprawie języka urzędowego sądów, urzędów, prokurat. i notariuszy w okręgach apelacyj poznańskiej i o zniesieniu fideikomisu Pszczyńskiego; *poz. 475—478* — rozporz. Min. Opieki Społecz. z dn. 21 lipca o nadaniu mocy powszechnie obowiązującej dla wszystkich robót budowlanych orzeczeń komisyj rozjemczych: z dn. 30 kwietnia — na obszarze m. Krakowa i okolicy; z dn. 27 kwietnia — we Lwowie, z dn. 7 maja — w Łodzi i z dn. 29 kwietnia w m. st. Warszawie i najbliższej okolicy; *poz. 479* — rozporz. Min. Rolnictwa i Spraw Wewn. z dn. 30 lipca o zniesieniu z dniem 1 października urzędów rozjemczych do spraw posiadaczy wiejskich a mianowicie — w Bielsku, Katowicach i Lublińcu — woj. śląskiego, w Kozienicach — woj. kieleckiego, w Gródku Jagiellońskim i Jaworowie — woj. lwowskiego, w Skałacie i Zbarażu — woj. tarnopolskiego, w Szczuczynie — woj. nowogrodzkiego i w Postawach — woj. wileńskiego.

Nr 61 z dnia 20 sierpnia — *poz. 481* — rozporz. Min. Spraw. Wewnętrz. z dn. 5 sierpnia wprowadzające z dniem ogłoszenia obowiązek bezpłatnego wykonywania pracy dla celów obrony państwa oraz gminy lub gromady przez osoby, podlegające zastępczemu obowiązkowi wojskowemu w myśl ustawy z dnia 23 maja 1924 o powszechnej służbie wojskowej w brzmieniu dekretu Prezydenta z dn. 9 listopada r. 1936 (Dz. Ust. poz. 601).

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

Nr 7 z dnia 15 lipca r. 1937 zawiera: 2 zarządzenia Ministra z dn. 14 i 30 czerwca o przeniesieniu z dniem 1 sierpnia niektórych książek hipotecznych z archiwum hipot. Sądu Okręgowego w Piotrkowie — do wydziału hipotecznego powiatowego w Częstochowie i archiwum hipot. przy Sądzie Grodzkim w Tomaszowie Mazowieckim; okólnik N 1839.II. G.S./37 z dn. 14 czerwca o pokrywaniu opłat biegłych, świadków przez sądy wzywające a nie wezwane; okólnik Nr 1841/II. G.S./37 z 30 czerwca o kontroli niepobranych przez pisarzy hipot. opłat w postęp. hipot. na terenach Kod. Nap. i Tomu X Zw. Pr., okólnik Nr 1842/II A/37 z 9 lipca, zabraniający kolportażu i sprzedaży wydawnictw w sądach i urzędach wymiaru sprawiedliwości za wyjątkami szczególnymi; okólnik Nr 1843/IIA/37 z dn. 7 lipca o kredytowaniu przez pisarzy hipot. opłat za czynności dokonywane dla Skarbu Państwa; komunikat Prezydium Rady Ministrów z dn. 15 czerwca o należnościach świadków i biegłych w postępowaniu dyscyplinarnym i dla funkcjonariuszów państwowych — według norm dla podróży służbowych — a dla innych — jako wynagrodzenie zwykłe; komunikat podający orzeczenia Sądu Najwyższego: z dnia 20 marca r.b. — że według K. K. podżeganie i pomocnictwo przy przestępstwach indywidualnych ulegają karze — i z dn. 24 kwietnia, — że odmawiając przyjęcia dowodu nie odpowiadającego § 1 art. 493 K. P. K. sąd odwoławczy w myśl § 2 art. 51 K. P. C. powinien to uzasadnić, wyjaśniając, że nie zachodzą warunki ustawowe do przyjęcia dowodu.

Nr 8 z dnia 16 sierpnia 1937 r. — zawiera: zarządzenia Ministra: z dn. 21 lipca o przyspieszeniu likwidacji kas sierocych; z dn. 31 lipca o utworzeniu Referatu Nadzoru Sądowego z dniem 1 sierpnia w obrębie Departamentu Administracji, w celu nadzoru nad działalnością zarządu i wymiaru sprawiedliwości oraz organów pomocniczych (pisarze hipot., notariat, urzędy rozjemcze do spraw wiejskich, adwokatura, biura podań), za wyjątkiem dziedzin, należących do Depart. Karnego i Nadzoru Prokuratorskiego; zwłaszcza uskutecznia Referat wizytacje sądów i organów pomocniczych, sporządzanie protokółów tych wizytacyj, rozpoznawanie skarg na działalność sądów i org. pomoc. oraz inicjatywa co do projektów zarządzeń — w związku z wizytacją i opracowywanie spraw z zakresu nadzoru państwowego nad adwokaturą; z dn. 3 sierpnia dotyczące podziału więzień; okólniki: Nr. 1844/I-C/37 z dn. 27 lipca wyjaśniający stosowanie art. LIV i LXIII przep. wprowadz. prawo o sąd. postęp. egzek. Nr. 1845 II G.S./37 z dn. 26 lipca o drukach do ściągania należności sądowych. Nr 1846/IC/37 z dn. 24 lipca o składaniu do depozytu sądowego odszkodowania za wywłaszczoną nieruchomość, Nr 1847/I P. A./37 z dn. 7 sierpnia w sprawie czynności notarialnych poza siedzibą notariusza — uznająca za niedopuszczalne jednoczesne funkcjonowanie notariusza i jego zastępcy w dwóch miejscowościach (siedziba urzędowa i miejscowość wyznaczona). Nr 1848/IIA/37 z dn. 6 sierpnia o ściąganiu należności sądowych w trybie egzekucji z nieruchomości, i Nr 1849/II. A/37 z dn. 11 sierpnia polecający zaniechanie przyjmowania przez urzędników w czasie urzędowania datków choćby na cele najbardziej zasługujące na poparcie, i wreszcie komunikat o tym, że w NNr 12, 13, 14 Dziennika Urzędowego Min. Skarbu znajduje się wykładnia ustawy o opłatach stemplowych.

Poradnia prawnicza

Panu dr T. w Bukowsku.

Art. 87 i 99 § 2 K. P. C.

P y t a n i e: *„Czy sędzia, zastępujący żonę w jej procesie przed sądem grodzkim, otrzymuje wynagrodzenie według taryfy adwokackiej?"*.

O d p o w i e d ź: Podług jasnego brzmienia art. 99 § 2 K. P. C. odpowiedź na to zapytanie nie powinna nastręczać trudności. Art. 99 § 2 K. P. C. stanowi przecież wyraźnie, że osoby, których nie obowiązuje zastępstwo adwokackie, gdy występują jako strony lub z a s t ę p c y, zrównane są co do kosztów z adwokatami. Nie ma w tym przepisie ograniczenia co do zastępców ustawowych, które łatwo byłoby dodać. Mąż otrzymać zatem powinien wynagrodzenie według taryfy adwokackiej bez względu na to, czy działał w procesie jako ustawowy zastępca swej żony (§§ 91 i 1238 kod. cyw. z r. 1811), czy też jako zastępca z mocy szczególnego udzielonego mu upoważnienia.

Stałemu prenumeratorowi A. O. w Gdyni.

Z a p y t a n i a: *1) „Czy art. 534 K. P. C. ma zastosowanie tylko wówczas, gdy strona nie podjęła jeszcze w sądzie tytułu wykonawczego, czy też także gdy go już podjęła, a zmiana po stronie wierzyciela lub dłużnika zaszła już po podjęciu tytułu. Jeśli art. 534 nie stosuje się do zmian, zaszłych po podjęciu tytułu wykonawczego, to w jaki sposób należy zrealizować zaszłe zmiany i czy komornik winien będzie wdrożyć egzekucję, nie mając odpowiedniej klauzuli wykonalności na rzecz nowego wierzyciela lub przeciwko nowemu dłużnikowi?" 2) „Czy art. 534 K. P. C. stosuje się również do dawnych klauzul egzekucyjnych, wydanych pod rządem U. P. C.?" 3) „Czy osoba trzecia, którą wyzuto z posiadania nieruchomości przy wykonywaniu wyroku w sprawie, w której nie brała udziału, ma prawo skargi na czynności komornika, czy też winna bronić się trybem pozwu o zakłócenie posiadania, lub trybem art. 567 U. P. C.?" 4) „Czy obecnie pod rządem K. P. C. dopuszczalna jest skarga posesoryjna, gdy strony pozostają w stosunku umownym o sporną nieruchomość i jakiego rodzaju ma być ten stosunek umowny?" 5) „Gdy treść ugody, zawartej sądownie, budzi między stronami kontrowersję — w jakim trybie należy wystąpić o wyjaśnienie tej ugody?" 6) „Czy egzekucja czynszu od właściciela - dłużnika dopuszczalna jest w trybie art. 631 K. P. C., czy też obowiązkowo w trybie zarządu przymusowego?" 7) „Czy sąd może na wniosek powoda, gdy uprzednio pozwany zgłosił już zarzut niewłaściwości, przekazać sprawę właściwemu sądowi, czy też winien przede wszystkim rozprawić się z wnioskiem pozwanego i pozew odrzucić?"*.

Odpowiedzi: *ad. 1.* Jeżeli prawa lub obowiązki, ustalone w tytule egzekucyjnym i objęte klauzulą wykonalności, przeszły po podjęciu z sądu klauzuli wykonalności na inną osobę, natenczas nową klauzulę wykonalności na rzecz następcy wierzyciela lub przeciwko następcy dłużnika może wydać tylko sąd. Żaden bowiem przepis K. P. C. nie upoważnia komornika do samoistnego orzekania o przejściu praw lub obowiązków, wyrażanych w klauzuli wykonalności.

ad. 2. Tak samo zmiany w osobie wierzyciela lub dłużnika, na rzecz którego lub przeciwko któremu wydany został wykonalny wypis wyroku na zasadzie § 727 niemieckiej ustawy postępowania cywilnego, może stwierdzić tylko sąd przez wydanie nowej klauzuli wykonalności (art. LXVIII przepisów wprow. prawo o sądowym post. egz.), a nie komornik.

ad. 3. Osoba trzecia, nie wymieniona w klauzuli wykonalności jako dłużnik, przeciwko której komornik dokonał niewłaściwie czynności egzekucyjnej, może skorzystać ze skargi z art. 512 K. P. C. Szczegółowe uzasadnienie tej tezy podane jest w Polskim Procesie Cywilnym, rok 1934, Nr. 4. str. 123. Zdarza się jednak, że sądy grodzkie nie przyznają osobom trzecim prawa skargi z art. 512 K. P. C. Skarga o naruszenie posiadania przeciwko komornikowi nie byłaby w tym przypadku na miejscu, gdyż nie chodzi tu o świadomą samowolę komornika, lecz o niewłaściwe wykonywanie przezeń jego obowiązków służbowych. Ze skargi z art. 567 K. P. C. osoba trzecia, dotknięta niewłaściwie egzekucją, mogłaby również skorzystać.

ad. 4. K. P. C. nie normuje legitymacji do wniesienia skargi posesoryjnej (art. 390 i 391 K. P. C.). Sprawa ta należy do prawa materialnego, które na poszczególnych obszarach prawnych naszego państwa nie jest jednolite. O ile prawo materialne dzielnicowe dopuszcza skargę posesoryjną pomiędzy osobami, pozostającymi co do przedmiotu sporu w stosunku umownym, będzie ona i pod rządem K. P. C. dopuszczalna. Co do b. zaboru pruskiego znajdują się w tej materii obszerne i szczegółowe wywody w odniesieniu do różnych stosunków umownych w komentarzu radców sądu Rzeszy przy paragrafach kodeksu cywilnego, dotyczących posiadania.

ad. 5. Różnica zdań pomiędzy stronami co do istotnej treści zawartej ugody sądowej może być usuwana tak w postępowaniu egzekucyjnym jak i spornym. W pierwszym rzędzie sąd, w którym ugoda została zawarta, może przy nadawaniu jej klauzuli wykonalności zająć się wykładnią treści ugody. Jeżeli sąd nie przyjmie wykładni, nadawanej ugodzie przez wierzyciela i w całości lub w części odmówi wydania żądanej klauzuli wykonalności, natenczas wierzyciel może się żalić do wyższej instancji w trybie artykułu 538 K. P. C. Tak samo może postąpić dłużnik, jeżeli nadana ugodzie klauzula wykonalności przekracza, jego zdaniem, treść ugody. Dłużnik może nadaną klauzulę wykonalności zwalczać także w drodze powództwa z art. 566 § 1 p. 1 K. P. C. Niezależnie od dążenia do wykładni umowy w trybach powyższych wierzyciel może przeciwko dłużnikowi wnieść pozew o dopełnienie zobowiązań z ugody, których dłużnik nie uznaje a dla których wierzyciel nie zdołał uzyskać klauzuli wykonalności.

ad. 6. Egzekucja z czynszów najmu, należnych dłużnikowi, jest dopuszczalna, gdyż są one także wierzytelnością dłużnika. Egzekucja z czynszów tych może być wszczęta, dopóki nie został wszczęty zarząd przymusowy domu czynszowego.

ad. 7. Powód może zgłosić wniosek o przekazanie sprawy innemu sądowi tak długo, dopóki sąd nie wydał orzeczenia o swej niewłaściwości (art. 214, 238 K. P. C. i orzeczenie S. N. z 7 grudnia 1934 C. I 1758/34. Zb. urz. nr 296/35). Wniosek ten może być więc zgłoszony nie tylko w pozwie lecz i w toku rozprawy nad zarzutem niewłaściwości sądu, zgłoszonym przez pozwanego. Jeżeli wniosek o przekazanie sprawy innemu sądowi zgłoszony został we właściwym czasie, sąd, uznając się niewłaściwym, nie ma wydawać orzeczenia o odrzuceniu pozwu lecz o przekazaniu sprawy.

Panu J. w Czarnkowie.

Alimentacja dziecka nieślubnego.

Pytanie: *„Czy w myśl przepisów austr. kod. cyw., a w szczególności § 170, nieletnie dziecko, zastąpione przez matkę i opiekunkę, może w pozwie zaskarżyć ugodę, której przedmiotem była jednoroczna odprawa alimentacyjna, zawarta w roku 1933 przed sądem i zatwierdzona przez sąd opiekuńczy pomiędzy ówczesnym opiekunem pupila (który był jego dziadkiem) a ojcem nieślubnym pupila?"*.

Odpowiedź: Pod rządem § 170 Kod. Cyw. z r. 1811 wyrobiła się po pewnych wahaniach judykatura, iż ugoda, zawarta co do alimentowania, wychowywania i zaopatrzenia dziecka — choćby przez sąd opiekuńczy zatwierdzona — nie może przynieść ujmy prawom dziecka do koniecznego utrzymania. Ugody tego ro-

dzaju zmierzają zazwyczaj do tego, że ojciec składa na rzecz dziecka pewną sumę do sądu albo nadaje mu majątek bądź ruchomy lub nieruchomy albo też matka przyjmuje za odpłatą na siebie obowiązek utrzymywania dziecka. Dopóki suma złożona na rzecz dziecka lub majątek mu nadany wystarczają na zaspokojenie jego potrzeb, nie ma dziecko oczywiście podstawy do występowania przeciwko ojcu o utrzymanie. Tak samo rzecz się ma, dopóki matka jest w stanie podołać przyjętemu na siebie obowiązkowi utrzymywania dziecka. Z chwilą jednak, gdy suma, złożona na rzecz dziecka, wyczerpie się, straci wartość, zostanie usunięta, lub gdy majątek, nadany dziecku, przepadnie, albo matka utraci możność pokrywania kosztów utrzymania dziecka, odżywa obowiązek ojca do alimentowania dziecka. W tym duchu sprawa ta jest oświetlona w orzeczeniu plenarnym wiedeńskiego Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 1916 r. (Ks. jud. Nr. 245, Zb. urz. nr 1679), którego zasady są i w polskim Sądzie Najwyższym dla obszaru ziem południowych bez zmiany stosowane. Judykatura Sądu Najwyższego na ten temat jest bogata a sprawa sama nie jest już uważana za wątpliwą (zob. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z 29 stycznia 1924 i z 5 kwietnia 1927 Rw. 786/26, ogłoszone w Przeglądzie prawa i administracji z r. 1924, str. 265 i z r. 1927, poz. 192 oraz dalsze orzeczenia tam cytowane). Orzecznictwo sądowe nie uważa uprzedniego unieważnienia pomienionej ugody za konieczną przesłankę dla zrealizowania roszczeń dziecka z ostatniego zdania § 170 Kod. cyw. z r. 1811. Mimo istnienia ugody dziecko może dochodzić swych roszczeń alimentarnych przeciwko ojcu bądź w postępowaniu spornym bądź w postępowaniu niespornym, gdy okaże się, że ugoda przestała być dla dziecka korzystną i dziecko znajduje się znów w potrzebie (zob. orzeczenie Sądu Najwyższego z 10 lipca 1923 R. 351/23, ogłoszone w Orzecznictwie Sądów Polskich, t. II, poz. 546). Formalne unieważnienie ugody mogłoby być nawet dla dziecka szkodliwe, gdyż zobowiązywałoby je do zwrotu tego, co z ugody otrzymało, a mogłoby upaść także uznanie ojcostwa, zawarte w ugodzie.

Panu Michałowi J. z Białej Podlaskiej

Złożenie sumy dłużnej przez dłużnika do depozytu sądowego.

W nadesłanym liście omawia Pan trudności, na jakie sądy w powyższej sprawie napotykają z tej przyczyny, iż w miejsce uchylonych przez Kod. Zob. art. 1257 — 1264 Kod. cyw. Nap. nie zostały dotychczas wydane przepisy ustawowe, które by normowały postępowanie sądowe w tej materii, — zaznacza Pan także, iż zawiadomienia nadsyłane przez urzędy skarbowe o składzie nie dostarczają sądowi danych, niezbędnych do celowego rozpoznania sprawy.

W wyniku swych rozważań stawia Pan następujące pytania: 1) Czy nadal należy tolerować depozyty, składane bez żadnych podań za pośrednictwem urzędów skarbowych, i jeśli nie, to w jaki sposób na nie reagować? 2) Jeśli nawet depozyt złożono przy podaniu dłużnika, to jaki sędzia (w sądach wieloosobowych) ma decydować w myśl § 5 instrukcji Min. Sprawiedl. z 25 kwietnia 1935 (Dz. Urz. Nr 9/35) o przyjęciu lub odrzuceniu depozytu i czym przy tym się kierować? 3) Czy należy w każdym przypadku zakładać akta. Co i jakie obowiązują przy tym opłaty od podania dłużnika? czy sądowe, czy też stemplowe i w jakiej wysokości? 4) Jakie opłaty obowiązują wierzyciela przy podaniu o wyasygnowanie mu depozytu (zwłaszcza wobec braku podania dłużnika o zezwolenie na przyjęcie) i czy podanie to należy rozstrzygnąć na posiedzeniu niejawnym?

Przed przystąpieniem do odpowiedzi na te pytania zaznaczamy, że sprawa złożenia długu przez dłużnika do depozytu sądowego została niedawno szczegółowo tak pod względem materialno - prawnym jak i proceduralnym rozpatrzona w pracy p. Wacława Miszewskiego, ogłoszonej w Nowym Kodeksie Zobowiązań (wychodzącym jako dodatek do Gazety Sądowej Warszawskiej w Nr. 20—26 z r. 1937). Kwestie właściwości sądu i zagadnienia natury procesowej, poruszone w Pańskim liście, są tam przeważnie wyjaśnione (zob. zwłaszcza str. 82 i 86 tego artykułu). Ze względu na szczegóły Pańskich zapytań wypadnie jeszcze dodać:

Jeżeli przedmiot świadczenia nadaje się do złożenia do depozytu sądowego (§ 1 powyższej instrukcji niematerialnej z 25 kwietnia 1935), natenczas Kod. Zob. nie uzależnia dokonania złożenia od uprzedniego zezwolenia sądu (art. 232). Ilekroć dłużnik jest zdania, że zachodzą ustawowe przesłanki do zwolnienia się przezeń z długu za pomocą złożenia przedmiotu świadczenia do sądu, może dokonać tego złożenia. Kognicja sądu rozciąga się tylko do zagadnienia, czy przedmiot nadaje się do złożenia do sądu. Nie ma natomiast sąd przy przyjęciu depozytu rozważać pytania, czy według stosunku, istniejącego między stronami, dłużnik był upoważniony do dokonania składu. Jeżeli na ten temat wyłoni się różnica zdań po-

między wierzycielem a dłużnikiem, rozstrzygnięta ona być może tylko w postępowaniu spornym na podstawie pozwu, wniesionego przez jedną ze stron, a nie przy przyjęciu depozytu. Według § 14 pomienionej instrukcji z r. 1935 strona, dokonywająca składu sądowego w urzędzie skarbowym bez uprzedniego zezwolenia sądowego (ustęp przedostatni tegoż §) powinna jednocześnie wnieść odpowiednie podanie do sądu o zezwolenie na skład. Jeżeli podanie takie do sądu nie nadejdzie lub gdy nie zawiera ono danych, potrzebnych dla czynności sądu, natenczas sąd, otrzymawszy zawiadomienie z urzędu skarbowego o składzie, wezwać może (w b. zaborze rosyjskim przy analogicznym zastosowaniu art. 141 K. P. C.), stronę o wyjaśnienie czy to przedmiotu czy celu składu i wydać następnie odpowiednie zarządzenie. Wobec przepisu art. 233 Kod. Zob., który zobowiązuje dłużnika do zawiadomienia wierzyciela o składzie a nie przenosi tego obowiązku na sąd, potrzeba takich wyjaśnień nie zajdzie często. Sąd ma bowiem w zasadzie tylko orzec, czy przedmiot nadaje się do składu, dalsze zarządzenia zależeć będą od wniosków dłużnika lub wierzyciela, jakie nadejdą.

Każdą sprawę depozytu należy wciągnąć do repertorium Co i założyć dla niej akta, bo mogą wpłynąć wnioski o zwrot lub wydanie depozytu, oświadczenia stron, zajęcia egzekucyjne itp. Sprawy depozytowe sąd okręgowy może rozpoznawać, jednoosobowo (art. 273 prawa o ustroju sądów powszechnych). Od podania o wszczęcie postępowania depozytowego, tj. o zezwolenie na skład, strona powinna na obszarze b. zaboru rosyjskiego uiścić w sądzie okręgowym wpis w kwocie przewidzianej w art. 89 p. 2 przepisów o kosztach sądowych. Opłaty stemplowe od takiego podania nie powinny być pobierane (art. 141 p. 1 ustawy o opłatach stemplowych). Dalsze podania, wnoszone w sprawie bądź przez wierzyciela bądź przez dłużnika, nie ulegają już opłacie wpisu. Gdyby przed nadejściem podania dłużnika o przyjęcie składu wierzyciel wniósł podanie o wydanie mu depozytu, powinnoby ono ze względu na wpis poczytane być za podanie, rozpoczynające postępowanie sądowe.

Ponieważ w postępowaniu sądowym zachowawczym stosowane były pod rządem rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego posiłkowo przepisy o postępowaniu w sprawach spornych, przeto nie powinno być obecnie pod rządem K. P. C. (art. IV przep. wprow.) przeszkody przeciwko rozpoznawaniu spraw depozytowych na posiedzeniach niejawnych, jeżeli sprawa jest przez wniesione podania i ich załączniki dostatecznie wyjaśniona i nie zachodzi dla jej wyjaśnienia potrzeba przeprowadzenia rozprawy pomiędzy stronami.

Szczegółowe unormowanie sądowego postępowania depozytowego nastąpić ma w Kodeksie postępowania niespornego, którego opracowanie jest w Komisji Kodyfikacyjnej w toku. *(Db).*

Panu P. S.

Przepisy budowlane a sanitarne.

Interesujące Pana zagadnienie znajduje częściowe rozwiązanie w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dn. 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (poz. 202). Mówimy „częściowe", ponieważ prawo budowlane nie zawiera merytorycznych przepisów co do tego, jakim warunkom powinny odpowiadać podwórza w nieruchomościach miejskich, a natomiast daje możność regulowania kwestii poprzez: 1) przepisy s a n i t a r n e, wydane przez Min. Spr. Wewn. (art. 330), i 2) przepisy „miejscowe" (art. 408 pkt. 3), które wydaje Min. Spr. Wewn. na wniosek zarządu miejskiego, oparty na uchwale rady miejskiej (w Warszawie), lub na wniosek wojewody, również oparty na uchwale rady miejskiej, rady gminnej itd. (art. 415). W myśl art. 416 niezaprojektowanie przepisów miejscowych przez organy uchwalające samorządu terytorialnego może pociągać za sobą ten skutek, że Minister Spr. Wewn., bądź wezwie te organy do powzięcia odpowiednich uchwał w wyznaczonym przezeń terminie, bądź od razu wyda je sam (vide nowela do prawa budowlanego z 14.VII.1936, poz. 405). Rzecz naturalna, iż wszelkie, ogólnie obowiązujące przepisy, do których wydania został upoważniony Minister Spr. Wewn., powinny być ogłoszone, przy czym przepisy sanitarne — w Dz. U. R. P., przepisy zaś „miejscowe" — w Monitorze Polskim, o ile chodzi o Warszawę (art. 415 ust. 3). Co się tyczy przepisów sanitarnych, to na mocy art. 330 żadne przepisy dotąd wydane nie zostały. Nie znaczy to jednak, aby nie miały mocy wiążącej przepisy, wydane na innej podstawie prawnej. Aczkolwiek zasadnicza Ustawa Sanitarna z dnia 19 lipca 1919 r. (poz. 371) zawiera prawie wyłącznie przepisy kompetencyjne, jednak nie można by mówić o wszelkim braku przepisów merytorycznych i o pozbawieniu mocy obowiązującej przepisów b. państw zaborczych. Poszczególne rozporządzenia wykonawcze do Ustawy Sanitarnej, wyliczone pod poz. 371/19 r. w t. I wydawnictwa

Min. Sprawiedliwości „Ustawy i rozporządzenia z lat 1918—1934", w danym przypadku nas nie interesują. W tym miejscu należy podkreślić, że kwestia utrzymywania podwórz mogłaby być regulowana i przez Min. Opieki Społ. a to na mocy art. 11 ust. 1 pkt. e) ustawy z 21 lutego 1935 r. o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o ich zwalczaniu (poz. 198) — w interesie „higieny publicznej oraz osobistej", uregulowana jednak w tym trybie nie została, ponieważ rozporządzenie wykonawcze z dnia 26 września 1935 r. (poz 476) o utrzymaniu porządku i czystości w miejscach publicznych i niektórych miejscach prywatnych przemilcza o tym, czy podwórza mają być zabrukowane czy zaasfaltowane lub zasiane trawą. Co się tyczy środków przymusowych, które mogą być zastosowane względem właścicieli nieruchomości, to podstawą do wdrożenia postępowania przymusowego jest zasadniczo „tytuł wykonawczy", określony w art. 14 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. (poz. 342), wyjątkowo zaś i zarządzenie organu wykonawczego, o którym mowa w art. 13 tego rozporządzenia.

J. G.

KRONIKA

Z prowincji

Z KOŁA W POZNANIU.

W dniu 20 lutego br. odbyło się Walne Zgromadzenie Koła Poznańskiego Zrzeszenia S. i P., na którym po gremialnym ustąpieniu dotychczasowego Zarządu wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes — Stefan Grabowski, sędzia S. A., Wiceprezes — Lubomir Długołęski, sędzia S. O., Sekretarz — Jakub Kasprowicz, sędzia grodzki, Skarbnik — Stanisław Kaźmierczyk, sędzia S. O., członkowie Zarządu: Zygmunt Budzyński, sędzia S. O., Hubert Dzikowski, asesor sądowy, Eugeniusz Kaczorowski, wiceprokurator S. O., Włodzimierz Ostrowski, sędzia S. O., i Eugeniusz Wikiera, wiceprezes S. A. Ze sprawozdania ustępującego Zarządu wynika, że Zarząd czynił wszystko, co było w jego mocy, by ożywić działalność Koła i pobudzić członków do większego zainteresowania się poczynaniami Zarządu. Niestety zamierzeń swoich Zarząd ten nie mógł tak przeprowadzić, jakby tego pragnął, a to na skutek apatii czy też braku zrozumienia u członków Koła doniosłych zadań, jakie może spełnić Zrzeszenie przy należytym poparciu jego władz przez poszczególnych członków. Uważając, że wybór zupełnie nowego składu władz Koła może ewentl. przyczynić się do upragnionego ożywienia działalności zrzeszeniowej na terenie poznańskim, dotychczasowy Zarząd złożył gremialnie swój urząd, prosząc przez usta swego Prezesa Kornickiego, by ponownie go nie wybierano. Walne Zgromadzenie wyraziło pełne zaufanie ustępującemu Zarządowi i dopiero na ponowną prośbę o niewybieranie Zarządu w dotychczasowym zespole wybrało Zarząd w nowym składzie.

Nowy Zarząd, po szczegółowym zaznajomieniu się ze stanem rzeczy, przyszedł do przekonania, że należy wszystkie starania skierować w kierunku towarzyskiego koleżeńskiego zespolenia wszystkich członków Koła, gdyż dopiero po zcementowaniu większego koleżeńskiego współżycia poza terenem warsztatu pracy będzie można myśleć o pozyskaniu na członków reszty nie należących do Zrzeszenia Kolegów (do Zrzeszenia nie należy na terenie Koła Poznańskiego 6% sędziów i prokuratorów), jak i też o zainteresowaniu poważnie kolegów pracą zrzeszeniową, by nie powtarzały się w ubiegłym czasie tak często wymawiane twierdzenia, iż Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów jest niczym więcej, jak kasą pośmiertną.

W tym celu postanowiono urządzać niekrępujące zebrania towarzyskie oraz wspólne wycieczki do pięknych i malowniczych zakątków Wielkopolski. Z zadowoleniem stwierdzić należy, że dotychczasowe poczynania nowego Zarządu spotkały się z przychylną reakcją kolegów. Tak więc zebranie towarzystkie połączone z kolacją t. zw. „Jajko Wielkanocne" zgromadziło przeszło 40 członków, częściowo także spoza miasta Poznania, którzy, spędziwszy kilka godzin w miłym i serdecznym nastroju, wyrazili życzenie, by wieczory takie powtarzano częściej. W urządzonej dnia 23 maja br. wycieczce autobusami do Gołuchowa wzięło udział około 100 osób. Wycieczka ta, która miała na celu zwiedzenie pięknych zabytków muzealnych ks. Czartoryskich w Gołuchowie i która na życzenie biorących udział w wycieczce połączona została ze zwiedzaniem miast Środy, Jarocina, Pleszewa i Kalisza, udała się dzięki nadzwyczaj sprawnej organizacji Komisji imprez w osobach kolegów Kaczorowskiego i Ostrowskiego pod każdym względem, tak iż jednogłośnie członkowie wycieczki wy-

razili prośbę o urządzanie dalszych podobnych wycieczek. Projektowana wycieczka do wykopalisk przedhistorycznych w Biskupinie z powodu zbliżających się feryj sądowych i połączonego z tym częściowego wyjazdu członków nie doszła przed wakacjami do skutku i odłożona została na czas powakacyjny. Zarząd projektuje urządzenie po wakacjach poza wieczornymi zebraniami towarzyskimi i wycieczką do Biskupina mniejsze wycieczki do poszczególnych zakładów przemysłowych w Poznaniu i w bliższej okolicy jak też odczytów na aktualne tematy prawnicze.

Poza dziedziną towarzyską zajmował się Zarząd również sprawą poprawy bytu materialnego członków, wysyłając do Zarządu Głównego swoje uwagi do przesłanego projektu nowego uposażenia sędziów i prokuratorów, streszczające się w tym, że cały wysiłek skierować należy na powiększenie sumy globalnej przeznaczonej na wydatki Ministerstwa Sprawiedliwości na uposażenie sędziów i prokuratorów, gdyż w razie pozostania przy obecnej wysokości sumy globalnej wszelkie zmiany uposażeniowe sędziów i prokuratorów, polegające jedynie na przyznaniu niewielkiej podwyżki w uposażeniu pewnej kategorii sędziów i prokuratorów kosztem innej kategorii, nie doprowadzącą do pożądanego przez ogół kolegów celu, zmierzającego do tego, by naczelnik sądu grodzkiego nie pobierał faktycznie niższego uposażenia od np. komendanta posterunku P. P. i by w tym stosunku uregulowane zostało uposażenie dalszych kategorii sędziów i prokuratorów.

Od stopnia zainteresowania się wszystkich członków dążeniami i pracami władz naszego Zrzeszenia zależeć będzie w jakiej mierze w przyszłości będą one mogły być zrealizowane. *St. G.*

Ankieta Zakładu Prawa Karnego w Wilnie

Zakład Prawa Karnego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie zwrócił się do wszystkich sędziów w Polsce z ankietą, dotyczącą wymiaru kary. Zakład ten pragnie uzyskać tą drogą odpowiedni materiał dla badań naukowych, które by mogły mieć jednocześnie znaczenie dla praktyki. Można mieć nadzieję, że wszyscy sędziowie, wyrokujący merytorycznie w sprawach karnych, jak również i ci, którzy uprzednio mieli z tym do czynienia, wezmą udział w ogłoszonej ankiecie.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, Nr Nr: 7 i 8 — 1937). Dr B. Grüss S. S. Okr. „Zarządzenia przewodniczącego w Sądzie Okręgowym". Zadania przewodniczącego są podwójne — administracyjno - sądowe jako kontrolne i czysto sędziowskie. Autor rozważa zadania administracyjno-sądowe i wskazuje odnośne przepisy K. P. C., które w praktyce okazały się albo nieżyciowe albo nawet niewykonalne a w różnych sądach rozbieżnie są interpretowane. Dr S. Arnold „Na marginesie sprawy pracowników T-wa „Phönix". Opinię T. Florka przewodniczącego sądu pracy, wypowiedzianą przezeń w artykule w Nr 6 — 1937 Przeglądu Sądowego. autor uznaje za mylną i dowodzi, że w myśl art. 3 ust. 4 dekretu z dn. 24.IV-1936 należy uznać odpowiedzialność „masy majątkowej" „Phönixa" za wynagrodzenie z umów o pracę, zawartych przez T-wo „Phönix". Mgr W. Ejsenberg „Sprzeczności w prawie karno-skarbowym" — wskazuje przepisy szeregu artykułów powyższego prawa, które zawierają pewne między sobą sprzeczności. Dr J. Korzonek S. S. Apel. „Hipoteczne ujawnienie prawa pierwokupu". Po ogólnych uwagach o prawie pierwokupu, o dopuszczalności hipotecznego ujawnienia prawa pierwokupu autor omawia skutki tego ujawnienia i dochodzi do wniosku, że w razie egzekucyjnej sprzedaży nieruchomości, co do której istnieje hipotecznie ujawnione prawo pierwokupu, o wykonaniu tego prawa nie ma mowy. Jedynie na obszarze b. zaboru pruskiego skutki tego prawa sięgają dalej, powodując utrzymanie prawa pierwokupu w mocy mimo egzekucyjnej sprzedaży nieruchomości. Dr A. Liebeskind „Reformatio in peius w projekcie noweli do K. postęp. karnego". Wymiar kary surowszej przez sąd 2 instancji w przypadku, gdy oskarżony broni swej niewinności lub wnosi o łagodniejszy wymiar kary, jest niebywałą anomalią proceduralną, jest sprzeczny z poczuciem prawnym i zachodzi obawa, że proponowana zmiana może wykopać przepaść pomiędzy wymiarem sprawiedliwości a poczuciem prawnym społeczeństwa (art. 64 ust. 2 Konstytucji); nie ma to nic wspólnego z zasadą prawdy materialnej. S. Grzybowski „Kilka zagadnień na tle umów najmu".

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik Nr 4 — 1937). Nekrolog-życiorys ś. p. Adolfa Czerwińskiego zmarłego 24.VI-1937 b. prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie — „wielkiego sędziego" — „niestrudzonego bojownika o godność i niezawisłość sędziowską". A. L - s k i. „Myśli Adolfa Czerwińskiego o prawie,

sędziach i sądownictwie". K. K o w a l s k i prok. „W sprawie utrzymania instytucji śledztwa". -- Myśl skasowania śledztwa nie stanowi dla świata prawniczego żadnej nowości. W latach 50-tych w Niemczech kilku wybitnych procesualistów propagowało zupełne zniesienie instytucji śledztwa, sędziów śledczych i przekazanie całego stadium dochodzenia prokuratorowi. W r. 1899 w Budapeszcie na VIII Zjeździe Międzynarodowego związku kryminalistycznego teza prof. Zuckera o zniesieniu instytucji sędziów śledczych przez znaczną większość uczestników była odrzucona. Z całą stanowczością instytucji sędziów śledczych bronił znakomity prawnik b. minister sprawiedliwości w Austrii, twórca austr. procedury karnej 1873 r. prof. J. Glaser. Po przytoczeniu i rozważeniu wszystkich argumentów, podanych w polskiej literaturze prawniczej za i przeciw zniesieniu instytucji śledztwa autor dochodzi do wniosku, że wskazane jest utrzymanie śledztwa, że w każdym razie należy uznać śledztwo za obowiązkowe we wszystkich wypadkach zbrodni i że dla zapewnienia sędziemu śledczemu całkowitej możności spełnienia jego zadań i zapewnienia mu odpowiedniej jego stanowisku pozycji względem prokuratora celowe jest uchylenie przepisów art. 269 § 2 i 3 K. P. K. Dr Ł. F u d a l i S. S. Okr. „Na marginesie art. 287 „a" K. P. K". Dr T. K o s i ń s k i wpr. S. Okr. „Postępowanie w sprawach karno-podatkowych przed sądem okręgowym". Autor przedstawia tok postępowania w wydziale karnym skarbowym sądu okręgowego w sprawach karnych podatkowych od chwili wydania orzeczenia karnego przez władzę skarbową aż do ukończenia tegoż postępowania w sądzie okręgowym. Ciąg dalszy artykułu M. A l l e r h a n d a „Jurysdykcja władz wyznaniowych w sprawach małżeńskich" i dra Z. H a h n a „Umorzenie postępowania egzekucyjnego". S p r a w o z d a n i e z nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Lwowskiego Oddziału Zrzeszenia S. i Pr. R. P. odbytego dnia 6 czerwca 1937 z jednym punktem porządku dziennego „Zasady projektu nowej ustawy uposażeniowej opracowane przez komisję uposażeniową a przyjęte przez Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i Pr. R. P. w Warszawie". Udział członków był bardzo liczny, nastrój poważny, dyskusja rzeczowa i ożywiona; zebrani doceniali w całej pełni ważność kwestii będącej tematem obrad.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr 24, 25, 26, 27, 28). Prof. J. M a k a r e w i c z „Propaganda komunizmu a Kodeks Karny". K. A p o ł ł o w „O reformę prawa budowlanego" — twierdzi pomiędzy innymi, że stosowany obecnie system „przymusowego remontu" jest wadliwy, podważa bowiem egzystencję własności nieruchomej w miastach. Prawo budowlane winno być znowelizowane, jako też ustawa o ochronie lokatorów w myśl zaprojektowanych przez autora zmian. Prof. E. W a ś k o w s k i „Quo vadis Palestro?" Organizacja palestry polskiej oparta jest na tych samych zasadach, na których zorganizowano adwokaturę w Rosji przedbolszewickiej (1864 r.), Austrii (1868) i Niemczech (1878). Powołując się na literaturę przedmiotu i sprawozdania Rad adwokackich, autor jaskrawo opisuje jak stopniowo obniżał się poziom moralny i materialny adwokatury powyższych państw w związku z coraz powiększającym się przepełnieniem w adwokaturze. Wielu adwokatów nie miało spraw sądowych, a trudniło się sprawami egzekucyjnymi, maklerstwem, odszukiwaniem spadków i spadkobierców itd. Na tę drogę wkracza stopniowo adwokatura polska. W. D b a ł o w s k i „Ferie sądowe". Omawia znaczenie feryj w sprawach rozpoznawanych na obszarze b. zaboru rosyjskiego i austriackiego. Jeżeli sąd I instancji w czasie feryj przeprowadzi rozprawę, nie wydając postanowienia, to na żądanie strony, która zastrzegła się przeciwko przeprowadzeniu sprawy w czasie feryj, druga instancja musi uzupełnić postępowanie dowodowe. Wydanie wyroku przez drugą instancję z pogwałceniem przepisów o feriach wbrew zastrzeżeniu strony powinno spowodować uchylenie wyroku i zwrócenie sprawy do drugiej instancji do ponownego rozpatrzenia. S t o s u n k i p o l s k o - r u m u ń s k i e w d z i e d z i n i e p r a w a. Zapoczątkowanie zbliżenia prawników polskich i rumuńskich nastąpiło na I Zjeździe Prawników Polskich w Wilnie 8 — 10 czerwca 1924, na który przybyła wówczas urzędowa delegacja prawników rumuńskich — prof. J. T e o d o r e s c u, adw. M. M o r a i sędzia G. B o l i n t i n a. W roku 1926 przybył do Warszawy prof. W. Pella, prof. Radulescu i prokur. wojsk. J. Pella. Zaprosili oni prawników polskich do swej ojczyzny. Wycieczka polskich prawników — prez. S. N. A. Mogilnicki, prof. W. Makowski, prof. L. Komarnicki, prof. Hilarowicz i adw. Kurnatowski przybyli w listopadzie 1926 r. do Bukaresztu i każdy z nich miał wykład w Uniwersytecie na wydziale prawa. W 1929 r. po Kongresie prawa karnego w Brukseli utworzono komisję mieszaną T-wa prawa karnego z prezydium w Warszawie i sekretariatem generalnym w Bukareszcie w celu uzgodnienia nowego ustawodawstwa karnego w obu państwach oraz wniosków na terenie Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego i Międzynarodowego. W dn. 10 października 1936 r. przybyła do War-

szawy delegacja rumuńskich prawników celem zacieśnienia kontaktu z grupą polsko-rumuńskiego porozumienia, na czele której stoi prof. W. Makowski. Przewodniczący delegacji Perietzenau wygłosił w Kole Adwokatów R. P. odczyt „La morale professionelle de l'avocat", prof. Viforeanu o ustroju i historii sądu kasacyjnego w Rumunii.W dn. 12 października odbyło się inauguracyjne posiedzenie obu sekcyj polsko-rumuńskiego porozumienia, na którym obrano prezesa i jego zastępcę. Mówiąc o zbliżeniu polskich i rumuńskich prawników, zaznacza się m. in., że wpływ polskiej kultury na Rumunię (Mołdawię) rozpoczął się w XIV w. (Kazimierz W.), że najstarszy zabytek języka rumuńskiego „Ojcze nasz" wydano w Warszawie w 1594 r., pierwsi pisarze rumuńscy Ureche i Costin kształcili się w Polsce (w. XVII); Costin pisał jednocześnie po rumuńsku i po polsku, pierwszy psałterz rumuński metropolity Desoftejna był wzorowany na Kochanowskim. S. Ettinger „Wpływ następczego zezwolenia dewizowego na odpowiedzialność karną". Autor przychyla się do zdania, iż sprawca czynności, przez dekret dewizowy zakazanej, bez względu na to, iż następnie po dokonaniu tej czynności otrzymał zezwolenie Komisji Dewizowej, podlega odpowiedzialności karnej.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa, Nr 14 — 1937). Z. Fenichel „Traktat Benthama o dowodach sądowych w świetle nowoczesnych pojęć" (wydanie Zrzeszenia Sędz. i Prok. — Koło w Gnieźnie). Prof. S. Glaser „Stanowisko kuratora procesowego i zarządcy przymusowego w obliczu procesu karnego". Sąd Najwyższy (wyroki z 16 marca i 18 września 1936) wyraził pogląd, że zarządca przymusowy jest urzędnikiem w rozumieniu K. K., co zaś do kuratora procesowego to swego poglądu nie wypowiedział. Autor przytacza szereg argumentów na stwierdzenie, że pogląd S. Najw. jest błędny, że zarządca przymusowy i kurator procesowy nie mogą być uznawani za urzędników ani też za osoby, które K. K. na równi z urzędnikami stawia. W. Korczemny „Niewyświetlenie okoliczności sprawy" (art. 227, 240 § 1 K. P. C.). Dalszy ciąg artykułu M. Waligórskiego „O potrzebie rozszerzenia zakresu działania Sądu Najwyższego". I. Vogelfanger „Egzekucja na rzecz krajowca przeciw cudzoziemcowi a reglamentacja dewizowa".

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (Warszawa, kwartalnik, Nr 3 — 1937). Dr S. Albert ppłk. aud. „Sterylizacja i znaczenie społeczne na tle niemieckiej ustawy karnej z dn. 14.VIII.1933". Autor dowodzi, że przez zastosowanie sterylizacji Niemcy będą zaoszczędzać w przyszłości rocznie setki milionów marek, nie mówiąc już o korzyściach natury moralnej. Zbawcze działanie stosowania powyższej ustawy odczują wyraźnie dopiero przyszłe pokolenia. Mgr. W. Trompczyński kpt. aud. „Podżeganie i pomocnictwo przy przestępstwach indywidualnych". Poddając krytyce orzeczenie Izby Karnej S. Najw. z dn. 22.XI.1935, autor dowodzi, że tylko bardzo scholastyczne rozważania mogą doprowadzić do uznania bezkarności podżegania i pomocnictwa do szeregu przestępstw indywidualnych

GŁOS PRAWNIKÓW ŚLĄSKICH (Katowice, kwartalnik, organ Śląskiego T-wa Prawniczego, lipiec, Nr 1 — 1937). Wydawcy nowopowstałego czasopisma oświadczają, że będzie ono poruszało przede wszystkim te zagadnienia i problemy prawne, które z terenem śląskim są ściśle związane, wynikają z praw na Śląsku obowiązujących i dotyczą kwestyj szczególnie ważnych dla Śląska z jego swoistą strukturą społeczną i gospodarczą, a które to kwestie z natury rzeczy nie znajdują dostatecznego uwzględnienia w pozostałym piśmiennictwie polskim. Czasopismo daje obszerny artykuł K. Wolnego „Geneza statutu autonomicznego Województwa Śląskiego". Dr S. Druszkowski „Sprawa autonomii Śląskiej". Autor uważa, że dotychczasowa autonomia Śląska dała świetne wyniki, ma Śląsk doskonałe drogi, gęste sieci środków komunikacyjnych, nowoczesne urządzenia elektryczne i wodociągowe, szkoły, szpitale, biblioteki. Ludność Śląska jest głęboko zespolona z narodem polskim. Naruszenie autonomii Śląska stanowiłoby dotkliwy uszczerbek dla ludności Śląska i nie odpowiadałoby całości interesów Rzeczypospolitej Polskiej. Zeszyt wypełniają artykuły: Dr Z. Przybylski „Własność górnicza wedle polskiego prawa górniczego", S. Szenica „Zmiana obywatelstwa z samego prawa na zasadzie konwencji Genewskiej" i L. Babińskiego „Z jurysprudencji międzynarodowej o tak zw. klauzuli złota", przegląd polskich, czeskich i niemieckich czasopism prawniczych i „Z życia stowarzyszeń prawniczych na Śląsku".

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 6 — 1937). W. Dąbrowski i S. Szejnkestei „W kwestii kodyfikacji norm adwokackiej etyki zawodowej". W związku z ukazaniem się w „Palestrze" tekstu rumuńskiego kodeksu adwokackiej etyki zawodowej, w seminarium aplikantów adwokackich w Wilnie pod kierownictwem dziekana Rady S. Bagińskiego odbyła się dyskusja na temat ewentualnego opracowania podobnego kodeksu dla adwokatury polskiej. Wszyscy członkowie semi-

narium wypowiedzieli się negatywnie, uznając, że taki kodeks mógłby zafiksować jedynie minimalny poziom etyczny i nigdy by nie wyczerpał całokształtu norm etycznych. M. Leoniemá — początek artykułu „Pobudki przestępstwa". Dział „Europa Wschodnia" podaje główne zasady ustawy z dn. 9.V-1937 o Izbach pracy na Łotwie.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (czasopismo seminarium prawa Handl. i Weksl. Uniwersytetu w Warszawie, Nr 8 — 1937). Dalszy ciąg artykułów A. Szczygielskiego „Art. 582 Kod. Handlowego" i S. Wejnberga „Przywilej głosu w spółce akcyjnej", początek artykułu W. Znojkiewicza „Papiery wartościowe". Mgr. S. Suchorzewski „Pokrycie składki asekuracyjnej wekslami i zobowiązanie ratowe" — Jeśli T-wo ubezpieczeń na pokrycie składki przyjmie weksle, to niewykupienie przez ubezpieczającego się wszystkich weksli w ustalonym terminie czy terminach powoduje zwolnienie T-wa ubezpieczeń od ponoszenia odpowiedzialności za wypadki szkodowe zaszłe po tym terminie. Częściowe wykupienie weksli w terminie jest bez znaczenia.

PALESTRA (Organ Rady Adwok. w Warszawie Nr 6 — 1937). Dr Z. Papierkowski „Podżeganie i pomocnictwo w stosunku do przestępstw indywidualnych". Rozważając powyższy problem pod kątem widzenia czysto teoretycznym autor twierdzi, że nic nie stoi na przeszkodzie do uznania, że podżeganie względnie pomocnictwo w stosunku do wszystkich przestępstw indywidualnych może podlegać sankcji karnej. Vilis Stalazs „Wielkie dzieło małego Państwa" — owo dzieło jest to łotewski Kodeks Cywilny z dn. 28 stycznia 1937 r. Kodeks zawiera 2400 artykułów, podzielony na 4 części — prawo familijne, spadkowe, rzeczowe i prawo o zobowiązaniach. Autor przedstawia podstawowe zasady w ogóle całego kodeksu, jak i każdego z powyższych działów. I. Radwiński — „Kurator procesowy nieobecnego a kurator zaginionego". Ubezpieczenia adwokatów na wypadek śmierci, na starość i od nieszczęśliwych wypadków — we Włoszech, Czechosłowacji, Rumunii, Austrii, Jugosławii i Francji.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków, Nr 5 — 1937). Początek artykułu prof. M. Allerhanda „Pogodzenie się sądownie separowanych małżonków" (według austr. ust. cyw.). Dr L. Geldwerth „Uwagi do art. 13 obowiązujących przepisów o należytościach sądowych". Dr Z. Fenichel „Umowa o poddanie sporu sądowi zagranicznemu". Autor dowodzi, że między wykonalnością wyroku w Polsce a poddaniem sporu sąd. zagran. nie ma żadnego związku. Powyższe poddanie sporu dopuszczalne jest i w tym wypadku, kiedy wyrok zagranicznego sądu nie może być w Polsce wykonany. S. Golberger „Art. 10 projektu kodeksu postępowania niespornego".

NOWA PALESTRA (Lwów, wyd. Izby Adwok., Nr 5 i 6 — 1937). Dr F. Halpern „W kwestii pojęcia naruszenia prawa jako podstawy kasacyjnej". Autor wszechstronnie rozważa i swymi uwagami uzupełnia dzieło M. Waligórskiego „Podstawy kasacyjne procesu cywilnego w świetle różnicy pomiędzy faktem i prawem". Dr Balken-Neuman „Czy roszczenie pracownika o wydanie świadectwa służbowego podlega jednorocznej prekluzji z art. 473 K. Zob.?" — powyższe zagadnienie autor rozstrzyga w sensie negatywnym. Dalszy ciąg artykułu mgr. S. Goldberga „Przyrzeczenie publiczne w świetle K. Zobow." i dra F. Halperna „Tendencja dekretu o wierzytelnościach zagranicznych".

PRZEGLĄD NOTARIALNY (Warszawa, organ notariatu Nr 12 — 16. 1937). Sprawozdania z odbytych w maju br. walnych zgromadzeń Izb Notarialnych — w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lwowie, Wilnie, Katowicach i Lublinie. I. Sonnenklar „Rozporządzenie o pasie granicznym ze stanowiska praktyki małopolskiej". Autor wskazuje kilka przypadków, co do których w rozporządzeniu tym brak potrzebnych postanowień. S. Janicki w artykule „Projekt noweli do prawa o granicach państwa" uważa, że przepisy art. 12, 13 i 14 powyższego prawa, dotyczące obrotu nieruchomościami, winny ulec pewnej zmianie i uzupełnieniu. M. Kurman — „Ustawodawstwo wchodzące w zakres czynności notarialnych i hipotecznych za r. 1936 oraz orzecznictwo Izby Cywilnej S. Najw. za tenże czas (dokończenie).

NOTARIAT I HIPOTEKA (Warszawa, organ związku pracowników notariatu i hipoteki Nr 14 — 1937). Z. Sieńko „Przelew praw spadkowych na ziemiach wschodnich". Powołując się na przepisy t. X Zb. Praw, judykaturę b. senatu rosyjskiego oraz art. 295 Kod. Zob. autor dowodzi, że zbycie praw spadkowych pod jakimkolwiek bądź tytułem jest dopuszczalne i przed zatwierdzeniem spadkobiercy w prawach do spadku. Tewe „Obrót nieruchomościami w pasie granicznym".

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Lwów, kwartalnik, organ wydziału prawa Uniwersyt. i polskiego T-wa prawniczego we Lwowie, Nr 2 — 1937). Dr W. S i e d l e c k i asyst. Uniw. „Międzynarodowe prawo upadłościowe". Podając krótki zarys stanu nauki prawa i ustawodawstw obcych w tym przedmiocie, autor dochodzi do wniosku, że, aczkolwiek prawo polskie nie zawiera wyraźnych przepisów z zakresu międzynarodowego prawa upadłościowego, tym niemniej na podstawie interpretacji jego przepisów i w oparciu o doktrynę prawa można dojść do rozwiązania problemów międzynarodowych z postępowaniem upadłościowym związanych. Dr J. F u r m a n „Ustalenie granic". Rozważa zagadnienie, czym się różni postępowanie o ustaleniu granic w wykonaniu tytułu egzekucyjnego od odnowienia i sprostowania granic przeprowadzanego w myśl § 850—853 austr. K. Cywilnego, lecz bez tytułu wykonawczego.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań, kwartalnik, Nr 3—1937). Prof. J. J a m o n t t „Oportunizm przy ściganiu przestępstw". Autor jako zwolennik zasady oportunizmu (celowości) przytacza szereg argumentów i przykładów na stwierdzenie, iż prokuratura musi kierować się zasadą celowości, której stosowania wymaga nie humanitaryzm, a interes publiczny, szczególnie ze względu na syntetyczny charakter naszego Kod. Karnego. Prof. A. M o g i l n i c k i „Dwutorowość represji karnej". Wymienia szereg czynów, które zawierają jedne i te same znamiona, lecz podlegają różnym sankcjom karnym bądź z K. K., bądź z ustawy karnej skarbowej w zależności od tego, czy interes ów czyn narusza. Prof. S. B l a c h o w s k i „O przedmiocie i zadaniach psychologii dla prawników", uważa, że należy ekspertyzy psychiatryczne zastąpić psychologicznymi w tych wypadkach, w których chodzi o normalne, choć indywidualnie bardzo różne funkcjonowanie psychiki ludzkiej, a nie o patologię życia duchowego. W. M i s z e w k i „Zmiany w organizacji sądownictwa". Omawia nowelizacyjne projekty, które obecnie już stały się ustawą (D. U. 1937, poz. 220). Mówiąc m. in. o feriach sądowych, autor uważa, że kwestia celowości ustawowego normowania feryj zawsze nastręczała wątpliwości. Za wprowadzeniem feryj przemawia tylko jeden wzgląd — udogodnienie dla adwokatów. Dla sądów ustawowe unormowanie feryj nie jest konieczne; tenże cel może być osiągnięty w drodze zarządzeń wewnętrznych przez wyznaczenie mniejszej liczby posiedzeń. Dotychczasowy ustrój organów hipotecznych jest przestarzały; w szczególności dotyczy to pisarza hipotecznego, który prowadzi kancelarię na własny rachunek. Urząd hipoteczny ma cechy zakładu zarobkowego. Uważają stanowisko pisarza hipotecznego za szczyt kariery w sądownictwie, jako urząd najpopłatniejszy. Są tacy pisarze hipoteczni, którzy osiągają dochody kilkakrotnie przewyższające płace na najwyższych stanowiskach sędziowskich i prokuratorskich. Doc. Uniw. M. Z i m m e r m a n „Promulgacja ustaw w nowej Konstytucji". G. R a d b r u c h „O celu w prawie".

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa Nr 11 i 12 — 1937): zawiera m. in. artykuł M. K w a ś n i e w s k i e g o „Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawie rozwodów małżeńskich katolickich, zawartych pod rządem ustawy z r. 1811", obowiązującej i obecnie na terenie b. zaboru austriackiego. Dr H. B r o y d y — „Reforma studiów prawa" — przytacza głosy szeregu prawników profesorów o reformie studiów prawniczych. Znakomita ich większość stanowczo jest przeciwna specjalizacji i podnosi znaczenie nauki prawa rzymskiego. Jedynie gorliwym stronnikiem specjalizacji jest prof. Znamierowski z Poznania. Uznając projekt Związku Młodych Prawników, domagających się specjalizacji na wydziałach prawa, za nie zasadny, autor powołuje się na opinię Johna Stuarta Milla, że ludzie, którzy do lat dwudziestu kilku studiowali przedmioty, służące jedynie ogólnemu wykształceniu, mają przewagę nad ludźmi, którzy wyspecjalizowali się od lat młodych. Zarzucając „młodym prawnikom" niedocenianie roli prawa rzymskiego, autor powołuje się na autorytet Iheringa.

PRZEGLĄD POLICYJNY (Warszawa, dwumiesięcznik Nr 4 — 1937). A. B o b k o w s k i, prezes Sądu Okr. Początek artykułu „Istota prawna przepisów dyscyplinarnych". Po teoretycznych rozważaniach autor wskazuje, że po wojnie w Polsce rozbudowano nadzwyczaj szeroko ustawy dyscyplinarne. Ustawy te różnią się bardzo co do materii, mają jednak tak wiele cech wspólnych, że można mówić o ogólnej teorii przepisów dyscyplinarnych i o nauce prawa dyscyplinarnego. Przepisy, określające rodzaje wykroczeń dyscyplinarnych, autor nazywa prawem dyscyplinarnym materialnym, procedurę zaś ścigania wykroczeń prawem formalnym. Owe działy autor ma omówić w następnym artykule.

WIADOMOŚCI PRAWNICZE (Poznań, dwumiesięcznik Nr 4 — 1937). G. K o w a l a — „Ekzekucyjna hipoteka maksymalna dla wierzytelności w walutach zagranicznych". Autor uważa, że Sąd Apelacyjny w Poznaniu orzeczeniem z dn. 25

marca 1937 zasadnie rozstrzygnął dopuszczalność egzekucji przez wpisanie hipoteki maksymalnej. M. Piekarski s. s. gr. „Na marginesie orzeczenia Sądu Najwyższego”. Autor poddaje krytyce orzeczenie Izby Cyw. Sądu Najw. 1936 Nr. 255 i dowodzi, że teza tego orzeczenia jest błędna i że dokonane przed zajęciem rozporządzenie przez dłużnika czynszem (choćby przekraczało okresy z art. 722 K. P. C.) ma wobec zarządcy przymusowego moc prawną, o ile nie zostało skutecznie zaskarżone jako zdziałane na szkodę wierzycieli (art. 288 — 293 K. Zob.). A. Bersztejn „O przedawnieniu należności podatkowych”, Dr Lerch „Uprawnienia zarządcy przymusowego”.

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE pod redakcją prof. dra W. Grzywo-Dąbrowskiego, kwartał II, 1937 r. Zeszyt zawiera: W. Dżułynskiego (Lwów). „Zgorzel samoistna w orzecznictwie wypadkowym”, dra W. Felca „Rzekome zgwałcenie”, prof. dra W. Grzywo-Dąbrowskiego „Polska bibliografia kryminologiczna”, dra H. Walęckiej „Samobójstwo przez zadanie ran rąbanych” oraz sprawozdania z odpowiednich prac krajowych i zagranicznych.

APEL, organ prasowy Związku Zrzeszeń urzędników sąd. i prok., w numerze 6-tym/37 r. zamieszcza aktualne artykuły zawodowe jak: „Uposażenie urzędników państwowych”, „O należytą opiekę nad pracą” (P. Madziara), „O zrównanie uposażeń” (H. Małkowskiej), obszerną, wyczerpującą kronikę zrzeszeniową, poza tym zaś „Wenedyjskie Wybrzeże” A. Nikończuka, przyczynek historyczny, J. Mioduszewskiego „Golizna a dywidenda”, i wznowiony felieton Mariana Lubicza („Zgrzyty”).

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA (Warszawa, miesięcznik Związku Młodych Prawników, Nr 6 — 7 — 1937). B. Łętowski „Kryzys na terenie prawa karnego”. Normy karne zbudowane na zasadach przedwojennego humanitarnego liberalizmu nie odpowiadają, zdaniem autora, poziomowi kulturalnemu naszego społeczeństwa i powojennemu rozprzężeniu i demoralizacji. Najszkodliwszy przejaw kryzysu — to łagodność sędziowska, przeczulona tkliwość względem oskarżonego, bezkrytyczne zawieszenie wykonania kary. Sędzia powinien mieć na oku zasadniczą cechę znaczenia kary — odstraszenie od dokonania przestępstwa. Ustawiczne amnestie, jak również powolność przy wykonywaniu kary, podrywają powagę wymiaru sprawiedliwości. M. Dziewanowski „Elementy prawa narodowego”. Elementami tego prawa są: charakter narodowy, poczucie prawne oraz tradycja. Cechy narodu polskiego dodatnie są to — zamiłowanie do wolności, zdolność do samorzutnego organizowania się i ujemne — brak karności społecznej, wytrwałości oraz szybkie wyczerpanie nerwowe. Poczucie prawne reaguje na zjawiska życiowe przez uznanie, co jest słuszne a co niesprawiedliwe. Tradycje prawne rzadko kiedy mogą być uwzględniane, bo cały prawie wiek 17 i 18 aż do czasu sejmu czteroletniego jest przykładem tradycyj ujemnych. Analityczna synteza badań nad powyższymi trzema czynnikami wytycza kierunek zasadniczy, w którym ma kroczyć praca nad unarodowieniem obowiązującego prawa. I. Elżanowski „Uprawnienia wierzyciela egzekwującego w myśl art. 671 K. P. C.”. Rozważa sposoby stosowania art. 671 w dwóch wypadkach — pierwszy kiedy występuje jedynie wierzyciel i dłużnik i drugi kiedy przyłączają się jeszcze inni wierzyciele oraz wierzyciele hipoteczni. H. Borkowski „Nowa pozycja w ustawodawstwie pracy”. Zeszyt uzupełniają artykuły W. Puciaty „Rola adwokatury w życiu społecznym”, W. Szuberta „Bezrobocie i jego zwalczanie” i M. Kuleszy „Ludowy Komisariat Sprawiedliwości w Z. S. R. R.”.

W SŁUŻBIE PENITENCJARNEJ (Warszawa, Nr 14 — 15 — 1937). Mgr. P. H. w artykule „Przestępca zawodowy” wyszczególnia i opisuje charakterystyczne cechy przestępców zawodowych, odróżniające ich od innych kategoryj przestępców. Przestępcy zawodowi są w więzieniach bardzo mile widzianym elementem, należą bowiem do najspokojniejszych więźniów. Takie zachowanie się więźnia ma wpływ przy decyzjach o przedterminowym zwolnieniu i tym się tłumaczy dobre sprawowanie zawodowców. Stanowią oni element najbardziej zagrażający porządkowi prawnemu. Ilość zawodowych przestępców w Polsce obliczają na 9.000. Doniosłe znaczenie w walce z zawodowymi ma przepis art. 84 K. K., który usunie ich na wiele lat ze społeczeństwa. I. Be „Wymowa cyfr”. Komisja do badań kryminalno-biologicznych ogłosiła rezultaty swych badań, przeprowadzonych w ciągu roku. Zbadano 8320 więźniów, przy czym okazało się, iż ze zboczeniami, chorobami psychicznymi lub niedorozwiniętych jest 31,17% zbadanych tj. prawie każdy trzeci więzień.

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Warszawa, Nr 6 — 1937). Referat, wygłoszony w stowarzyszeniu prawników administracyjnych przez b. Ministra Skarbu prof. I. Michalskiego na temat „Zagadnienie emerytalne w Polsce”. Prelegent poddał krytyce system emerytalny i m. in. podał zebrane przezeń dane statystyczne, obrazujące wzrost liczby emerytów i wydatków budżetowych Skarbu Państwa na przestrzeni lat 1924 — 1936.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA (Warszawa, kwartalnik Nr 4 — 1936). E. A n d r u c h o w i c z w artykule „Ochrona prawna i odpowiedzialność sądowo-karna pracowników instytucyj prawa publicznego, nadzorowanych przez Ministerstwo Opieki Społecznej" dowodzi, że pracownicy tych instytucyj (Ubezpieczalnie Społeczne. Fundusz Pracy itp.) przy wykonywaniu swoich urzędowych obowiązków są zrównani z funkcjonariuszami państwowymi i samorządowymi tak co do ochrony prawnej jak i co do odpowiedzialności sądowo-karnej.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Zeszyt pierwszy projektu prawa rzeczowego uchwalony w pierwszym czytaniu przez podkomisję prawa rzeczowego Kom. Kodyfik. Stron. 70. Termin nadsyłania uwag K. Kod. wyznaczyła na 31.X.1937. 2) Nr 8 miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Najwyższych, zawierający 12 wyroków Izby Karnej S. Najw. i 33 wyroki N. Trybunału Administr. w sprawach podatków: dochodowego, przemysłowego, od cukru, w sprawach ochrony pracy, ochrony znaków towarowych, likwidacji majątków niemieckich i w sprawach szkolnych — załączono 19 glos. 3) Zeszyt XX Encyklopedii podręcznej prawa karnego" (str. 1229 — 1292) zawierający artykuły: Oskarżyciel, Oszustwo, Państwo, Paserstwo, Patentowe prawo, Patronat. 4) Zeszyt XXIV Encyklopedii podręcznej prawa prywatnego (str. 1437 — 1500), zawierający artykuły: Pełnomocnictwo handlowe, Pieniądz, Pierwokupu prawo, Początek dowodu na piśmie, podmiotowe prawa. 5) Sprawozdanie Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników za rok 1936 — 1937 (str. 19) i 6) Sprawozdanie Rady Notarialnej w Warszawie za rok 1936 — 1937 (str. 44).

O CELU W PRAWIE.

Cztery stare aforyzmy unaoczniają cele, najwyższe zasady prawa i stan silnego napięcia, który między tymi zasadami istnieje. Pierwszy aforyzm brzmi: „Salus populi suprema lex esto". Jemu przeciwstawia się drugi „Iustitia fundamentum regnorum" — nie dobro powszechne, lecz sprawiedliwość jest najwyższym celem prawa. Trzeci aforyzm: „Fiat iustitia, pereat mundus" mówi o pozytywnej sprawiedliwości, o legalności, nienaruszalności ustawy, stoi wysoko nawet ponad dobrem powszechnym, a na to odpowiada czwarty aforyzm „summum ius - summa iniuria"; ścisłe zastosowanie ustawy może często prowadzić do największej niesprawiedliwości. Dobro więc powszechne, sprawiedliwość, bezpieczeństwo prawne ukazują się jako najwyższe cele prawa, ale nie w harmonijnej zgodzie, lecz w przeciwieństwie do siebie. Po dłuższych wywodach, zestawieniu i ocenie powyższych aforyzmów i w historycznym ich zastosowaniu autor dochodzi do wniosku, że dobro powszechne, sprawiedliwość i bezpieczeństwo prawne wykonują współwładztwo nad prawem nie w harmonii lecz przeciwnie w stanie konkurencyjnego napięcia. Pierwszeństwa jednej lub drugiej z tych wartości przed innymi nie da się wyprowadzić. Państwo policyjne dawało pierwszeństwo dobru powszechnemu; prawo naturalne — sprawiedliwości, pozytywizm — bezpieczeństwu prawnemu. Państwo autorytatywne stawia dobro powszechne znowu na pierwszym miejscu. Historia jednak uczy, że odbywają się ciągłe zmiany i następne epoki znowu przyznają wyższą, niż to czyni współczesność, wartość sprawiedliwości i bezpieczeństwu prawnemu obok dobra powszechnego. (Zwięzły skrót referatu, wygłoszonego przez prof. Uniw. w Heidelbergu G. R a d b r u c h a w kwietniu 1937 r. na międzynarod. kongresie filozofii i socjologii prawa w Rzymie — Ruch prawn. ek. i soc., tom III.1937).

GENEZA STATUTU AUTONOMICZNEGO WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Autor (K. Wolny b. marszałek Sejmu Śląskiego) daje krótki zarys walki tej części polskiej ludności na G. Śląsku, która narodowo była uświadomiona, z katolickim centrum, który popierany przez kler, w przeważnej części niemiecki, zawsze wysyłał do parlamentu niemieckiego centrowców - Niemców. Dopiero w 1903 r. wybrano po raz pierwszy do parlamentu Polaka W. Korfantego. Po ogłoszeniu w 1914 r. wojny redaktorzy wszystkich pism katolickich na G. Śląsku postawili na kartę niemiecką a jeden z nich — Napieralski założył w Warszawie „Godzinę Polski" — organ zdecydowanie proniemiecki. Jednocześnie jednak Górnoślązacy - jeńcy we Francji dość licznie wstępowali do wojska polskiego. W sierpniu 1919 r. wybuchło na G. Śląsku pierwsze powstanie krwawo przez Niemców stłumione. W lutym na tej części G. Śląska, na której miał się odbyć plebiscyt, władzę objęła Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa w Opolu oraz rozpoczął tamże urzędowanie generalny konsul Rzeczypospolitej P., a polski komisarz plebiscytowy w Bytomiu. Sejm pruski, by pozyskać ludność G. Śląska, uchwalił 14 października ustawę o utworzeniu prowincji Górnośląskiej, nadając pewne uprawnienia ludności m. in. co do używania języka polskiego. Polski Komisarz plebiscytowy W. Korfanty z samego początku porozumiewał się

niektórymi posłami na Sejm Polski w sprawie nadania Śląskowi autonomii. Komisja Plebiscytowa Sejmu Polskiego poleciła posłowi drowi Buzkowi opracowanie projektu statutu organicznego dla przyszłego województwa śląskiego. Po uzgodnieniu opracowanego przezeń projektu z komisją, utworzoną przy komisarzu plebiscytowym W. Korfantym, Sejm Polski na wniosek Buzka i przezesów wszystkich klubów sejmowych w dniu 15 lipca 1920 r. projekt ten uchwalił, jako statut organiczny Województwa Śląskiego, po czym ogłoszono go w Dzienniku Ustaw (poz. 497). Dnia 27 listopada 1920 r. parlament niemiecki wydał dodatkową ustawę o G. Śląsku, Sejm zaś polski ustawą z dn. 8 marca 1921 r. uzupełnił statut organiczny artykułem 8„a", który stanowi, że wszelkie zmiany ustaw, dotyczących górnictwa, przemysłu, handlu i rękodzielnictwa, a obowiązujących na G. Śląsku w dniu przyjęcia go przez Polskę, mogą nastąpić tylko za zgodą Sejmu Śląskiego. Nastąpiło to w związku ze stwierdzeniem przez ministra Kiedronia, że wartość produkcji przemysłowej i górniczej Śląska będzie stanowiła co najmniej połowę produkcji górniczej i przemysłowej Rzeczypospolitej P. i że rozwój produkcji tej nastąpił na podstawie obowiązujących tam ustaw górniczych i przemysłowych, wobec czego zmiana ustaw tych powinna nastąpić z uwzględnieniem potrzeb i specjalnych stosunków Śląskich. Statut organiczny został uzupełniony ustawą z dn. 18.X.1921, nadającą Ministrowi Sprawiedliwości prawo do utworzenia na Śląsku Sądu Apelacyjnego i do wprowadzenia potrzebnych zmian w ustroju sądownictwa, adwokatury i notariatu oraz w ustawach postępowania sądowego. Statut organiczny i jego uzupełnienia został ogłoszony w Dzienniku Ustaw w czasie, gdy G. Śląsk nie należał jeszcze do Polski. W dniu 22 czerwca 1922 roku ogłoszono ustawę o rozciągnięciu na ziemie województwa śląskiego Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Ustawy uchwalone przez Sejm Śląski są ogłaszane w „Dzienniku Ustaw Śląskich". Poseł Buzek podczas omawiania projektu statutu organicznego powiedział m. in. „rząd pruski chciał poprawić swoje szanse i w jesieni 1919 r. zgromadzenie narodowe pruskie uchwaliło ustawę, w której są określone warunki administracyjne i polityczne dla G. Śląska w razie, gdyby był przyznany Prusom. Otóż nasza ustawa jest odpowiedzią na tamtą ustawę, daje jednak ludowi śląskiemu nieskończenie więcej, niż ustawa pruska". Autor w końcu dodaje, że statut organiczny z dn. 15 lipca 1920 r. jest ustawą konstytucyjną Polską. Konwencja Genewska zaś zawarta na 15 lat jest tylko umową polsko-niemiecką. Wygaśnięcie Konwencji Genewskiej nie może mieć wpływu na ustawę Konstytucyjną (Zwięzły skrót artykułu K. Wolnego — Głos Prawników Śląskich, Nr 1 — 1937).

PROPAGANDA KOMUNIZMU A KODEKS KARNY.

Konstytucje polskie zawierają zasady z gruntu ze strukturą ustroju komunistycznego sprzeczne. Uznają one wolność prywatną jako dogmat struktury społecznej, który to dogmat cieszy się uznaniem szerokich mas narodu polskiego. Jeżeli mimo to są przejawy ruchu komunistycznego, jest to wynik agitacji zewnętrznej. Przewroty społeczne i polityczne o charakterze rewolucyjnym nie odbywają się nigdy w ten sposób, by ruch rewolucyjny ogarniał od razu całe państwo. Początki rewolucji niejednokrotnie są skromne, ruch rewolucyjny wybucha na razie w jednym jakimś ośrodku — w stolicy państwa, w większym mieście albo w większym środowisku przemysłowym i rozszerzając się stamtąd ogarnia całe państwo. Autor przytacza przykłady z historii. Dlatego nie należy nigdy lekceważyć zjawisk rewolucyjnych, pojawiających się na pewnym nawet małym odcinku terytorialnym. Punktem wyjścia dla odpowiedzialności agitatora, zachęcającego do zbrodni stanu, jest, by czyn, do którego nawołuje lub który pochwala, zawierał znamiona z art. 93 § 2 K. K. Przez „ustrój" należy rozumieć nie tylko ustrój polityczny, lecz wszystko to, co objęte jest konstytucją państwa. Według konstytucji polskiej własność prywatna stanowi oś, około której ma się obracać życie gospodarcze i tylko w niektórych wypadkach dopuszczone są wyłomy na rzecz państwa i samorządu. Czynności przygotowawcze do czynów karygodnych za małymi wyjątkami są zasadniczo bezkarne. Inaczej przedstawia się ta sprawa przy zbrodniach stanu. Tu działalność przygotowawcza zmierzająca choćby w dalekim związku z akcją wywrotową stanowi już podstawę do ukarania (art. 96). Specyficzną postać czynności przygotowawczej stanowi wejście w porozumienie z agentem obcego państwa (art. 98 „a") lub organizacji międzynarodowej (Komintern) w celu przygotowania przewrotu. Państwo nie może czekać, aż organizacja, która utworzyła się w celu wywołania przewrotu, rozpocznie swoją działalność. Państwo pociąga tu do odpowiedzialności karnej już za sam fakt zmowy, chociaż by uczestnicy zmowy na razie ograniczali się tylko do omawiania działalności na przyszłość (art. 97 K. K.). Jest to „spisek", przeto zachwalanie spisku lub publiczne nakłanianie do spisku podlega sankcji karnej z § 2 art. 154 K. K. Również kto nawołuje do zmiany ustroju przemocą (art. 93 § 2), nie odpowiada z art. 93 § 2

lecz z art. 154 § 2, art. zaś 156 nie można nigdy stosować do agitacji komunistycznej. Jeżeli można będzie udowodnić, że działalność opisana w art. 156 była akcją planową, mającą na celu wywołanie zamętu i wyzyskanie go dla ruchów rewolucyjnych w kierunku zmiany ustroju, to stanowić to będzie agitację komunistyczną i w tym wypadku stosować art. 156 nie można a należy stosować art. 96 — jest to czynność przygotowawcza do zbrodni stanu z art. 93 § 2. (Skrót artykułu prof. J. Makarewicza — Gazeta Sąd. W. Nr 24 i 25).

KOMITET REDAKCYJNY „Głosu Prawników Polskich" rozpisuje ankietę na temat przebudowy ustroju Województwa Śląskiego: 1) W jakiej formie powinna być uskuteczniona w świetle przepisów konstytucji kwietniowej zmiana ustroju autonomiczno - samorządowego Województwa Śląskiego, uwzględniająca zachowanie określonej sfery autonomicznej kompetencji ustawodawczej (rewizja śląskiego statutu organicznego czy nowa ustawa?) 2) Jak należy rozwiązać w razie podjęcia reformy ustroju Województwa Śląskiego zagadnienie wzajemnego stosunku wojewódzkiego ustawodawstwa autonomicznego do prawodawstwa państwowego (ustaw i dekretów państwowych) oraz czy przepis art. 27 ust. I Konstytucji może mieć zastosowanie w zakresie wykonywania śląskich ustaw wojewódzkich? *A. G.*

Zapiski bibliograficzne

ORZECZNICTWO SĄDU APELACYJNEGO W POZNANIU W SPRAWACH CYWILNYCH ZAŻALENIOWYCH ZA LATA 1920—1937. Opracował Zbigniew Stasiński sędzia S. Apel. Stron. 502. Poznań 1937. Książka, która oczywiście wymagała dużo mozolnej pracy, zawiera systematycznie ułożone tezy orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Ten sąd stanowi najwyższą instancję w sprawach postępowania egzekucyjnego, niespornego (tzw. Sąd Kameralny), rozstrzyga zażalenia w sprawach hipotecznych, opiekuńczych, spadkowych, waloryzacyjnych i innych w trybie ostatecznym. Tezy (524) zawierają oprócz samej konkluzji prawnej zwięzłe wskazania podstawy rozstrzygnięcia. Pod niektórymi tezami przytoczona literatura, dotycząca danego przepisu lub instytucji prawnej. Załączono obszerne trzy skorowidze: alfabetyczny, rzeczowy, artykułowy w porządku chronologicznym wydania przepisów prawnych i chronologiczny orzeczeń, znakomicie ułatwiają one korzystanie z książki. Z powodu ukazania się tej książki. Gazeta Sądowa Warsz. (Nr 22) mówi, że gdyby każdy z sądów apelacyjnych ogłosił tezy swych wyroków, które stanowią ustaloną już praktykę danego sądu na tle przede wszystkim zunifikowanego ustawodawstwa. to materiał ten dałby możność sporządzenia wykazu zagadnień prawnych, różnic rozstrzyganych w poszczególnych apelacjach, a nie mających dotąd jednolitej judykatury Sądu Najwyższego. Szczególnie zachodzi niezbędna potrzeba zebrania i ogłoszenia orzeczeń sądów z zakresu egzekucji, w sprawach nie podlegających rozważeniu przez S. Najwyższy, panuje tu istny chaos, wymagający bezwzględnie ujednostajnienia praktyki sądowej.

ĆWIERĆWIECZE ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH WE LWOWIE 1911 — 1937. Cezary Ponikowski. Stron 203. Warszawa. 1937. Autor podaje historię powstania i działalności pierwszego związku adwokatów polskich na ziemi polskiej, którego działalność stanowi jeden z epizodów obrony polskości. Związek powstał 10 marca 1911 r. we Lwowie. Od r. 1912 do 1935 tj. do swego zgonu prezesem Związku był ś. p. dr Antoni Dziędzielewicz. W. 1924 r. ustanowiono oddziały w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie, Lublinie, Katowicach, Toruniu i Łucku. Autor omawia działalność tych poszczególnych oddziałów. W r. 1936 przeniesiono siedzibę Zarządu Głównego do Warszawy. Autor podaje treść wszystkich uchwał walnych zgromadzeń Zw. A. P., których przedmiotem były nie tylko sprawy zawodu adwokackiego, lecz również i zagadnienia z zakresu prawodawstwa, studiów prawniczych, wymiaru sprawiedliwości oraz niezawisłości stanu sędziowskiego. Autor omawia znaczenie czasopisma i wydawnictw Z. A. P. Na pierwszej karcie książki zamieszczona jest podobizna długoletniego prezesa Związku ś. p. Antoniego Dziędzielewicza.

DOCHODZENIE PRZESTĘPSTW WEDŁUG METOD NAUKOWYCH. Dr Locard Edmond, dyrektor laboratorium technicznego policji w Lionie. Przekładu autoryzowanego dokonali Eugeniusz Wiśniewski i Roman Merson — sędziowie sądu okr. w Łodzi, str. 271. Łódź 1937. Księgarnia Poszechna, Warszawa, plac Napoleona 1. Udostępnienie prawnikom polskim powyższego dzieła jest pomysłem bardzo szczęśliwym i tłumaczom należą się wyrazy prawdziwego uznania za podjęcie się tej pracy. Słuszne jest oświadczenie tłumaczów w przedmowie, że „każdy prowadzący dochodzenie czy śledztwo, każdy powołany do ustalenia dowodów winy czy niewinności przestępcy, bądź w dochodzeniu, bądź na rozprawie sądowej

znajdzie w tym dziele szereg cennych wskazówek, wyjaśnień, ułatwiających ogromnie orientowanie się w zawiłych problemach sondowania prawdy materialnej w procesie karnym". W pierwszych rozdziałach swej pracy autor omawia dochodzenie i dowody w ogólności. Następne rozdziały — analiza zeznań świadków, wpływ otoczenia i tłumu na zeznania świadków, o pobudkach do składania fałszywych zeznań, o zeznaniach patologicznych, zeznaniach dziecka, a zeznaniach osób, prowadzących przesłuchanie świadków (inteligencja, przenikliwość, niezależność), o technice prowadzenia przesłuchań świadków i podejrzanych. Następnie idą rozdziały o daktyloskopii, o śladach i plamach, o ekspertyzie dokumentów, o odcyfrowaniu tajnych pism i w końcu o metodologii dowodów poszlakowych. Specjalne miejsce poświęca autor biegłym, od których wymaga: znajomości zawodu, inteligencji oraz sumienności zawodowej, ekspertyza bowiem „posiada taką wartość, jaką posiada biegły, który ją przeprowadza". Autor daje syntezę tych metod naukowych, które przyczyniają się do należytego ujawnienia i ustalenia dowodów w procesie karnym oraz przytacza cenny materiał i wskazówki z zakresu walki z przestępczością. Niektóre kwestie tłumacze podali we własnym opracowaniu, dostosowanym do naszego ustawodawstwa karnego, stawiając przykłady z praktyki sądów polskich. *A. G.*

POLAND'S NEW CODES OF LAW — wydawnictwo Komitetu Służby informacyjnej o krajach słowiańskich w Birmingham. Monografia Nr. 3 dotycząca Polski; składa się ona ze szkicu o nowych kodeksach polskich pióra B. A. W o r t l e y a b. docenta uniwersytetu w Birmingham a obecnie w Manchester i z bibliografii dzieł i prac, dotyczących tych kodeksów, sporządzonej przez prof. E m i l a St. R a p p a p o r t a.

Na wstępie swego szkicu autor z uznaniem podkreśla wysiłki niepodległej Polski, idące w kierunku unifikowania i uzgadniania z duchem narodu polskiego swych praw i kodeksów, na co poniekąd z zazdrością spogląda Wielka Brytania, gdzie np. między prawem angielskim i szkockim wynikają stałe konflikty. Następnie autor uwypukla historyczne momenty w tworzeniu się prawodawstwa polskiego, zaznaczając przy tym, że poczynania władzy królewskiej w dziedzinie prawodawczej w ciągu stuleci XI do XIV podobne są do działalności prawodawczej królów angielskich; podobieństwo to ustaje, gdy władza polityczna przechodzić poczęła do rąk szlachty. Spomiędzy aktów prawodawczych autor wymienia statuty wiślickie, statuty piotrkowskie, Łaskiego, Czackiego, prace kodyfikacyjne Jakóba Przyłuskiego, Herburta, Jana Januszewskiego, Konarskiego i Załuskiego, wreszcie Andrzeja Zamoyskiego. Następnie podług rozdziałów rozpatruje nasz nowy Kodeks Karny, zaznaczając brak w nim odpowiedniej definicji mordu; co do kodeksu zobowiązań, to podkreśla w nim ślady wpływów prawa niemieckiego, szwajcarskiego tudzież kodeksu Napoleona i francusko-włoskiego projektu kodeksu zobowiązań — przytacza to zaś za prof. Capitant'em; nakoniec zajmuje się nowym naszym Kodeksem Handlowym, cytując w konkluzji opinię wicekonsula Stona, że aczkolwiek nie obejmuje on dość ważnych działów, jak ubezpieczenia, marynarka i bankructwo, to jednak jest ustawą, standaryzującą tranzakcje handlowe całej Polski. W zakończeniu swych wywodów autor zaznacza, że omówione kodeksy posiadają luki, które będą musiały być wypełniane przez sądy, a wiara w sądownictwo stanowi cechę charakterystyczną historycznego systemu prawnego w Polsce.

Dział bibliograficzny zawiera wykaz dzieł i artykułów, ogłoszonych w językach angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim i polskim, a poruszających tematy związane z wyżej wymienionymi kodeksami, między innymi przytoczone są artykuły ogłoszone na łamach „Głosu Sądownictwa" oraz innych czasopism prawniczych polskich od r. 1927 począwszy.

RASSEGNA DI LEGISLATIONE POLACCA. Dr F r a n c i s z e k W o l m a n. Wydawnictwo Instytutu studiów legislatywnych w Rzymie. Praca zawiera wykaz aktów ustawodawczych, ogłoszonych w czasie od stycznia do kwietnia r. 1935. Autor przytacza całkowite teksty ustaw, lub rozporządzeń jak np. o Inwalidzkim Sądzie Administracyjnym, o Konstytucji z dnia 23 kwietnia r. 1935, bądź też podaje tylko tytuł odnośnej ustawy czy rozporządzenia, przy każdym jednak z nich wyczerpująco podaje genezę danego aktu prawodawczego, jego historię i stosunek do innych poprzednich lub zbliżonych w tym przedmiocie aktów; najwięcej miejsca autor udziela omówieniu antecedensów, zasad i poszczególnych dyspozycji nowej Konstytucji, po czym następuje tekst ustawy konstytucyjnej w językach — polskim i włoskim.

LA COSTITUZIONE POLACCA DEL 23 APRILE 1935 — dr F r a n c i s z e k W o l m a n — wydawnictwo tegoż instytutu. Praca ta zawiera to samo, co już przytoczone zostało odnośnie nowej konstytucji; autor powtarza te same uwagi, ujęte w odpowiednie działy. Przybyła tylko przedmowa rektora uniwersytetu w Rzymie Pietro de Francisci, który, zaznacza, że historia konstytucji w Polsce jest nad

wyraz pouczająca, obrazuje bowiem wysiłki Marszałka Piłsudskiego, mające na celu nadanie nowej struktury państwu polskiemu; poprzednie konstytucje, jak tzw. mała z r. 1919 i druga z r. 1921, sprowadzały nie tylko rząd ale i Głowę Państwa do roli zwykłych wykonawców uchwał Sejmu; Konstytucja z 23 kwietnia 1935 r. skoncentrowała władzę najwyższą niepodzielnie w rękach Głowy Państwa, zachowując przy tym formę państwa wolnościowego (stato liberale), skasowała podział władz, usuwając tym pole do konfliktów, i wreszcie dała Prezydentowi możność doboru składu Sejmu i Senatu. Przedmowa kończy się życzeniem, żeby rozwój polityczny Polski był taki, o jakim śnił jego twórca, i zapewnieniem, że Włosi z zainteresowaniem i sympatią śledzą za rozwojem Polski. *W. N-wicz*

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń), organ zrzeszenia sędziów i prokuratorów austriackich; numer czerwcowy 1937 r. W dziale kroniki mowa jest o tym, że Zarząd Zrzeszenia rozpatrywał bez powzięcia decyzji sprawę przechodzenia prokuratorów i urzędników ministerstwa na stanowiska sędziowskie, jak również opracował uwagi do wykazu stanowisk w sądownictwie na r. 1938, stwierdzając między innymi skasowanie niektórych stanowisk III i IV grupy oraz opowiadając się za przywróceniem tychże. Ponadto na nadzwyczajnym zwołanym ad hoc zebraniu rozpatrywano emocjonującą sądownictwo miejscowe sprawę artykułu b. posła i ministra pełnomocnego, obecnie dyrektora Izby Pracy, zarzucającego, że nie dość udatne nieraz sprawozdania sądowe z wielkich procesów, wywołujące krytykę ze strony społeczeństwa, są wynikiem nie tyle braku staranności ze strony sfer prasowych, ile sposobu prowadzenia rozprawy w tych procesach. Obecny na tym zebraniu autor zapewnił, że nie miał na celu krytykowania sądownictwa, lecz swym artykułem chciał poruszyć sfery urzędowe i społeczne do należytej współpracy z prasą. Po ukazaniu się nowego artykułu, powtarzającego ustne wyjaśnienia autora, władze zrzeszeniowe uznały sprawę za załatwioną — wyrażając przy tym podziękowanie ministrowi sprawiedliwości drowi Pilzowi, który przyczynił się do szybkiego zlikwidowania sprawy.

DEUTSCHE RECHTSPFLEGE (Berlin); zeszyty z czerwca i lipca br. Spomiędzy licznych artykułów obu tych zeszytów zwracają specjalną uwagę artykuły. dotyczące duchowieństwa katolickiego. Tak więc prokurator z Kolonii, W i n d h a u s e n mówi o procesach, wytaczanych księżom katolickim w okręgu apelacyjnym kolońskim z powodu przestępstw przeciwko moralności, popełnianych z dziećmi, z czego 80% na tle homoseksualizmu z chłopcami a 20% co do małych dziewcząt; autor przy tym stwierdza, że większość tych przestępstw wykryta została dzięki przypadkowi, gdyż kler, wyzyskując swój przemożny wpływ nad wiernymi, utrudnia albo wprost uniemożliwia wszelkie zameldowania do władz; jeden z jezuitów, powiada autor, głosił z ambony, iż nie wolno katolikowi występować przeciwko osobie duchownej ani przeciwko niej świadczyć, przy czym powołał się na fakt, że jedna z kobiet, która ten zakaz przekroczyła, wkrótce zmarła. Wyższe władze duchowne starają się tego rodzaju sprawy zatuszować, a jeśli zdarzy się, że nałożą na duchownego karę, to nie odpowiada ona w żadnym razie popełnionemu czynowi występnemu. Prezes sądu z Koblencji, R u p p e r t opowiada o sprawach, dotyczących występków przeciwko moralności ze strony mnichów, jakie rozpoznawane były przez sąd okręgowy w Koblencji; podkreśla tu autor charakterystyczną cechę tych spraw, że oskarżeni złożone w toku wstępnego dochodzenia przyznanie się do winy cofali następnie w instancjach sądowych, oskarżając władze dochodzeniowe o wymuszenie zeznań; przedmiotem spraw tych jest przeważnie homoseksualizm mnichów z wychowańcami; autor, piętnując ze zgorszeniem same występki, jak i metodę postępowania oskarżonych, większą część winy składa na władze przełożone klasztorów za brak dostatecznego nadzoru i należytej represji, którą w razie ujawnienia podobnego czynu występnego stanowi przeniesienie mnicha do innego klasztoru.

Spośród innych artykułów należy wymienić pracę prezesa sądu dra S t r a u s s a o narodzie, państwie i urzędniku, będącą jakby krótką historią rozwoju stanu urzędniczego, który, od czasów Karolingów począwszy, uzyskiwał coraz większe znaczenie w państwie, aż wreszcie za Fryderyka Wielkiego stał się jednym z najsilniejszych filarów państwowych, w obecnej jednak Trzeciej Rzeszy jest tylko sługą narodu.

Mówiąc o Rechtspflegerach jako sądowniczym elemencie, p r o f. d r E r i c h B l e y zaznacza między innymi, że dla przeniknienia się narodowym socjalizmem, nie jest potrzebne akademickie wykształcenie, osłabia bowiem ono nieraz wią-

rę i zapał, a właśnie poczucie prawne narodu opiera się nie na rozsądku lecz na wierze; te właściwości posiadają Rechtspflegerzy i dlatego w dziedzinie polityki prawnej wykazali oni wielce wydatną i cenną współpracę; zadania sędziego zogniskowały się wyłącznie na kształtowaniu prawa za pomocą wyrokowania; autor uważa, iż na Rechtspflegerów należy rozciągnąć zasadę niezawisłości sędziowskiej.

Rozpatrując możliwości i rodzaje przewinień sędziowskich o charakterze dyscyplinarnym, H a n s M u m m, asesor z Berlina, omawia i zestawia odpowiednie przepisy prawa urzędniczego. W artykule inspektora z ministerstwa sprawiedliwości R i c h a r d a B e c k e r a o nowej organizacji kas sądowych podany jest rodzaj tychże. Główna kasa państwowa (Reichshauptkasse), podlegająca ministrowi skarbu, jest zarazem główną kasą wymiaru sprawiedliwości; poza tym przy sądach apelacyjnych i dla prokuratury apelacyjnej istnieją tzw. Oberjustizkassen, a przy Amtsgerichtach — tzw. Gerichtskassen; pierwsze załatwiają sprawy instancji apelacyjnej i stanowią łączność z główną kasą a drugie obsługują jeden lub kilka Amtsgerichtów tudzież sądy okręgowe (Landgerichty).

Dział kronikarski zawiera dość obfity materiał z działalności poszczególnych ugrupowań sądowniczych; znajduje się tam również odezwa sędziów i prokuratorów w przedmiocie uregulowania sprawy Rechtspflegerów i przyznania im niezawisłości sędziowskiej. Na zebraniu sędziów honorowych w domu frontu prawniczego przemawiał minister Frank o narodowo-socjalistycznej ochronie czci, a na zebraniu grupy sędziów i prokuratorów w Kassel o specjalnych zadaniach sądownika przy umacnianiu w narodzie idei prawa niemieckiego. Na zebraniu grupy turyngskiej sędziów i prokuratorów w Jenie sędzia Geffroy zabrał głos w sprawie obowiązków i zadań sędziego i prokuratora przy tworzeniu nowego prawa niemieckiego; obchodzono tamże 10-lecie istnienia sądów pracy. Na przyjęciu prawników duńskich, którzy zwiedzili szereg miast między innymi — Halle, gdzie im pokazano saskie zwierciadło, oraz Lipsk, jako siedzibę Sądu Rzeszy, przemawiał minister Frank, wskazując, że nigdy życie prawne w Niemczech nie miało tak wielkiego rozmachu, jak w Trzeciej Rzeszy, podkreślając jednocześnie, że największy wróg, jaki Niemcom zagrażał — bolszewizm — został już pokonany.

W rubryce „Na czasie" znajdujemy między innymi w czarnej obwódce wspomnienie o zabitych przez Hiszpanów marynarzach krążownika „Deutschland" i o zbombardowaniu Almerii. Następnie podano trzy ciekawsze wzmianki: — o skazaniu przez sąd w Hanowerze matki nieślubnego dziecka na 14 dni więzienia za odmowę ujawnienia ojca tego dziecka, o zakazie używania kościołów dla celów agitacji wyborczej w dziedzinie nawet wewnętrznowyznaniowej (wybory kościelne) i wreszcie — o nowej nomenklaturze urzędowej małżeństw mieszanych; mianowicie: małżeństwo mieszane „Mischehe" lub „gemischte Ehe" oznaczać ma związek małżeński, zawarty pomiędzy jednostkami r ó ż n y c h r a s, natomiast związek małżeński osób odmiennych wyznań chrześcijańskich zwie się małżeństwem różnowyznaniowym — „konfessionsverschiedene Ehe" — a znów małżeństwo dwojga osób bezwyznaniowych lub jednej tylko z nich bezwyznaniowej — nosi nazwę małżeństwa różnoreligijnego — „religionsverschiedene Ehe".

ZEITSCHRIFT DER AKADEMIE FÜR DEUTSCHES RECHT (Berlin); Zeszyty Nr Nr 13 i 14 z lipca br. Na czoło wysuwają się profesorskie artykuły prawno naukowe. Tak więc p r o f. d r H. D r o s t z Münsteru omawia kwestię zmiany podstawy międzynarodowego prawa karnego, wyrażając przy tym nadzieję, że zasada terytorialna, według której każde państwo karze przestępstwo spełnione na jego terytorium, — ustąpi miejsca zasadzie personalnej czyli należenia do danej narodowości; widać, iż chodzi tu autorowi o wyłączenie Niemców spod działania kodeksów obcych państw.

Czysto teoretyczne zagadnienie — kierunku myślenia w prawie karnym — porusza p r o f. d r E d m u n d M e z g e r z Monachium; są dwa takie kierunki, powiada autor, — „normatywny", uważający prawo za normę rządzącą, drugi zaś kierunek „konkretnego myślenia" hołduje pojęciu prawa jako życiowego konkretnego porządku; przeciwstawienie to uznaje autor za niesłuszne, twierdząc, że prawo stanowi zespolenie czysto życiowego i narzuconego obowiązującego porządku.

Wśród pozostałych artykułów zasługują na wzmiankę uwagi senatora gdańskiego K e t t l i t z a co do położenia międzynarodowego Gdańska, i powstających w związku z nim trudności.

Za symptomatyczny dla dzisiejszego ustosunkowania się Trzeciej Rzeszy do Czechosłowacji uznać należy artykuł d r a W i l h e l m a W e i z s ä c k e r a, prof. uniwersytetu niemieckiego w Pradze, o wpływie prawa niemieckiego na rozwój prawa w Czechosłowacji. Punktem wyjścia wywodów autora jest fakt, że obecne państwo Czechosłowacji składa się z poszczególnych prowincji, należących daw-

niej do Austro-Węgier, pod względem więc prawnym przedstawia mozaikę różnorodnych przepisów prawnych, jakie w poszczególnych krajach i prowincjach dawnego cesarstwa i królestwa obowiązywały; autor w porządku historycznym wykazuje wpływ bądź prostą recepcją prawa niemieckiego na ziemiach Czechosłowacji,

W dziale urzędowym tzw. „Amtlicher Teil" znajdujemy sprawozdanie z uroczystego posiedzenia Akademii Prawa Niemieckiego w obecności ministra sprawiedliwości dra Gürtnera, na którym ukonstytuowano sekcję badania prawa, przy czym prezes Akademii minister Frank wygłosił przemówienie, zaznaczając m. in., że sekcja ta stanie się centralą ruchu naukowego prawnego dla całego narodu w granicach, zakreślonych przez Führera, państwo i partię. Podano również krótki opis przebiegu uroczystego obchodu 4-lecia istnienia Akademii i zamieszczono wzmiankę o nadaniu ministrowi Frankowi honorowej prezesury Niemieckiego Towarzystwa prawa międzynarodowego.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT. (Praga). Zeszyty Nr. 11 — 14 poza kilkoma artykułami, omawiającymi krytycznie prawie wyłącznie projekty ustaw, jak np. prof. dra Egona Weissa co do projektu procedury cywilnej, dra Herberta Polaczka, co do projektu ustawy o agentach, dra Roberta Steinera o winie podług projektu kodeksu karnego, tegoż prof. dra Weissa o projekcie ustawy, dotyczącej przyspieszenia postępowania przed władzami państwowymi itp. — zawierają sprawozdanie z odbytego w maju r. b. w Brnie zjazdu prawników niemieckich; przybyli na zjazd delegaci z Austrii, Szwajcarii, Niemiec, Rumunii i Węgier; z Polski obecny był kierownik magistratu m. Bielska — Fiszer. Najdłuższe, bo prawie godzinne, przemówienie wygłosił minister sprawiedliwości Czechosłowacji dr. Derer: zaczął po słowacku, następnie mówił po niemiecku a zakończył po czesku. Minister zaznaczył między innymi, że prawnik ma za zadanie przestrzeganie interesów państwa i prawa; prawnik, który pozostaje na usługach możnych lub mas a wiedzę i judykaturę służalczo do potrzeby nagina, nie przedstawia żadnej wartości dla państwa i narodu; zapewniał następnie minister, że interesy narodu niemieckiego pokrywają się w zupełności z takimiż państwa czechosłowackiego i że prawo, myśl prawna i życie prawne jednoczą prawników czeskich i niemieckich; ci ostatni położyli w Czechosłowacji duże zasługi nie tylko przy praktycznym stosowaniu prawa lecz i w dziedzinie kodyfikacyjnej, gdyż, między innymi, brali oni udział w tworzeniu opracowanego ostatnio projektu kodeksu karnego; zakończył swe przemówienie minister zwrotem, że Czechosłowacy chcą stanowić pomost między światem niemieckim a słowiańskim i przyczyniać się do zachowania wszelkich narodowych i państwowych właściwości oraz do pokojowego współżycia narodów.

W dziale „wiadomości" znajduje się m. in. wzmianka o zgłoszonej w senacie czechosłowackim interpelacji pod adresem ministra sprawiedliwości o obsadzaniu stanowisk w notariacie z pominięciem kandydatów niemieckich, nawet w miastach z przewagą ludności niemieckiej; minister zaprzeczył temu, twierdząc, że przy mianowaniu notariuszów kieruje się względami czysto rzeczowymi, a nie narodowościowymi, i że we wspomnianych miastach większość stanowisk notarialnych zajmują Niemcy.

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn), kwartalnik, zeszyt Nr 211 z lipca r. b. Przede wszystkim zajmujący jest artykuł o Savigny'm i historycznej szkole prawa; autor Herman Kantorowicz w oryginalny sposób zestawia losy Savigny'ego z losami Goethego; z uczynionego przez autora porównania danych biograficznych obu tych ludzi wynika duża między nimi zbieżność. Obaj urodzili się we Frankfurcie: Goethe — w r. 1749 a Savigny w 30 lat później, obaj przeżyli po lat 82 tak, iż Savigny umarł w 30 lat po Goethem (w r. 1861); obaj stali się europejskimi sławnymi ludźmi — Goethe po napisaniu w r. 1773 dramatu „Goetz" a Savigny w r. 1803 po napisaniu swej pracy „Recht des Besitzes"; obaj przez lat 50 pracowali nad swymi kapitalnymi dziełami — jak „Faust" i „Die Geschichte des Römischen Rechts im Mittelalter", dotyczącymi epoki klasycznej i średniowiecza, obaj nienawidzili rewolucji i obaj byli przyjaciółmi książąt, obaj w ciągu lat siedmiu byli ministrami, wreszcie na schyłku życia swego każdy z nich jednakowo doznał zaćmienia sławy we własnej oczyźnie. Po wstępie tym przytacza autor dzieje szkoły historycznej prawa i stosunek do niej Savigny'ego w zestawieniu z uczonymi: angielskim Austinem i francuskim Monteskiuszem, tudzież wielkim oponentem Savigny'ego Heglem, stając całkowicie na stanowisku, zajętym przez Savigny'ego.

Kwestię odpowiedzialności karnej dzieci w historycznym jej, na gruncie angielskim, rozwoju porusza A. W. G. Kean — a mianowicie, że do ostatnich czasów obowiązywały na terenie Anglii odmienne dawne normy, określające granicę wolnego od odpowiedzialności wieku dziecka; tak więc jedna norma określała do 10 lat bezkarność za kradzież, a druga do lat 12; w hrabstwie Kentu uznawano za możliwe skazać 7-letniego sprawcę, lecz zarazem uwolnić go od kary, jako nie odróżniają-

cego złego od dobrego; inna norma uznawała bezkarność do 7 lat za zabójstwo, lecz już do 8 letnich. zabójców stosowano ułaskawienie; w XVII stuleciu wiek bezkarności podwyższono do lat 14, wreszcie w r. 1933 ustawa pod nazwą „Children and Young Persons Act" wprowadziła jednakową w państwie limitę bezkarności wieku dziecięcego między 7 a 8 rokiem życia.

Ważną na porządku dnia będącą kwestię odpowiedzialności za wypadki przy lokomocji omawia Patrick Dean, zaznaczając, że pomimo rozpatrywania tego rodzaju wypadków w licznych sprawach wyroki sądów są w dalszym ciągu przeważnie wadliwe, a to ze względu na niemożność należytego ustalenia stopnia niedbalstwa bądź lekkomyślności ze strony kierowcy pojazdu. Poza tym Patrick Devlin rozpatruje również sporną i zawiłą kwestię odpowiedzialności agenta w razie oszukańczego na zewnątrz reprezentowania firmy. W tymże zeszycie czasopisma zakończony został artykuł Hermanna Mannheima o sądach przysięgłych na kontynencie, streszczony na osobnym miejscu. *Wł. N-wicz.*

Z prawniczego świata słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

W Nr 7-ym „SOUDCOVSKE LISTY" J. T. zabiera głos w szeroko od dłuższego czasu na łamach czasopisma omawianej kwestii udziału sędziów w polityce. W artykule pod tytułem: „Do zamknięcia dyskusji o „odpolitykowaniu" sędziów", autor stwierdza brak jednolitości opinii w tej sprawie, a w szczególności w kwestii odebrania sędziom prawa wyborczego. Zdaniem autora, odebranie sędziom prawa wyborczego w obecnych warunkach oznaczałoby upośledzenie obywatelskie sędziów i że mogłaby być o tym mowa tylko wówczas, gdyby pozycja sądownictwa była należycie utrwalona. Poza tym całkowite usunięcie sędziów z życia politycznego odebrałoby im możność bezpośredniego stykania się ze sprawami, w których niejednokrotnie muszą zabierać głos, jako sędziowie. Z drugiej strony dopatruje się autor niebezpieczeństwa przy przyjmowaniu przez sędziów czynnego udziału w życiu politycznym, a w szczególności w należeniu do stronnictw politycznych. Dotyczy to zwłaszcza osób zajmujących stanowiska kierowników sądów. Jeżeli chodzi o prawo wyborcze, to w obecnych warunkach zbyteczna jest obawa, by odjęcie sędziom tego prawa doprowadziło do rozstrzygania o sprawach sędziów bez ich udziału. Posiadanie prawa wyborczego w tym względzie nie ma praktycznego znaczenia i to wobec znikomej liczby głosów sędziowskich. Również nie nastręczałby obaw fakt obsadzania ministerstwa sprawiedliwości przez przedstawicieli stronnictw politycznych, o ile by zmniejszyło się oddziaływanie ministerstwa na sądownictwo.

W artykule p. t. „O trybunał konstytucyjny" autor domaga się jak najrychlejszego ukonstytuowania trybunału konstytucyjnego do rozstrzygnięcia wniosków, z jakimi w swoim czasie wystąpił sąd najwyższy i najwyższy sąd administracyjny, żądając uznania ustawy z dnia 12 czerwca 1933 o ściganiu przeciwpaństwowych czynów funkcjonariuszów państwowych, w stosunku do sędziów za niezgodną z konstytucją. Ponieważ wnioski powyższe wobec nieukonstytuowania się trybunału konstytucyjnego nie mogły być dotąd doręczone przewodniczącemu trybunału, przeto zachodzi obawa, że na zasadzie odpowiedniej wykładni postanowień, dotyczących postępowania przed tym trybunałem, w szczególności zaś postanowień o przedawnieniu wniosków, wnioski te w ogóle nie będą już rozpatrywane wobec upływu trzechletniego terminu od czasu wydania wymienionej ustawy. Życzyć by sobie tedy należało w interesie bezpieczeństwa i porządku prawnego w państwie, ażeby wykładnia postanowień o trzechletnim terminie prekluzyjnym do składania wniosków o uznanie ustawy za niezgodną z konstytucją, nie stała w danym razie, wobec upływu powyższego terminu, na przeszkodzie do rozpoznania powyższych wniosków. *A. T.*

BUŁGARIA.

SUDIJSKI VESTNIK, organ prasowy Zrzeszenia sędziów bułgarskich w numerze majowym zamieszcza na wstępie odezwę p. t. „Radość Narodu", poświęconą narodzinom następcy tronu. Następnie idzie przedruk (z Gringoir'a) artykułu b. premiera Francji A. Tardieu „Administracja i polityka", dalej dwa artykuły polemiczne, dłuższa praca Ż. Stalewa „O sytuacji prawnej wspólników w procesie spółki przeciwko osobom trzecim" oraz G. Sziszedzijewa „ Ocena majątku przy roszczeniach hipotecznych". Kronika zamieszcza wiadomość o wizycie, jaką w dniu 5 czerwca złożył nowomianowany Minister sprawiedliwości A. Ognianow Sądowi Najwyższemu (Kasacyjnemu); Minister i Pierwszy Prezes Sądu Karagiozow wygłosili uroczyste przemówienia. W parę dni później odwiedził Minister Sąd Apelacyjny

w Sofii. W ten sposób utrzymana została tradycja, według której ministrowie sprawiedliwości po objęciu urzędowania wizytują sądy. Kronika zawiera także wzmiankę o jubileuszu (ukończeniu 70 lat życia) wybitnego adwokata bułgarskiego Aleksandra Malinowa, ogólnie szanowanego przez całe sądownictwo.

Numer czerwcowy 1937 r. tegoż czasopisma (Sudijski Vestnik) zamieszcza na wstępie sprawozdanie o bytności członków Zarządu Głównego Związku sędziów bułgarskich u nowomianowanego Ministra Sprawiedliwości. Prezes Zrzeszenia A. Kamburow wygłosił dłuższe, powitalne przemówienie, w którym wskazał na aktualne bolączki życia sądowego i zaznaczył, że uchwały i postulaty ostatniego walnego zgromadzenia sędziów i prokuratorów (30 — 31 maja 1936 r.) pomimo upływu roku nie zostały za jednym małym wyjątkiem (nieznaczne zwiększenie uposażenia sędziów zapasowych i zastępców prokuratorów) zrealizowane. W odpowiedzi swej Minister oświadczył, że podziela poglądy ogólne prezesa Kamburowa na niedomagania wymiaru sprawiedliwości i postara się o ich usunięcie. Minister przyznał, że sądy przepełnione są zalegającymi sprawami, lecz uważa, że jednocześnie ze zwiększeniem liczby sędziów niższych instancji nastąpi szybszy wymiar sprawiedliwości; przy nominacjach nowych sędziów będą mogli być mianowani także odpowiednio przedstawieni adwokaci. Minister przyrzekł zapoznać się dokładnie z uchwałami Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia i oświadczył, że gotów jest wysłuchać zawsze przedstawicieli Zarządu Głównego i ze zrzeszonym sądownictwem ściśle współpracować. Omawiany zeszyt Sud. Vestnika zawiera poza tym następujące artykuły: „Nowe horyzonty przed nauką prawa cywilnego" prof. dr L. Dikowa, „Przykład do naśladowania" (w Belgii nie ma winnych dzieci), „Kierownictwo rozprawą sądową" L. Marinowa, „Uzdrowienie kredytu przez szybkie postępowanie wykonawcze". R. Runnowa.

F.

JUGOSŁAWIA.

PRAVOSUDE, czasopismo sądownictwa jugosłowiańskiego, w numerze podwójnym za maj i czerwiec 1937 r. zamieszcza pomiędzy innymi dwa artykuły, poświęcone projektowi ogólnopaństwowego Kodeksu Cywilnego Jugosławii (L. Uroszewic'a i S. Szapczanina), dr. R. Kazimierowic'a „Ujednostajnienie organizacji sądów duchownych", O. Putnika „Źródła zobowiązań", Dr. B. Petrovic'a „Odpowiedzialność karna osób prawnych". Dział „Sędziowie i sądy" zawiera trzy artykuły: dr. F. Culinović omawia „Uposażenia sędziowskie", wskazując na niskie uposażenia obecne sądowników jugosłowiańskich pomimo roli i znaczenia jakie wymiar sprawiedliwości odgrywa, L. Ilić w pracy „Prokuratorzy i sędziowie" domaga się, by ustawa o sędziach objęła także prokuratorów i by ci ostatni otrzymali te gwarancje ustawowe, jakie posiadają sędziowie (nieusuwalność, nieprzenaszalność), obecnie bowiem sytuacja prokuratorów pozostawia dużo do życzenia. Wreszcie naczelny redaktor czasopisma Stojan Jovanović w artykule „Przed zjazdem sędziowskim" wskazuje na aktualne bolączki sądownictwa jugosłowiańskiego, jak nadmiar nowych skomplikowanych ustaw, co wpływa na to, że sędziowie nie mają dostatecznego czasu na samokształcenie, nieposiadanie przez Jugosławię jednolitego ustawodawstwa cywilnego i jednego dla całego państwa Sądu Najwyższego, niedostateczne zabezpieczenie materialne ogółu sądowników, brak specjalizacji wśród sędziów, wpływy polityczne w stosunku do sądownictwa itd. Jako dezyderaty zasadnicze wysuwa autor: ściśle wybieralny system (przez wyższe sądy) kompletowania gremium sędziowskiego, awans automatyczny i materialne zabezpieczenie sądowników. Podkreślono poza tym sprawę kandydatów na stanowiska w sądownictwie: gruntowne teoretyczne i praktyczne przygotowanie przyszłych kadr sędziowskich oraz ścisła selekcja w drodze wyboru tych, którzy posiadają niezależny charakter, wyczucie sprawiedliwości i zdolność samokrytycyzmu. W dziale zagranicznym N. P. Georgiew omawia sprawę uposażenia sędziów i urzędników sądowych w Bułgarii. W kronice redaktor Stojan Jovanović zobrazował przebieg Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia S. i P. (z dn. 6.VI.1937 r.), na którym sekretarz generalny Zrzeszenia sędzia M. Złatanović wygłosił referat o projekcie prawa o sędziach, nad którym rozwinęła się bardzo długa dyskusja. Dowiadujemy się następnie, że prawnicy jugosłowiańscy przygotowują się do Kongresu prawniczego, na którym mają być omawiane następujące tematy: jak nowy Kodeks Cywilny normuje sytuację dzieci nieślubnych, jakie środki ustawodawcze należy przedsięwziąć w celu utrzymania niepodzielności własności wiejskiej, czy należy podwyższyć w Kodeksie Karnym kary za pewne przestępstwa i czy zmniejszyć rozpiętość pomiędzy minimum i maksimum kary, sprawa reformy niektórych przepisów procedury cywilnej, o potrzebie kodyfikacji prawa pracy itd. Dłuższy ustęp poświęca redaktor uroczystemu obchodowi jubileuszu znanego i zasłużonego profesora dr. Z. Peric'a.

F.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Art. 955, 957 k. c. Nap.

Podstawą istnienia krótkiego terminu prekluzyjnego, przewidzianego w art. 957 k. c. Nap. jest — zgodnie z poglądem ustalonym w doktrynie — domniemanie przebaczenia ze strony darującego, wskutek czego zarówno skarga już wytoczona, jak i samo prawo do skargi o odwołanie darowizny z powodu niewdzięczności zostają umorzone nawet przed upływem roku, jeżeli zajdą fakty, dowodzące, iż darujący przebaczył obdarowanemu i z nim się pogodził. 29.X.1936 r. C. I. 1742/36.

Art. 1382, 1383 k. c. Nap., art. 162, 163 Kod. Zob.

Prawo do otrzymania wynagrodzenia za śmierć ojca nieślubnego wskutek nieszczęśliwego wypadku z winy osoby trzeciej przysługuje dziecku nieślubnemu tylko w razie udowodnienia, iż głównym źródłem materialnej egzystencji poszukującego była dostarczana mu stała pomoc faktyczna ze strony zmarłego w sposób powyższy ojca nieślubnego, lub w razie uprzedniego zapadnięcia wyroku, zasądzającego od niego alimenty na rzecz dziecka nieślubnego. 29.IX.1936 r. C. I. 1514/36.

Art. 7 p. 2 pr. o przyw. i hip. z 1825 r. i art. 796 § 1 p. 4 K. P. C.

Wypuszczającemu w najem służy przywilej względem komornego także na stanowiących własność osoby trzeciej ruchomościach, wniesionych do mieszkania, chyba że wypuszczający w najem wiedział, iż wniesione ruchomości nie są własnością lokatora. 7.X.1936 r. C. I. 3141/35.

Art. 238, 240 k. c. Kr. Pol.

Obowiązek dawania alimentów dzieciom, w potrzebie zostającym, przez rodziców, przewidziany w art. 240 k. c. Kr. P., polegać może na dawaniu żywności, światła, mieszkania, odzieży i w ogóle na zaspokajaniu potrzeb życiowych; nie należy jednak do takich potrzeb płacenie długów syna przez matkę. 14.X.1936 r. C. I. 26/36.

Art. 337 k. c. Kr. P., art. 217 — 218 pr. o małż. 1936 r.

Sprawowanie przez oboje rodziców władzy rodzicielskiej z przewagą zdania i woli ojca (art. 337 k. c. Kr. P.) ma zastosowanie w razie wspólnego pożycia małżonków, nie są natomiast przewidziane stosunki w tej mierze, gdy pożycie małżonków zostaje zerwane faktycznie; zbliżają się one wówczas najwięcej do stosunków po rozpoczęciu kroków sądowych o nieważność lub rozwiązanie małżeństwa i separację, podlegają zatem analogicznemu działaniu postanowień art. 217 i 218 prawa o małż. 1836 r. 27.VIII.1936 r. C. I. 451/36.

Art. 68, 70 K. Z.

Wystawienie polisy przez Pocztową Kasę Oszczędności na skutek zgłoszenia wniosku o ubezpieczenie na życie może być uznane — stosownie do art. 68 Kod. Zob. — za przystąpienie przez P. K. O. do wykonania umowy, równoznaczne z jej zawarciem, choćby wnioskodawca przed otrzymaniem polisy zmarł, jeżeli w myśl ogólnych warunków ubezpieczenia na życie w P. K. O. wystawiona polisa jest dowodem zawarcia umowy, a z treści wniosku o ubezpieczenie, który uważać należy za ofertę (art. 70 Kod. Zob.) nie wynika, aby konieczne było do zawarcia umowy ubezpieczenia zawiadomienie o przyjęciu oferty. 23.IX.1936 r. C. I. 2831/35.

Art. 514 t. X cz. 1 Zw. pr.

W myśl art. 514 t. X cz. 1 Zw. pr. trwanie posiadania, oddzielonego przez właściciela od jego prawa własności (np. przekazanie posiadania gruntu wierzycielowi tytułem odsetek od pożyczki), nie może się rozciągać poza okres życia osoby, na której rzecz zostało ono ustanowione; zarządzenie przeto właściciela, wykraczające poza te granice, nie ma mocy, a w konsekwencji posiadanie takie nie może być przedmiotem sukcesji. 1.IX.1936 r. C. I. 214/36.

Art. 683 i 657 t. X cz. 1 Zw. pr.

Z zestawienia art. 683 z art. 657 t. X cz. 1 Zw. pr. wynika, że podstawa obliczenia strat osoby, która ucierpiała wskutek nieszczęśliwego wypadku, jest inna, niż podstawa do obliczenia strat pozostałej po niej rodziny, gdyż w pierwszym przypadku należy brać za podstawę cały zarobek osoby poszkodowanej, chociażby nie był on wydawany całkowicie na utrzymanie jej i rodziny, w drugim zaś przypadku należy zasądzić na rzecz rodziny jedynie koszty, niezbędne na jej utrzymanie, odpowiednio do stanu rodziny. 15.IX.1936 r. C. I. 1221/36.

Art. 1545 — 1547 i in. t. X cz. 1 Zw. pr..

I. Nowacja nie jest przewidziana w t. X cz. 1 Zw. pr. jako oddzielna instytucja prawna, wypływa wszakże z przepisów art. 1545 — 1547 t. X cz. 1 Zw. pr., ustalających zasadę wolności umów. Odnowieniem (novatio) jest umowne umorzenie zobo-

wiązania, połączone z jednoczesnym zawiązaniem nowego, którym poprzednie ma być zastąpione. II. Pod rządem t. X cz. 1 Zwodu praw sprzedawca nieruchomości nie jest obowiązany do rękojmi za publiczno-prawne ciężary i ograniczenia, którym nieruchomość podlega, o ile strony inaczej się nie umówiły. 1-30.IX 1936 r. C. I. 204/36.

Art. 1676, 1677 i 2056 t. X cz. 1 Zw. pr.

Obowiązujące na obszarze województw wschodnich prawo cywilne (t. X. cz. 1 Zw. pr.) stanowi, że zobowiązanie, zabezpieczone zastawem ruchomości, nie opłacone w terminie, winno być podane celem uzyskania zaspokojenia do sądu z następnym skierowaniem egzekucji do zastawionej ruchomości względnie do pozostałego mienia dłużnika, ustawa bowiem nie stanowi, aby sumy wypożyczone pod zastaw ruchomości mogły być zaspokojone wyłącznie z tego zastawu, nieważny więc jest warunek umowy, w myśl którego zastawiona ruchomość, w razie nieotrzymania przez wierzyciela zapłaty w terminie, przechodzi na jego własność. 25.VIII.1936 r. C. I. 85/36.

Art. 76 pr. o ustr. sądów powsz. (Dz. U. z 1928 r. nr 102 poz. 863) i K. P. C.

Ustawa nie zna „skargi w trybie nadzoru", za pomocą której strona mogłaby osiągnąć uchylenie orzeczenia sądu w przypadkach, w których nie służą normalne przewidziane w K. P. C. środki odwoławcze. 2.X.1936 r. C. I. 1569/36.

Art. 65, 213, 236 i 417 K. P. C.

W myśl art. 65, 213, 235 i 417 K. P. C. uzupełnienie braku upoważnienia zastępcy do prowadzenia sprawy dopuszczalne jest również w drugiej instancji. 21.X.1936 r. C. I. 100/36.

Art. 112 K. P. C.

Osoba posiadająca majątek, nie przynoszący dochodu, może być uznana za „zupełnie ubogą" w rozumieniu art. 112 K. P. C., o ile aktywa jej majątku nie są likwidalne. 9.X.1936 r. C. I. 1715/36.

Art. 442 i nast. K. P. C.

Przepisy art. 442 i nast. K. P. C. o wznowieniu postępowania stosują się nie tylko do spraw, zakończonych wyrokiem prawomocnym, lecz i do spraw, umorzonych na zawsze, gdyż na mocy art. 378 i 424 § 2 K. P. C. z wyrokami zrównane są postanowienia 2. instancji, kończące postępowanie. 7.X.1936 r. C. I. 3136/35.

§ 2 ust. o ochr. lok. z 11.IV.24 r. (Dz. U. poz. 406).

Współwłaściciele nieruchomości mogą zawierać ze sobą umowy najmu co do korzystania przez jednego lub kilku z nich z części nieruchomości, przewyższającej jego czy ich udział, i lokale z tytułu takich umów zajmowane przez współwłaścicieli moga podlegać działaniu ustawy o ochronie lokatorów. 16.X.1936 r. C. I. 3007/35.

§ 5 rozp. o przerach. z 14.V.24 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213).

Za dochód, osiągany z komornego, określonego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów, należy uznać w przypadku zajmowania przez współwłaściciela domu lokalu, podlegającego ustawie o ochronie lokatorów, tylko tę część wartości użytkowej danego lokalu, wynikającej z zastosowania stawek ustawy o ochr. lok., która przekracza przypadającą na udział danego współwłaściciela część określonej w tenże sposób wartości użytkowej wszystkich lokali w nieruchomości, gdyż trzeba uważać, że właśnie ta część lokalu, której odpowiada powyższa nadwyżka wartości użytkowej, jest przedmiotem umowy najmu pomiędzy współwłaścicielami. 16.X.1936 r. C. I. 3007/35.

§ 38 rozp. Rady Min. z 25.VI.1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. poz. 580) w zw. z art. 99 § 1 K. P. C.

Na mocy § 38 rozp. Rady Min. z 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. poz. 580) w razie wytoczenia powództwa bez uprzedniego przedstawienia wszystkich zarzutów urzędowi skarbowemu, osoba, roszcząca sobie prawa do zajętego majątku, poniesie wszelkie koszty, nie wyłączając kosztów, przewidzianych w art. 99 § 1 K. P. C. 26.VIII.1936 r. C. I. 3046/35.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 61 § 1 K. K. w zw. z art. 4 i 5 ust. z 2.I.36 r. o amnestii (Dz. U. Nr. 1 p. 1). Zawieszenie wykonania kary.

O możności warunkowego zawieszenia wymiaru kary rozstrzyga tylko wymiar kary orzeczonej, nie zaś tej części kary, która po zastosowaniu amnestii ma być wykonana. (25.I.1937 r. Nr. 1 K. 1134/36).

Art. 127 K. K. Sejm jako organ władzy.

W myśl art. 3 Konstytucji z dn. 23.IV.1935 r. Sejm jest organem władzy, wszelkie zatem wyrażenia, znamionujące chęć poniżenia Sejmu przez okazanie lekceważenia lub pogardy, w szczególności przez wyraźne zaprzeczenie mu autorytetu władzy, o ile nastąpiło w miejscu lub w czasie zajęć urzędowych albo publicznie, podpada pod przepis art. 127 K. K. (20.I.37. r. Nr. 1 K. 1279/36).

Art. 129 K. K. Odpowiedzialność z tego art. a błąd co do okoliczności.

Do zastosowania art. 129 K. K. jest niezbędne, aby sprawca wiedział, że osoba przezeń atakowana, została przybrana do pomocy urzędnikowi, bądź, przewidując tę możliwość, z tym się godził. W razie błędu co do tej okoliczności sprawca za występek umyślny z art. 129 K. K. nie może być odpowiedzialny (8.II.37, N 3 K. 2217/36).

Art. 177 K. K. Puszczanie w obieg podrobionych pieniędzy.

Dla bytu przestępstwa z art. 177 K. K. konieczny jest zamiar bezpośredni, a zamiar ewentualny nie wystarcza (4.III.37. Nr. 1 K. 1022/36).

Art. 194 K. K. Wypełnienie blankietu wekslowego zaopatrzonego podpisem.

Subiektywne przeświadczenie sprawcy o należności, roszczonej do wystawcy wekslu kwoty, nie uprawnia sprawcy do wypełnienia wekslu, bez zgody wystawcy, na sumę wprawdzie mieszczącą się w granicach roszczonej kwoty, jednak wyższą od sumy, którą wystawca na danym blankiecie pozwolił napisać. (4.XI.1936 r. Nr. 1 K. 592/36).

Art. 203 K. K. Określenie czynu nierządnego.

Czynem nierządnym jest każdy czyn, mający na celu podniesienie pobudliwości lub zaspokojenia popędu płciowego przez zetknięcie się z ciałem innej osoby. W razie zachodzącej wątpliwości, czy działanie sprawcy, polegające na zetknięciu się z ciałem innej osoby, miało charakter czynu nierządnego w powyższym znaczeniu, rozstrzygać ją należy przez ustalenie zamiaru oskarżonego podniesienia danym czynem pobudliwości lub zaspokojenia popędu płciowego. Nie jest konieczne dla uznania czynu nierządnego, by w zachowaniu się sprawcy charakter seksualny wystąpił zupełnie wyraźnie na zewnątrz. (21.I.1937 r. Nr. 1 K. 963/36).

Art. 251 K. K. Przemoc przy dokonaniu kradzieży.

1) Przemoc, stosowana w bezpośrednim związku z dokonaniem kradzieży, nie może podpaść pod przepis art. 251 K. K. 2) Samo tylko zlekceważenie zakazu, jako zachowanie się, pozbawione charakteru działania zmuszającego wolę innej osoby, nie konkretyzuje żadnego ze środków przymusu, określonych w art. 251 K. K., a tym mniej środków działania z art. 258, 259 i 261 K. K. (16.XII.36 r. Nr. 3 K. 1581/36).

Art. 255 K. K. Pomówienie w obecności nieletniego.

Kod. Kar. nie wymaga, aby pomówienie z art. 255 K. K. nastąpiło wobec osoby dojrzałej, za czym karalnego zniesławienia można dokonać wobec nieletniego (29.XII.36 Nr. 2 K. 1225/36).

Art. 255 K. K. Niezaprzeczenie pogłosce.

1) Samo niezaprzeczenie pogłosce na pytanie o jej prawdziwości lub danie odpowiedzi wymijającej może być uznane za potwierdzenie jej lub danie do zrozumienia o jej prawdziwości, jednakże w tym ostatnim przypadku do uznania oświadczenia za pomówienie z art. 255 K. K. konieczne jest, aby bądź z treści oświadczenia, bądź z okoliczności, wśród jakich nastąpiło, wynikał zamiar zniesławienia, tj. zamiar potwierdzenia w ten sposób prawdziwości danej pogłoski, bądź danie do zrozumienia, że pogłoska ta jest prawdziwa; w braku tego zamiaru samo tylko niezaprzeczenie obiegającej pogłosce lub dania odpowiedzi wymijającej nie stanowi karalnego zniesławienia z art. 255 K. K. (29.I.37, Nr. 3 K 2075/36).

Art. 255 § 2 w zw. z art. 20 § 1 K. K. Prawdziwość zarzutu.

1. Subiektywne przekonanie sprawcy o prawdziwości zarzutów, nawet gdy znajduje oparcie w obiektywnych faktach, nie wyłącza przestępności zniesławienia, jeżeli nie została udowodniona przedmiotowa prawdziwość zarzutu. 2. Brak świadomości nieprawdziwości zarzutu nie jest błędem co do okoliczności, należącej do istoty czynu (art. 20 § 1 K. K.) i nie uniewinnia oskarżonego. 3. Dla istoty zniesławienia obojętne jest, czy sprawca podaje pewną wiadomość jako stwierdzenie danego faktu, czy też jako wniosek z faktów wysnuty. (22.XII.1936 r. Nr. 1 K 816/36).

Art. 255 § 3 K. K. Ogłoszenie wyroku w czasopiśmie.

Art. 255 § 3 K. K. w stosunku do art. 51 K. K. stanowi „lex specialis" i w przypadku art. 255 K. K. ogłoszenie wyroku w czasopismach na żądanie oskarżyciela jest obowiązkowe, choćby zniesławienia nie popełniono drukiem. (29.I.37 N. 3 K. 2075/36).

Art. 255 i 256 K. K. Odpowiedzialność redaktora czasopisma.

Domniemanie prawne o odpowiedzialności redaktora za przestępstwa, popełnione treścią druku w redagowanym czasopiśmie, samo przez się nie wystarcza do przypisania mu winy popełnienia tego przestępstwa, jeżeli ustalone zostało, że dopuszczenie do wyjścia w obieg druku, którego treść zawiera cechy przestępstwa, nastąpiło przez nieoględność redaktora. (15.XII.36 N 1 K. 740/36).

Art. 255 i 256 K. K. Wyrazy „bolszewik", „bolszewiczka" jako obraza lub zniesławienie.

Nazwanie kogoś „bolszewik", „bolszewiczka" zależnie od okoliczności oraz zamiaru sprawcy (bezpośredniego lub pośredniego) może być obrazą lub zniesławieniem. (28.III.37 N 1 K. 932/36).

[illegible]

Art. 257 K. K. Subiektywna cecha kradzieży.

Subiektywną cechą działania, określonego w art. 257 K. K. mianem „zaboru", jest zamiar przywłaszczenia (animus sibi habendi), bez względu na to, czy pobudką działania jest chęć wzbogacenia się, czy jakikolwiek inny motyw działania. (17.XII. 1936 r. Nr. 2 K. 878/36).

Art. 257 § 2 K. K. Zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary przestępcy, ujawniającemu skłonność do popełnienia przestępstwa, wymaga ustalenia, że nie jest on niebezpieczny dla społeczeństwa. (21.I.37 N 2 K 1439/36).

Art. 263 § 4 K. K. Istota przestępstwa. Zniszczenie mienia należącego oo ochotniczej straży ogniowej.

1. Naruszenie interesu publicznego przez uszkodzenie mienia, obejmuje w rozumieniu § 4 art. 263 K. K. wszystkie przypadki, gdzie mienie z nadanego mu przeznaczenia znalazło się w służbie celów publicznych bez względu na to, czy samo w sobie w materialnej swej treści jest lub nie jest przeznaczone do wyłącznej i bezpośredniej służby interesowi publicznemu, — istotne jest więc to, czy mienie (rzecz) reprezentuje interes publiczny. 2. Podstawa bytu prawnego ochotniczych straży ogniowych, uznanych za stowarzyszenia wyższej użyteczności (publicznej) jest prawo o stowarzyszeniach z 27 października 1932 r. (Dz. Ust. poz. 808), za czym niszczenie ich mienia narusza interes publiczny. (4.II.37 N 3 K. 2139/36).

Art. 281 i 280 K. K. Istota przestępstwa wadliwego prowadzenia księgowości.

Dla zastosowania art. 281 K. K. nie wystarcza ustalenie, że księgowość kupiecką prowadzono „nieprawidłowo" lub, że zapisy w książkach nie odpowiadały istotnemu stanowi rzeczy, lecz koniecznie jest uzasadnione, w myśl art. 379 K. P. K. ustalenie, że sprawca świadomie prowadził księgowość niezgodnie z prawdą. Wina nieumyślna (nieznajomość rzeczy, niedbalstwo, pomyłka) nie wystarcza do przypisania przestępstwa z art. 281 K. K. 2. Wadliwe prowadzenie księgowości, zatem prowadzenie jej wbrew przyjętym w tym względzie zasadom, wymaga do przyjęcia przestępstwa z art. 280 K. K. ustalenia winy umyślnej, za czym świadomości sprawcy o wadliwości prowadzonej przezeń księgowości. (2.XII.36 N 2 K 1128/36).

Art. 624, 625 K. K. z 1903 r. w zw. z art. 258 K. K. Użycie przemocy lub groźby przy defraudacjach leśnych.

Okoliczność, iż zabranie drzewa z lasu w celu przywłaszczenia jest inaczej kwalifikowane, niż zabranie innej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia, oraz okoliczność, iż K. K. z 1903 r. nie nazywa zabrania drzewa z lasu kradzieżą, lecz samowolnym korzystaniem z cudzego mienia, nie ma dla zakresu zastosowania art. 258 K. K. znaczenia prawnego. (18.XII.1936 r. Nr. 1 K. 748/36).

Art. 9 K. P. K. w związku z art. 10 K. P. K. Przekonanie sędziowskie.

Przekonanie sędziowskie jest aktem nie tylko intelektu, lecz i woli: sąd powinien chcieć je sobie wyrobić, i dopóki nie wyczerpał wszystkich środków, prowadzących do tego celu, np. przez ponowne przesłuchanie świadków z urzędu, nie ma prawa powoływać się na wątpliwości, jako podstawę do zajęcia stanowiska. Zasada ta dotyczy zarówno oceny poszczególnych dowodów, jak i wysnucia z nich wniosku o winie lub niewinności oskarżonego. (12.II.37 N 1 K 1132/36).

Art. 81 K. P. K. Pouczenie oskarżonego.

Przewodniczący nie jest obowiązany do pouczenia oskarżonego o jego prawie nieodpowiadania na zadawane mu pytania, lecz pouczenie oskarżonego przez przewodniczącego na początku rozprawy o treści art. 81 K. P. K., aczkolwiek zbędne, nie stanowi uchybienia. Stanowiłoby je, gdyby przewodniczący nie ograniczył się do takiego pouczenia (art. 81 K. P. K.), lecz w jakiejkolwiek formie, np. przez nieuzasadnione powtarzanie, pouczenia, nakłaniał lub zachęcał oskarżonego do skorzystania z tego prawa. (12.II.37 N 1 K 1132/36).

Art. 179, 183, 186 K. P. K. Odpowiedzialność poręczyciela i kaucjodawcy. — Nieusprawiedliwione niestawiennictwo a ucieczka oskarżonego.

1. Jak wynika z art. 186 K. P. K., odpowiedzialność osoby poręczającej lub składającej kaucję w przypadku wydania skazującego wyroku ustaje dopiero z chwilą aresztowania oskarżonego niezależnie od chwili uprawomocnienia się wyroku. 2) K. P. K. odróżnia ucieczkę od nieusprawiedliwionego niestawiennictwa na wezwanie sądu (art. 179 K. P. K.), — którym jest uchylanie się od sądu, polegające nie na u c i e c z c e, a na planowym przewlekaniu procesu przez sabotowanie obowiązku stawiennictwa — 3) Ucieczka zachodzi zarówno wtedy, gdy oskarżony schroni się za granicę jak i wówczas, gdy ukrywa się w kraju, zacierając za sobą ślady i w ten sposób uniemożliwiając władzom państwowym odnalezienie go (np. zmiana miejsca zamieszkania bez pozostawienia adresu). Ustalenie, czy zachodzi ucieczka, czy czasowe lekkomyślne wydalenie się z miejsca pobytu, jest kwestią oceny konkretne-

go wypadku. 4) Ucieczka oskarżonego może zachodzić w każdym stadium procesu, a więc także w postępowaniu karnym wykonawczym, niezależnie od terminów sądowych; przez sam fakt złożenia kaucji lub poręczenia, kaucjodawca lub osoba poręczająca przyjmuje odpowiedzialność za ucieczkę i we własnym interesie czuwać musi nieustannie nad tym, aby oskarżony nie uciekł. — 5). Natomiast odpowiedzialność poręczyciela lub kaucjodawcy, jak to wynika z przepisu art. 183 K. P. K., w wypadku nieusprawiedliwionego niestawiennictwa oskarżonego jest ściśle uzależniona od wiadomości o terminach, wyznaczonych do stawienia się oskarżonego. — 6) Po uprawomocnieniu się skazującego wyroku sam fakt niezgłoszenia się skazanego do odbywania kary na wezwanie prokuratora lub władz więziennych — nie pociąga za sobą przepadku kaucji lub poręczenia, albowiem taki skutek powołuje tylko nieusprawiedliwione niestawiennictwo na wezwanie sądu. W tym stadium postępowania przepadek kaucji lub poręczenia może nastąpić w y ł ą c z n i e ze względu na stwierdzoną ucieczkę oskarżonego. (27.IV.37 N 2 K 402/37).

Art. 225 i 226 K. P. K. Wrzucenie pisma odwoławczego do skrzynki pocztowej w gmachu sądu.

Wrzucenie pisma odwoławczego do skrzynki w gmachu sądowym nie jest równoznaczne ani ze złożeniem pisma w biurze podawczo-wykonawczym sądu ani nadaniem go w urzędzie pocztowym. (12.II.37 N 3 K 2390/36).

Art. 232 w zw. z art. 238 K. P. K. Ustne zapowiedzenie środka odwoławczego.

Tylko osobny protokół, sporządzony w kancelarii sądu, w myśl art. 238 K. P. K. może stanowić dowód ustnego zapowiedzenia środka odwoławczego w trybie art. 232 K. P. K. (22.XII.1936 r. N 1 K 833/36).

Art. 306, 345, 355—357 K. P. K. Odczytywanie dokumentów na przewodzie sądowym.

Nie można pod pozorem innych złożonych do akt dokumentów załączać i odczytywać jakichkolwiek pisemnych oświadczeń strony, w formie już to zwykłych pism, już to czasopism, broszur , odezw itp. zawierających uwagi na temat procesu. (12.II. 37 N 1 K. 1132/36.

Art. 353 i 354 K. P. K. Ujawnienie na rozprawie oskarżenia o czyn nieobjęty aktem oskarżenia.

Rozpoznanie nowego oskarżenia z ograniczeniami z art. 353 i 354 K. P. K. nie jest uwarunkowane nieopuszczeniem płaszczyzny tego samego zdarzenia faktycznego, które jest przedmiotem oskarżenia, przy czym art. 353 K. P. K. nie stosuje się do przypadku, gdy nowe oskarżenie wniesiono w formie dodatkowego aktu oskarżenia przed rozprawą. (29.I.37 N 3 K. 2075/36).

Art. 509 § 1 K. P. K. Zwrot kaucji kasacyjnej w razie uchylenia wyroku z art. 516 K. P. K.

W razie uwzględnienia kasacji na zasadzie art. 516 K. P. K., mimo uznania jej zarzutów za niezasadne, ma zastosowanie art. 509 § 1 K. P. K. (28.I.1937 r. N. 1 K. 1287/36).

Art. 600, 602, 609 K. P. K. Wznowienie postępownia.

Przedmiotem uchylenia w drodze wznowienia postępowania karnego może być jedynie i wyłącznie wyrok i to wyłącznie z przyczyn natury merytocznej. (26.I.1937 r. Nr. 1 K. 724/36).

Art. 640 i 649 oraz art. 395 K. P. K. Zaskarżenie wyroków sądu okręgowego w sprawach administracyjnych.

W sprawach wskazanych w art. 640 K. P. K., jeżeli wyrok sądu okręgowego zapadł zaocznie, przysługuje skazanemu, niezależnie od uprawnienia z § 1 art. 649 K. P. K., także możność wniesienia sprzeciwu, przewidzianego w art. 395 K. P. K. (17.II.37 N 3 K. 2562/36).

Art. 3 p. 11 ustawy o państw. podatku przemysłowym w zw. z art. 1 ust. 3 ustawy z dnia 31.VII. 1924 o popieraniu przemysłu ludowego (Dz. Ust. poz. 778). Wytłaczanie oleju.

Wytłaczanie oleju jest zbliżonym do przemysłu ludowego działem przemysłu domowego (art. 1 ust. 3 ustawy z dn. 31.VII.1924), a przeto ma tu zastosowanie pkt. 11 art. 3 ustawy o państw. podat. przemysł. (29.XII.36 N 2 K. 950/36).

Cz. II lit. A rozdz. VII taryfy do załącz. art. 82 ustawy o podatku przemysł. Dwa przedsiębiorstwa odrębne w jednym pomieszczeniu.

Stworzenie odpowiednich warunków, umożliwiających spożycie ciepłej kiełbasy wraz z bułką i musztardą w tym zakładzie, w którym odbywa się zarazem sprzedaż wyrobów własnych, jako podpadające pod pojęcie zakładu gastronomicznego w rozumieniu Cz. II lit. A rozdz. VII taryfy do art. 23 ustawy o podat. przemysł., stanowi prowadzenie w jednym pomieszczeniu dwóch odrębnych przedsiębiorstw, wymagających nabycia dwóch oddzielnych świadectw przemysłowych. (12.II.37 N 3 K 2372/36).

Cz. II. A., rozdz. II, ust. 2 lit. f taryfy stanow. załącz. do art. 23 ust o państw. podat. przemysł. Sprzedaż mebli.

Drobna sprzedaż mebli politurowanych wymaga, w myśl Cz. II lit. A rozdz. II ust. 2 lit. f załącz. do art. 23 ustawy o podatku przemysłowym, wykupienia świadectwa przemysłowego II kategorii, bez względu, czy meble także stanowią wyłączny czy też częściowy przedmiot obrotu handlowego przedsiębiorstwa. (22.II.1937 r. N 3 K. 2207/36).

Art. 22 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 27.X.1933 o prawie celnym. (Dz. Ust. poz. 610). Powtórne oclenie towarów.

Z treści art. 22 prawa celnego wynika, że towary zagraniczne, choćby już raz oclone, podlegają ocleniu przy powrotnym przewozie, o ile nie dopełniono odnośnie do nich warunków, wymienionych w art. 49 i 72 prawa celnego. (23.II.37 N 3 K 2406/36).

Dekret Prez. Rzplitej z dnia 26.IV.36 (Dz. Ust. poz. 249/36 r.) w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą. Przedmiot przestępstwa.

Pod pojęcie przedmiotu przestępstwa podpada w rozumieniu ust. 5 art. 16 dekretu z dnia 26 kwietnia 1936 r. suma pieniężna, zatajona przed władzą celną lub kontrolą graniczną, nie zaś część sum pieniężnych,która była zgłoszona. Zatajenie części przewożonych środków płatniczych pociąga za sobą utratę prawa wywozu (§ 12 pkt. 4 rozp. Min. Skarbu z dnia 24.VII.36 r. Dz. Ust. poz. 419 o obrocie pieniężnym z zagranicą). (23.IV.37 N 3 K. 112/37).

Art. 3 i 6 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 7.VI.27 r. (Dz. Ust. poz. 468) w związku z §§ 1 i 2 rozp. Min. Spraw Wewn. z 30.VI.26 (Dz. Ust. poz. 406). Wyroby specyfików farmaceutycznych.

1. Wyrób środków leczniczych zasadniczo podpada pod przepisy prawa przemysłowego, w myśl art. 3 prawa przemysł. Prowadzenie przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu, z wyjątkiem ograniczeń, wynikających w myśl art. 6 prawa przemysł. z ustaw podatkowych, celnych, sanitarnych, weterynaryjnych itd. 2. Przepis art. 3 pr. przemysł. pozostawia w mocy prawo prowadzenia przemysłu, nabyte na podstawie dotychczasowych przepisów i nie narusza uprawnień przemysłowych z ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. 3. Z brzmienia § § 1 i 2 rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 30 czerwca 1926 r. (Dz. Ust. poz. 406) o wyrobie i obrocie specyfików farmaceutycznych wynika, że lekarstwa przeciw chorobom zwierząt podpadają pod pojęcie specyfików farmaceutycznych i wyrób ich wymaga zezwolenia właściwych władz, o ile nie są one tak zw. domowymi specyfikami farmaceutycznymi, które wolno wyrabiać bez zezwolenia a tylko po uprzednim zgłoszeniu do władzy administracyjnej 2 instancji. (16.II.37 N 3 K 2288/36).

Art. 109 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22 marca 1928 Dz. Ust. poz. 341 o postępowaniu administracyjnym.

Zaznaczenie w piśmie do władzy działającego w imieniu klienta swego adwokata „w razie nieuwzględnienia jego żądania zaskarży władzę i narazi ją przez to na straty”, nie zawiera nic niewłaściwego i nie odpowiadającego godności urzędu, a tym samym nie wyczerpuje znamion ani przestępstwa z art. 109 rozp. Prez. Rzplitej z 22 marca 1928 (Dz. Ust. poz. 341), ani też znamion żadnego przestępstwa. (28.I. 1937 r. N 3 K. 2172/36).

Orzecznictwo Najwyż. Trybun. Admin.

W sprawach budowlanych.

1) a). Pod pojęcie budynku „przeznaczonego na cele mieszkalne”, w sensie § 32 rozporządzenia z dnia 3/XI. 1927 r. (Dz. Ust. R. P. poz. 913), obecnie art. 2—6 ustawy z dnia 24/III. 1933 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli (Dz. Ust. R. P. poz. 173) i §§ 6—12 rozporządzenia wykonawczego z dnia 7/VI. 1934 r. (Dz. Ust. R. P. poz. 494), nie podpadają budynki, które, jako z góry specjalnie przystosowane dla celów biurowych, zostały pozbawione zwykłych cech używalności mieszkalnej. b). Urządzenie budowlane, specjalnie przystosowane do celów biurowych, a nie praktykowane w budynkach, przeznaczonych na cele mieszkalne, pozbawiają cały budynek charakteru, przeznaczonego na cele mieszkalne w sensie wyżej wymienionego § 32 — o ile, nie stanowiąc odrębnego kompleksu budowlanego i gospodarczego, pozostają one w związku celowym z całością planu budynku. c). Warunek przeznaczenia budynku na cele mieszkalne, jako warunek ulg podatkowych z art. 33 p. p. 1 i 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 22/IV 1927 r. (Dz. Ust. R. P. poz. 372), podlega ocenie według momentu ukończenia budowy. (Wyr. z dnia 15 lutego 1937 r. l. rej. 7331/34).

2) Instytucją odwoławczą od skierowanych do właścicieli działek nakazów władz

gminnych uiszczenia na podstawie art. 174 prawa budowlanego zwrotu pierwszego urządzenia ulic — jest wymieniona w ustępie drugim wspomnianego przepisu państwowa władza nadzorcza. (Wyr. z dnia 19 lutego 1937 r. l. rej. 2573/35).

3) Przez prawo kierowania robotami budowlanymi, o którym mówi art. 369 prawa budowlanego z dnia 16 lutego 1928 r. (Dz. Ust. R. P. poz. 202), rozumieć należy odnośnie do osób, do których przed wejściem w życie cytowanego prawa miały zastosowanie przepisy austriackiej ustawy przemysłowej z dnia 15 marca 1883 r. (Nr. 39 Dz. U. P.) oraz ustawy z dnia 26 grudnia 1893 r. (Nr. 193 Dz. U. P.), uzyskanie koncesji na wykonywanie przemysłu budowlanego. (Wyr. z dnia 5 kwietnia 1937 r. l. rej. 2143/35).

W sprawach patentowych.

Zaniedbanie określonego w art. 12 lit. *a* prawa z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. Ust. R. P. poz 384) terminu sześciomiesięcznego do wniesienia opłaty patentowej — powoduje z mocy samego prawa zgaśnięcie patentu. (Wyr. z dnia 12 kwietnia 1937 r. l. rej. 2032/35).

W sprawach przemysłowych.

1) W tych województwach, w których istnieje podział na okręgi kominiarskie, nadanie okręgu jest integralną częścią koncesji na wykonywanie przemysłu kominiarskiego. (Wyr. z dnia 4 marca 1937 r. l. rej. 5327/34).

2) Podstawą do odebrania koncesji na mocy p. 2 ust. 2 § 47 rozporządzenia z 6 lipca 1932 r. w sprawie wykonania ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznymi (Dz. Ust. R. P. poz. 821), mogą być tylko takie uchybienia, które na skutek stwierdzenia ich faktu spowodowały już co najmniej ostrzeżenie. (Wyr. z dnia 8 marca 1937 r. l. rej. 2651/35).

W przedmiocie ochrony znaków przemysłowych.

1) Ochrony prawnej z art. 181 w związku z art. 179 ust. pierwszy prawa z 22 marca 1928 r. (poz. 384 Dz. Ust. R. P.) nie wyłącza okoliczność, że dawniej zarejestrowany znak towarowy nie jest używany z powodu nieobecności na rynku krajowym towaru, dla którego znak ten jest przeznaczony, (t. zn. znak zapasowy). (Wyr. z dnia 22 marca 1937 r. l. rej. 338/35)

2) Art. 177 ustęp 1 lit. *b* prawa z 22 marca 1928 r. (Dz. Ust. R. P. poz. 384) wylicza w sposób wyczerpujący prawa pewnych osób (do nazwiska, do firmy, do wizerunku), których naruszenie powoduje nieważność prawa z rejestru znaku towarowego. (Wyr. z dnia 15 kwietnia 1937 r. l. rej. 932/35).

3) Opublikowanie wzoru użytkowego w rozumieniu art. 90 (2) prawa z 22 marca 1928 roku (Dz. Ust. R. P. poz. 384 rodzi skutki prawne w tym artykule przewidziane, niezależnie od tego, czy opublikowanie odpowiadało woli autora wzoru. (Wyr. z dnia 25 stycznia 1937 r. l. rej. 12[illegible]1/35).

W sprawach, dotyczących podatków przemysłowych.

1) Wysyłka towaru musi być pokryta odpowiednim dokumentem i zarejestrowana w księgach handlowych także w wypadku, gdy tranzakcja dochodzi do skutku dopiero po odbiorze towaru przez nabywcę. (Wyr. z dnia 10 marca 1937 r. l. rej. 10409/34).

2) Samo posiadanie przez pośrednika handlowego składu konsygnacyjnego towarów zastępowanej przez niego firmy — nie uzasadnia jeszcze po jego stronie obowiązku płacenia podatku przemysłowego od pełnego obrotu, o ile dana firma opłaca od tranzakcji tymi towarami przepisany ustawą podatek przemysłowy (Wyr. z dnia 3 lutego 1937 r. l. rej. 6503/34).

3) Księga odpisów rachunków wychodzących stanowi w myśl § 2 ustawy z 13 kwietnia 1932 r. (Dz. Ust. R. P. poz. 412) dostateczny dowód księgowania dla uznania ksiąg handlowych za prawidłowe w rozumieniu ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państw. podatku przemysłowym (Dz. Ust. poz. 110 z 1932 r.). (Wyr. z dnia 2 kwietnia 1937 r. l. rej. 11149/34).

4) Powtarzające się poprawki zapisów w księgach handlowych mogą stanowić dostateczny powód dyskwalifikacji ksiąg z powodu formalnej wadliwości. (Wyr. z dnia 1 kwietnia 1937 r. l. rej. 9500/34).

W przedmiocie należytości i opłat stemplowych.

1) Sporządzony w formie aktu notarialnego protokół z walnego zgromadzenia udziałowców spółki z ogr. odp., stwierdzający przyznanie wynagrodzenia radzie nadzorczej za czynności spełnione w ubiegłym roku operacyjnym, określone w statucie i w myśl tego statutu podlegającego wynagrodzeniu — podpada pod przepis art. 90 ust. 1 ustawy o opłatach stemplowych. (Wyr. z dnia 1 marca 1937 r. l. rej. 9971/34).

2) Jeśli nabycie z tytułu spadkobrania majątku, skonfiskowanego przez rząd zaborczy za udział w powstaniu, zostało stwierdzone wyrokiem sądów polskich, to

wyrok ten stanowi tytuł nabycia dla dziedziny podatku spadkowego. (Wyr. z dnia 8 marca 1937 r. l. rej. 3520/35).

3) W myśl art. 2 ustawy o opłatach stemplowych rozmiar opłaty stemplowej nie zależy od zapatrywań prawnych względnie zamiaru kontrahentów, które nie znalazły w treści umowy odpowiedniego wyrazu. (Wyr. z dnia 20 marca 1937 r. l. rej. 10882/34).

4) Od spadku, otwartego w roku 1913 na obszarze późniejszej okupacji niemieckiej, może być na podstawie rozporządzenia okupacyjnego b. Generał Gubernatora w Warszawie z dnia 5 lipca 1916 r. (Dz. Rozp. Nr 38 poz. 110) wymierzony podatek spadkowy mimo, iż terminy, określone w art. 223 ustawy rosyjskiej o opłatach (Zb. praw. ces. ros., tom V — wydanie z r. 1903) oraz w art. 4 ustawy polskiej o opodatkowaniu spadków i darowizn (Dz. Ust. R. P. poz. 299 z r. 1920) już upłynęły. (Uchwała Kolegium Zwiększonego z 30 stycznia 1937 roku l. rej. 1893/33).

5) Z mocy § 451 niem. ordynacji podatkowej z 13 grudnia 1919 roku stracił moc obowiązującą przepis § 68 niem. ustawy o podatku spadkowym z 10 września 1919 roku. Niespełnienie obowiązku zgłoszenia nabycia, podlegającego podatkowi spadkowemu, unormowanego niem. ustawą o podatku spadkowym z 10 września 1919 roku, podpada pod pojęcie defraudacji podatkowej w rozumieniu § 359 ust. 1 niem. ordynacji podatkowej, o ile spowodowane zostało zamiarem uszczuplenia należności podatkowych. (Wyr. z dnia 23 stycznia 1937 r. l. rej. 3405/33).

W sprawach, dotyczących wyznań.

1) a). Posiadanie akcji spółki akcyjnej, znajdującej się na obszarze gminy wyznaniowej żydowskiej, nie uzasadnia opodatkowania z tytułu — przewidzianego w § 14 ustęp drugi rozporządzenia ministerialnego z 9 września 1931 roku o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich (Dz. Ust. poz. 698) — uprawiania w obrębie danej gminy wyznaniowej handlu lub przemysłu; b) określonego pod *a)* opodatkowania nie uzasadnia także fakt pełnienia czynności członka zarządu spółki akcyjnej, względnie czynności dyrektora zarządzającego. (Wyr. z dn. 8.1.1937 r. l. rej. 8082/34).

2) a). Wobec postanowień, objętych art. 6 i 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 października 1927 roku o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacji gmin wyznaniowych żydowskich (Dz. Ust. poz. 818), ustawa z 21 marca 1890 roku (Dz. U. P. Nr. 57) oraz wydane na jej podstawie statuty gminne utraciły w dniu 21 października 1928 roku na obszarze województw: krakowskiego lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego moc obowiązującą. b) Postanowienia rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 9 września 1931 roku o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich (Dz. Ust. poz. 698) nie mają zastosowania do składek gminnych, wymierzonych na rok 1931. c). Ocena momentu zamieszkania w obrębie gminy wyznaniowej żydowskiej dokonywana być winna według przepisów,dotyczących zamieszkania w gminie terytorialnej, a w danym okresie czasu obowiązujących. (Wyr. z dn. 20.XI. 1936 r. l. rej. 2729/34).

3) Objęty § 32 rozporządzenia z 9 września 1931 roku o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich (Dz. Ust. R. P. poz. 698), przepis, że rozkład składki winien być równomierny, mieścił w sobie nie tylko nakaz obciążania składką wszystkich obowiązanych do jej płacenia członków gminy, lecz także nakaz wymiaru składek według ogólnych zasad, ustalonych przez poszczególne gminy na wchodzące w rachubę okresy czasu. W wypadku zakwestionowania wymiaru składki, jako dokonanego z naruszeniem warunku równomierności, decyzja odmowna winna w uzasadnieniu faktycznym podawać zasady, którymi kierowano się przy wymiarze składek w danej gminie wyznaniowej i w danym okresie. (Wyr. z dnia 4 marca 1937 r. l. rej. 11291/34).

4) Unieważnienie przez państwową władzę nadzorczą po przeprowadzonych wyborach organów gmin wyznaniowych żydowskich jednej lub więcej z list kandydatów, na które głosowanie się odbyło, powodować winno także unieważnienie samego aktu wyborczego, jeśli oddane na listy te głosy miały wpływ na wynik wyborów, lub jeśli z ilości oddanych na unieważnioną listę, czy unieważnione listy, głosów będzie wynikało, że w razie oddania ich na inne listy, wynik wyborów mógł być odmienny. (Wyr. z dnia 25 marca 1937 r. l. rej. 4436/33).

5) Przez określone w § 14 ustęp drugi rozporządzenia z 9 września 1931 roku o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich (Dz. Ust. R. P. poz. 698) uprawianie na terenie pewnej gminy wyznaniowej handlu lub przemysłu rozumieć należy posiadanie na wspomnianym terenie przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, połączone z obowiązkiem wykupienia świadectwa przemysłowego, lub także wykonywania na terenie danej gminy zajęcia przemysłowego, które samo przez się uzasadnia obowiązek posiadania wzmiankowanego świadectwa. (Wyr. z dnia 29 stycznia 1937 r. l. rej. 5928/34).